

Mariusz Wiśniewski, polityczne
„życie po życiu” | CZYTAJ STR. 12-13

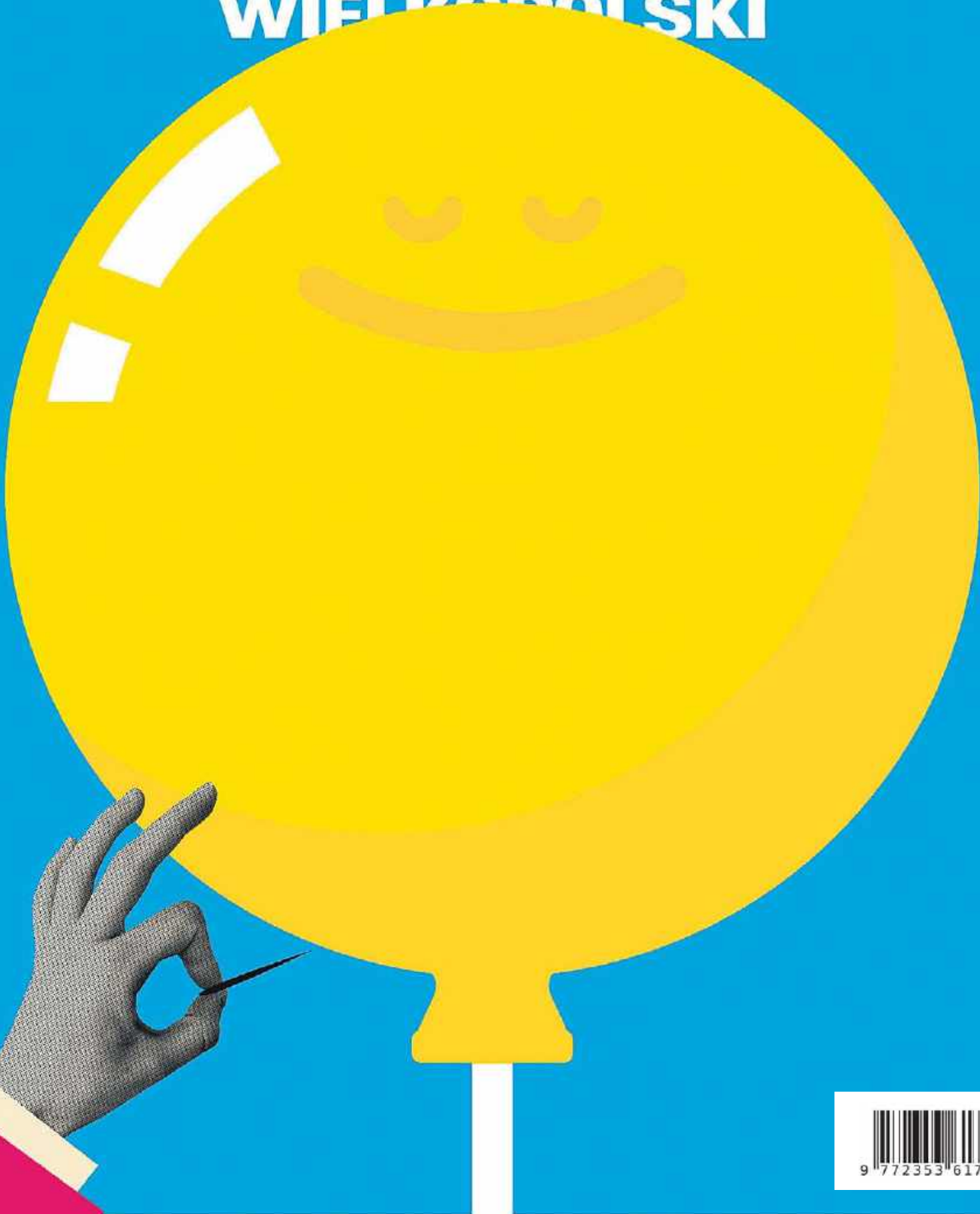
Magdalena Szymańska-Kałuża,
pierwsza przy porodzie | CZYTAJ STR. 14-15

Wielki test pączków, a w nim
same debiuty! | CZYTAJ STR. 18

GŁOS
WIELKOPOLSKI

Piątek, 6.02.2026 | Wydanie 1 | Nr 30 (24,913) | Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)
www.gloswielkopolski.pl | Nr ISSN 2353-6179 | Nr indeksu 350-281

GŁOS
WIELKOPOLSKI



Hejter dobroci nie daruje

Pomagają i się tym chwalą, a inni chcą ich ściągnąć
do bagna. Nie dajcie się! | CZYTAJ STR. 10-11

TYDZIEŃ Z NASZĄ GAZETĄ

SOBOTA

● Mira Zimińska-Sygietyńska była skazana na scenę

PONIEDZIAŁEK

● Sportowy24. Czy będą powody do niepokoju? Lech rozczarowuje

WTOREK

● Strefa Biznesu Wiadomości i analizy gospodarcze.

ŚRODA

● Strefa Zdrowia. Garść porad medycznych dla każdego

CZWARTEK

● Pod Paragrafem. Inwazja na Grenadę. Jankesi pokazują kto rządzi

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel. 61 333 22 60, bok.prenumerata@polskapress.pl, prenumerata.gloswielkopolski.pl

pisze Leszek Waligóra



A CHWALCIE SIĘ, JAK NAJGŁOŚNIEJ!

S trzećcie się, żebyście uczynków pobożnych nie wykonywali przed ludźmi po to, aby was widzieli; inaczej nie będziecie mieli nagrody u Ojca waszego, który jest w niebie.

Kiedy więc dajesz jałmużnę, nie trąb przed sobą, jak obłudnicy czynią w synagogach i na ulicach, aby ich ludzie chwalili. Zaprawdę, powiadam wam: ci otrzymali już swoją nagrodę. Kiedy zaś ty dajesz jałmużnę, niech nie wie lewa twoja ręka, co czyni prawa, aby twoja jałmużna pozostała w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie.

Tyle Biblia, dokładnie Ewangelia wg. świętego Mateusza. Ale tym, którzy już spieszą, żeby wykorzystać ją przeciwko ludziom, którzy swoją pomoc świadczą w blasku jupiterów, śpieszę przypomnieć, że sami się ją nie kierują (hejt, nawet jeśli pod tą nazwą z piśmami świętymi nie występuje, to jednak grzechem jest, nieprawdaż?), więc bardzo, ale to bardzo nie wypada im wytykać

tęgo innym, zwłaszcza tym, którzy niekoniecznie są religijni, zobowiązani do przestrzegania boskich przykazań.

Długo przyglądaliśmy się bezradnie, jak na młodego człowieka, który został wybrany poznańskim wolontariuszem roku, wylał się internetowy hejt. Z mojego punktu widzenia: młody człowiek zareagował impulsywnie, przejął się z sieci niemal z dnia na dzień zniknął. Ja jestem stary wyga, pluli na mnie nie raz, ale od dłuższego czasu wzruszam ramionami na hejterów i robię swoje. Inni jednak nie muszą. I mają prawo się przejmować. Choć nie powinni. Czy Adrian Mieszalski, szef poznańskiego Kociaka zasłużył na tytuł Wolontariusza Roku? Sam się nie wybrał. W moim odczuciu - nieważne czy zasłużył, ale z pewnością robi rzeczy dobre. Samym faktem, że nagłaśnia dobre inicjatywy, że pokazuje co można zrobić, zaraża tym innych i jeżeli nawet nie wciąga ich w dobroczynność, to pokazuje, że świat nie składa się tylko ze zła, hejtu i wzajemnej niechęci. I dlatego

dziś piszemy o tych, którzy pomagają w sposób niebiblijny, nie w skrytości, schowani przed światem. Czasy się zmieniły, pomaganie powinno być głośne, publiczne, powinno wylewać się z ekranów, bo zło to robi, kłamstwo to robi, hejt to robi. To dlaczego wszystko co dobre miało się chować? Bo komuś się jad ulewa, bo ktoś za zdradzi, bo kogoś sława kłuje w oczy? No i co z tego? Cały świat dziś żyje obecnością w mediach. Za połowę polityków, nieważne jakiego szczebla, biegają przyboczni z kamerkami, nieodłącznie prezentując ilu ojców ma każdy sukces. Dlaczego więc wolontariusze mieliby się chować po kątach? Bo? Nawet matka Teresa z Kalkuty, w czasach, gdy o wątpliwościach co do jej działalności świat jeszcze nie słyszał, była postacią medialną.

Drodzy wielkopolscy pomagacze, róbcie więc swoje, chwalcie się, a hejterami się nie przejmujcie. Psy szczekają, karawana jedzie dalej, a Głos Wielkopolski ma dla Was zawsze miejsce na łamach.

Więcej wydarzeń z okazji Nocy Kupały

Maciej Szymkowiak
maciej.szymkowiak@polskapress.pl

W tym roku Estrada Poznańska zapowiedziała, że wydarzenia z okazji sobótki będą większe i bardziej rozbudowane niż w dotychczas.

Nadwarciańskie wydarzenie „Parada Sobótkowa” na pewno odbędzie się w czerwcu w Poznaniu. W planach Estrada Poznańska ma uczynienie z niej ważnej miejskiej tradycji wzbogaconej o działania artystyczne i targ z lokalnymi produktami.

Organizację imprezy oficjalnie potwierdziła Jadwiga Maria Troczyńska, zastępczyni dyrektora Estrady Poznańskiej. Za wydarzenie od dwóch lat odpowiada właśnie miejska instytucja kultury. W zeszłym roku odbyła się pt. „Parada Sobótkowa. Fyrtle na Warcie 2025” i była podzielona na trzy żywioły - dla ziemi, dla wody i dla ognia.



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Kulminacją sobótki będzie Parada Sobótkowa, która odbywa się na Warcie

W ten sposób przybliżono mieszkańcom historię dawnych zwyczajów i magii nocy świętojańskiej. W programie było układanie wianków, tańce, koncerty i widowiskowy „rytuał ognia” w wykonaniu Teatru SOMA,

a także parada rzeczna, potańcówka i Art od Flames - Papuga show.

Tradycyjnie słowiańskie święto ognia i wody obchodzone jest w noc letniego przesilenia.

W tym roku sobótką w Poznaniu odbędzie się od 19 do 21 czerwca. Organizatorzy jeszcze nie zdradzili szczegółów, ponieważ wydarzenie jest w fazie przygotowywania, natomiast na pewno mieszkańcy Poznania mogą spodziewać się, że wydarzenie połączy działania artystyczne z lokalnym targiem.

Parada odbywała się dotąd w skromnej wersji, ale mamy wobec tego wydarzenia większe plany. Chcemy rozwinąć projekt i stworzyć miejską tradycję: z wydarzeniami artystycznymi i targiem z lokalnymi produktami. W tej sprawie kontaktowaliśmy się już z Wielkopolską Izbą Rzemieślniczą. Kulminacją będzie Parada Sobótkowa - poinformowała Troczyńska.

Paskudnie będzie, a potem zrobi się zimniej

Niby ocieplenie, ale znów będą powody, żeby narzekać na drogocistów. Bo będzie dość ciepło, ale przy gruncie zimno. I będzie padać, na szczęście śnieg, a nie deszcz. Czyli: będzie co odśnieżać.

W niedzielę, z powodu wiatru, odczuwalna temperatura może sięgnąć -10 stopni, a w kolejnych dniach zrobi się jeszcze zimniej. Do zimy stulecia jednak daleko.

W SOBOTĘ

AGNIESZKA HYŻY

Uroda i inteligencja utorowały jej drogę do telewizji. Dziś jest jedną z gwiazd Polsatu. A zaczęło się od Niny Terentiew



FOT. SYLWIA DĄBROWA

+

PRZEPISY

Tłusty czwartek nadciąga, a my serwujemy Wam przepisy na pączki zwyczajne i bardzo nieoczywiste



FOT. ARCHIWUM

+

WYCIECZKA

Ostrawa potrafi zaskoczyć nawet Czechów. A my polecamy kilka tras na każdą porę roku



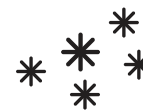
FOT. PATRYCJA SEKLECKA

POGODA NA WEEKEND W POZNANIU

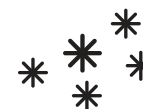
Piątek

1°C
-1°CWiatr
14 km/h
Ciśnienie:
997 hPa

Sobota

1°C
-1°CWiatr
11 km/h
Ciśnienie:
1005 hPa

Niedziela

-3°C
-4°CWiatr
22 km/h
Ciśnienie:
1017 hPa

CYTAT TYGODNIA

W związku z oczekiwaniami kierowców dotyczącymi wydłużenia okresu obowiązywania niższej stawki opłaty dodatkowej ZDM wystąpi do Rady Miasta o akceptację 30-dniowego terminu płatności. Zmiana ta musi zostać wprowadzona w drodze uchwały

informuje Agata Kaniewska, rzeczniczka ZDM Poznań. To reakcja na uwagi naszych czytelników, do których listy docierają po terminie płatności

DYŻUR
„GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO”

Jestem dziennikarką Działu Wydarzeń „Głosu Wielkopolskiego”. Dziś czekam na Wasze telefony z ważnymi informacjami, pod nr telefonu: 61 860 60 82

Sylwia Rycharska
sylwia.rycharska
@polskapress.pl



REKLAMA

0011468261



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 26 utworzą rozwiązanie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Otaczamy Ciebie
i Twój słuch
wyjątkową opieką



BEZ
skierowania

Nie domyślaj się słów. **Usłysz je.**

Lubisz to uczucie, gdy zgadujesz brakujące słowo w krzyżówce i wszystko nagle pasuje?

Tak samo powinien działać Twój słuch. Bez zgadywania, bez domyślania się z kontekstu i bez męczącego wysiłku, by zrozumieć sens zdania.

Umów się na **bezpłatne badanie słuchu** w najbliższym Centrum Słuchu Audika.

Infolinia: tel. 814 714 004
www.audika.pl/oddzialy

Audika

nasz REGION

gloswielkopolski.pl

OBORNIKI

Policjanci otrzymali zgłoszenie dotyczące mężczyzny, który próbował zakopać zamrożonego psa.

Jak informuje policja, funkcjonariusze pojawili się pod wskazanym adresem w asyście osoby zgłaszającej zdarzenie i przedstawiciele Powiatowej Inspekcji Weterynaryjnej. Na posesji właściciela ujawniono bardzo złe warunki, w których żył pies. Na terenie znajdował się kojec z nieocieploną budą - jedna ze ścian była dziurawa. **MAJ**

STĘSZEW

Pożar hali

Plonąła część hali magazynowa w hurtowni spożywczej w Stęszewie. Ogień zajął tylko pół metra kwadratowego powierzchni hali. Nie było osób poszkodowanych. **AN**

WIELKOPOLSKIE

Wypadek na A2

Do wypadku z udziałem trzech samochodów doszło w czwartek przed godziną 12. W wyniku zdarzenia ranna została jedna osoba. Przewieziono ją do szpitala. **AG**

„Sprzedali nas za plecami”. Transakcja kurii nie kończy problemów. Mieszkańcy protestują

Emilia Ratajczak

emilia.ratajczak@polskapress.pl

„Spadło to na nas jak grom z jasnego nieba” - mówi mieszkanka osiedla Maltańskiego. O sprzedaży terenu, na którym stoi jej dom dowiedziała się z internetu.

Teren osiedla Maltańskiego został sprzedany za 421 milionów złotych. Nowym właścicielem jest deweloper JHM Development, należący do giełdowej grupy Mirbud. Umowa z archidiecezją poznańską została zawarta 30 stycznia a płatność ma być rozłożona w czasie. Deweloper twierdzi, że na 12 hektarach ma powstać ponad 2 tys. lokali w zabudowie wielorodzinnej.

- Sprzedali nas za plecami, bez żadnego porozumienia. Potraktowali nas jak śmieci, jak wkładkę mięsną. Nie istniejemy dla nich - mówi Bronisława Waszkiewicz, mieszkanka i prezeska stowarzyszenia „Maltańskie Nasz Dom”. - Z nami nikt nie rozmawia, o sprzedaży dowiedzieliśmy się z internetu.

Iwona Chrzanowska twierdzi, że wszyscy mieszkańcy byli zaskoczeni, ale i przerażeni informacją. „Spadło to na nas jak grom z jasnego nieba” - mówi Chrzanowska. Zdaniem Waszkiewicz zakup terenu jest warunkowy, co oznacza, że zostanie sfinalizowany, gdy wszyscy mieszkańcy go opuszczą.

„Przekazanie nieruchomości nabywcy nastąpi dopiero po zakończeniu procesu przeprowadzek mieszkańców, którzy porozumieli się z zarządcą terenu” - potwierdza spółka Komandoria, która wciąż pozostaje zarządcą osiedla. Dla mieszkańców przejęcie osiedla przez dewelopera - nie robi dużej różnicy. „Dalej walczymy” - mówi prezeska stowarzyszenia. Pani Bronisława podkreśla, że archidiecezja poznańska wielokrotnie ich okłamywała w sprawie sprzedaży. Miało do niej dojść dopiero po tym jak wszystkim mieszkańcom zostanie zapewnione lokum na stepce. „Kościół kłamie na potęgę” - mówi. Już wcześniej miało dojść do podobnej sytuacji związanej z potencjalnym zakupem terenu. W 2021 roku parafia miała zawrzeć przedwstępną umowę sprzedaży z deweloperem Czerniakowski Tower. Roszczenie o zawarcie umowy przyrzeczonej było wpisane w księgę wieczystą. Do finalizacji transakcji jednak nie doszło.

W 2024 roku szacowano, że teren bez mieszkańców warty jest 350 milionów złotych - z mieszkańcami 150 milionów. Chrzanowska wierzy, że sprzedaż za ponad 420 milionów złotych oznacza, że deweloper chce zapłacić mieszkańcom za wyprowadzkę lub chce zapewnić im jakieś lokum.

- Może to jest myślenie życzeniowe, ale dla mnie to jest

malutkie światełko w tunelu. Być może przeznaczyli jakąś pulę z tego na potrzeby mieszkańców, którzy chcą tu zostać. Ta suma może o tym świadczyć - mówi. - Chociaż fakty są takie, że wcześniej miasto przekazało nas kościołowi bez naszej wiedzy, a teraz kościół dewelopementowi.

Deweloper niewiele mówi o swoich planach. Na nasze pytania przedstawiciele spółki odpowiedzeli krótkim oświadczeniem, w którym stwierdzają, że „nieruchomość została zakupiona w celach inwestycyjnych z przeznaczeniem na realizację inwestycji mieszkaniowej zgodnie z założeniami urbanistycznymi przyjętymi uchwałą Rady Miasta w sprawie Planu Ogólnego miasta Poznania”. Oświadczenie dotyczące sprzedaży wydali radni z Klubu Radnych Koalicji Obywatelskiej. Przypomnieli, że dla tego obszaru obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego z 2004 roku.

- Klub Radnych Koalicji Obywatelskiej deklaruje, że nie poprze żadnych zmian w MPZP dla tego terenu do czasu wypracowania porozumienia pomiędzy właścicielem nieruchomości a mieszkańcami, przy aktywnym udziale Miasta - napisano.

Uważają, że „tak ważne dla miasta obszary wymagają dialogu, transparentności oraz poszanowania interesu lokalnej

społeczności”. Obecny plan miejscowy dopuszcza tam 4-kondygnacyjną zabudowę wielorodzinną. Plan ogólny - pozwala budować nieco wyżej (maks. 25 m w pobliżu ulicy Warszawskiej). Aby możliwa była wyższa zabudowa konieczne jest uchwalenie zmian w obu dokumentach. Do tego zaś potrzebna jest zgoda rady miasta, w której samodzielną większość ma Koalicja Obywatelska.

Mieszkańcy twierdzą, że z terenu osiedla wyprowadziło się około 20-30 rodzin, głównie seniorów i osób, które od lat starały się o mieszkanie od miasta. Część wyprowadziła się ze względu na kupno nieruchomości czy wynajem.

- Niektórzy wyprowadzili się ze strachu. Tylko część dojechała mieszkania, bo udało im się zebrać potrzebne punkty, na listę wepchnięto ich przed innych mieszkańców Poznania, którym mieszkanie należało się wcześniej. A wszystko po to, żeby nas stąd wysiedlić - mówi Waszkiewicz.

Jak przekazuje Urząd Miasta, od 2021 roku (czyli jeszcze przed przejęciem zarządu nad osiedlem przez spółkę Komandoria) od mieszkańców Osiedla Maltańskiego do Biura Spraw Lokalowych wpłynęło w sumie 186 wniosków - 48 o zawarcie umowy najmu socjalnego lokalu i 138 o zawarcie umowy najmu lokalu mieszkalnego. W wyniku tego procesu

59 rodzin, które spełniły wymogi formalne, m.in. dochodowe i zamieszkania w Poznaniu, znalazło się na listach osób uprawnionych do najmu lokalu komunalnego. Z informacji BSL wynika, że 29 rodzin otrzymało już lokale, 30 wciąż oczekuje. Spółka Komandoria twierdzi, że zawarli porozumienie ze 120 rodzinami.

- W związku z faktem, iż na terenie nieruchomości przebywają obecnie osoby trzecie, będziemy prowadzić działania zmierzające do zapewnienia im możliwości przeniesienia we właściwym horyzoncie czasowym. Działania te będą prowadzone z uwzględnieniem indywidualnej sytuacji każdej z osób oraz w świetle obowiązujących przepisów prawa. W tym zakresie będziemy kontynuować współpracę z obecnym zarządcą nieruchomości, który zna problemy i sytuację prawną osób przebywających na tym terenie - informuje Paweł Bruger z Mirbud.

W czwartek, 4 lutego odbyło się nadzwyczajne posiedzenie komisji polityki mieszkaniowej. Radni o transakcji również dowiedzieli się z mediów. Komisja działa od 16 miesięcy. Radni podczas posiedzenia próbowali dość tego ile osób wciąż mieszka na os. Maltańskim. Przewodnicząca Małgorzata Woźniak zapowiedziała, że wkrótce ma powstać precyzyjna lista wszystkich lokatorów.



W ubiegłym tygodniu teren osiedla Maltańskiego w Poznaniu został sprzedany za 421 mln zł

FOT. ADAM JASTRZEBOWSKI

REKLAMA

0011457003

PORADNIA LECZENIA UZALEŻNIEŃ DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Twoje dziecko nie musi radzić sobie samo.

- ☒ W Naszej Poradni Leczenia Uzależnień dla Dzieci i Młodzieży **pomagamy młodym osobom wyjść z trudności związanych z uzależnieniami** – zarówno od telefonu, gier, internetu, hazardu, jak i substancji.
 - Przyjmujemy bez oceniania
 - Rozumiemy świat młodzieży
 - Pracujemy nowoczesnymi metodami terapii
 - Wspieramy także rodziców
- ☒ Jeśli zauważasz, że Twoje dziecko wycofuje się, **traci kontrolę nad swoim zachowaniem lub po prostu potrzebuje rozmowy** – jesteśmy tu, aby pomóc. W bezpiecznej atmosferze, z doświadczonymi specjalistami i realnym wsparciem.
 - Wspólnie możemy zatrzymać problem, zanim stanie się większy
 - Dysponujemy bardzo szybkimi terminami
 - Realizujemy świadczenia w ramach kontraktu z NFZ
 - Do poradni nie jest wymagane posiadanie skierowania

ul. Dobrzyckiego 33, 61-692 Poznań
(wejście główne od ul. Siewnej)
+48 61 625 68 68 **+48 512 033 569**

TERMEDICA

Darmowe badania w Poznaniu

Chrystian Ufa (oprac.)

chrystian.ufa@polskapress.pl

7 lutego poznańska Katolicka Szkoła Podstawowa im. św. Stanisława Kostki przy ul. Głogowskiej zamieni się w centrum bezpłatnych badań.

Ja co roku 11 lutego obchodzimy Światowy Dzień Chorych. W tym roku święto wypadła w środę, jednak darmowe badania będą dostępne już w sobotę 7 lutego na terenie Katolickiej Szkoły Podstawowej im. św. Stanisława Kostki w Poznaniu.

- Na Poznaniaków i Poznanianki czekać będzie szeroka oferta bezpłatnych badań profilaktycznych i konsultacji u specjalistów oraz piękna Msza Święta z błogosławieństwem Łowczy, dedykowanym szczególnie osobom, które źle się mają - zapowiada Caritas Poznań. Organizacja charytatywna dzieli się usługami, z których będzie można skorzystać w tzw. Białą Sobotę.

Od 10 do 13 dostępne będą konsultacje, badania i strefy tematyczne w budynku szkoły. Będzie można skorzystać z dar-

mowych konsultacji u: endokrynologa, kardiologa, pulmonologa, ortopedy, reumatologa, nefrologa, laryngologa, położnej / ratownika medycznego oraz konsultacje dietetyczne i fizjoterapii. Pielęgniarki Caritas wykonają pomiary: ciśnienia tętniczego, glikemii przygodnej, poziomu cholesterolu i trójglicerydów. Natomiast od 9 do 14 dostępna będzie strefa zewnętrzna z Osteobusem i Rentgenobusem.

- Osoby korzystające z konsultacji lekarskich proszone są o zabranie dokumentacji medycznej - przypomina Caritas.

Porwanie i próba gwałtu. „Chciałem go tylko nastraszyć”

Justyna Piasecka-Gabryel
justyna.piasecka-gabryel@polskapress.pl

Twierdzi, że chciał tylko nastraszyć chłopaka, który wykorzystał jego córkę. On i inni oskarżeni odpowiadają teraz za porwanie i usiłowanie zgwałcenia 16-latkę ze Śremu.

W Sądzie Okręgowym w Poznaniu rozpoczął się wczoraj proces pięciu oskarżonych w sprawie porwania i usiłowania zgwałcenia 16-latkę. Do zdarzenia doszło w kwietniu ubiegłego roku w Śremie.

Z aktu oskarżenia wynika, że czterej mężczyźni przemocą wciągnęli do samochodu pokrzywdzonego, założyli mu torbę foliową na głowę, grozili śmiercią, po czym wywieźli w rejon przystani „Marina” przy ul. Nabrzeżnej. Tam - zdaniem prokuratury - usiłowali go zgwałcić przy pomocy drewnianego trzonka, co ostatecznie im się nie udało.

Piąty z oskarżonych, 19-letni Szymon G., miał razem ze swoją ówczesną 16-letnią dziewczyną - córką jednego z oskarżonych - „wystawić” pokrzywdzonego pozostałym oskarżonym.

Jak wskazywała prokuratura, akcja miała zostać zaplanowana przez Mariusza Z. któremu córka powiedziała, że została wykorzystana seksualnie przez pokrzywdzonego.

- Dlatego też mężczyzna postanowił „dać nauczkę” nastolatce i przybrał sobie do tego swoich współników - informował wcześniej prok. Łukasz Wawrzyniak z Prokuratury Okręgowej w Poznaniu.

„Nie chcieliśmy zrobić mu żadnej krzywdy”

Jako jeden z pierwszych wyjaśnienia przed sądem złożył 19-letni Franciszek G. Nie przyznał się do najpoważniejszych zarzutów. - Przyznaję się, że trzymałem rękę pokrzywdzonego - powiedział. - Nie biłem go.

Opisał, co - według niego - wydarzyło się na Wartę. - Nie chcieliśmy zrobić mu żadnej krzywdy ani doprowadzić do jakiegokolwiek czynności seksualnej - zaznaczył.

Jednocześnie przyznał, że doszło do przytrzymywania chłopca i ściągnięcia mu spodni. - Kazaliśmy mu położyć się na ziemi. Wtedy go



FOT. ROBERT WOZNIAK

Nie przyznają się do najpoważniejszego zarzutu

przytrzymałem i Mariusz ściągnął mu spodnie, żeby go nastraszyć - wyjaśnił.

Na koniec dodał, że bardzo żałuje tego, co się wydarzyło.

- Chcę przeprosić pokrzywdzonego. Gdybym miał jeszcze jedną szansę, nie wsiałbym do samochodu - powiedział.

Kolejny z oskarżonych, 39-letni Jarosław J. przyznał się jedynie do tego, że kierował pojazdem. Tłumaczył, że został poproszony o rolę kierowcy i nie miał wiedzy o planie. Podkreślił, że nad Wartą nie wysiadł z pojazdu, był ustawiony „tyłem do zdarzenia” i nie wiedział, co dzieje się za samochodem, wskazując, że było ciemno.

- Nic nie słyszałem, radio było włączone, szyby zamknięte - dodał.

Znaczył, że nie wiedział, po co jada, nie było żadnych rozmów. - Mielśmy jechać tylko do sklepu - wyjaśnił.

W trakcie rozprawy obrońca Jarosława J. złożył akt pojednania oskarżonego z pokrzywdzonym. Prokuratorzy zostali przyjęte, a strony uzgodniły kwotę zadośćuczynienia na 5 tys. zł.

38-letni Michał L. oświadczył, że nie przyznaje się do wszystkich zarzutów. W jego wersji kluczowy jest motyw przedstawiony przez Mariusza Z.

- Mariusz mówił, że pojedziemy po chłopaka, który skrzywdził jego córkę - wyjaśniał.

Opisał, że pokrzywdzony „leżał pod jego kolanami” w aucie, a gdy chłopiec „wyskoczył z auta”, uderzył go w twarz. Potem - jak wskazywał - odszedł za potrzebą fizjologiczną, wrócił po 3-4 minutach i zobaczył, że nastolatek nie ma spodni. Po chwili mieli odjechać.

- Żałuję bardzo tej sytuacji, chciałem przeprosić pokrzywdzonego i jego rodzinę - powiedział przed sądem.

„Chciałem go nastraszyć”

44-letni Mariusz Z. przyznał się częściowo. Oświadczył, że przyznaje się do posiadania substancji nielegalnych oraz posiadania pocisku, natomiast w sprawie napaści i zdarzeń nad Wartą składał wyjaśnienia, które potwierdzają stosowanie przemocy, ale - w jego ocenie - miały mieć charakter „nauczki”.

W trakcie śledztwa mówił, że jest ojcem 16-latkę i to relacja córki miała uruchomić jego działania. - Córka mówiła, że on (pokrzywdzony - red.) ją upił i zgwałcił. Postanowiłem, że dam mu wp...dol - wyjaśnił.

Przyznał, że dusił i uderzał nastolatka, a następnie sięgnął po pałkę, którą miał w aucie.

- Zdjąłem mu spodnie i majtki. Uderzałem pałką po nogach - zeznał.

Jednocześnie w materiałach z postępowania pojawia się rozbieżność: w prokuraturze miał mówić o próbie użycia pałki w sposób seksualny, ale w sądzie tych wyjaśnień nie podtrzymał.

Ostatni z oskarżonych - 20-letni Szymon G. - zdecydował się dobrowolnie poddać karze: łącznie 8 miesięcy więzienia w zawieszeniu na 3 lata oraz 10 tys. zł zadośćuczynienia dla pokrzywdzonego. Prokuratura zgodziła się na to, a sąd wyłączył jego sprawę do odrębnego postępowania.

Do osobnego postępowania wyłączone zostały materiały dotyczące nieletniej córki głównego oskarżonego. Sprawę 16-latkę zajmie się sąd dla nieletnich.

Kierowcy: Dlaczego nie odśnieżacie?

Grzegorz Okoński
grzegorz.okonski@polskapress.pl

Wczorajszy ranek nie był łatwy dla kierowców i pieszych: spadł śnieg, kropił deszcz, a jezdnie pokrywało suche błoto pośniegowe.

Zarząd Dróg Miejskich uprzedził o bardzo trudnych warunkach pogodowych: mrozącym deszczu ze śniegiem i temperaturze do -5°C przy gruncie. O godz. 2.40 w nocy jego pługoposypywarki ruszyły na dwie najważniejsze sieci ulic, obejmujących łącznie 532 km.

- Obecnie prace prowadzone są na sieci strategicznej i podstawowej, rozpoczynają się prace na drogach lokalnych. Równolegle trwają działania na chodnikach oraz drogach dla rowerów - zapewniał przed południem Bartosz Szczepaniak z Zarządu Dróg Miejskich w Poznaniu.

Nie wszyscy mieszkańcy jednak podzielali ten entuzjazm: na forum Głosu pisali, że „...jest 8:00 rano, a drogi w Poznaniu są białe albo pełne



FOT. ADAM JASTRĘBOWSKI

ZDM posypywało jezdnie od 2.40 w nocy, ale rano i tak zalegało na ich błoto pośniegowe

błota pośniegowe. I to nie jakieś boczne, tylko wszystkie główne - np Hetmańska, Grunwaldzka, rondo Śródka i rondo Rataje. Już prawie godzinę jadę do pracy przez Poznań i nie widziałem ani jednego pługu”, „Niestachowska, Kaponiera, główne ulice, węzły komunikacyjne, ulice toną pod błotem śniegowym, chodniki nieruszone”. Były także i takie głosy: „Błoto pośniegowe, jeśli jest, to

właśnie jest oznaka że prace na ulicy są wykonane. Jezdnie posypane są mieszanką uszorstniającą a to powoduje pozostanie błota. Od godz 2 cały czas występuje opad mrozący więc się cieszyć ze po lodzie nie jedziesz”, czy „I bardzo dobrze że nie odśnieżone. Deszcz zmieszał się ze śniegiem i zrobiło się błoto. Gdyby deszcz spadł na asfalt było by nie wesoło”.

REKLAMA

0011474457

OBWIESZCZENIE STAROSTY POZNAŃSKIEGO z dnia 4 lutego 2026 r.

Działając na podstawie art. 11a ust. 1, art. 11d ust. 5 i ust. 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2024 r. poz. 311 t.j.), oraz na podstawie art. 49 i art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691 z późn. zm.)

zawiadamiam

że na wniosek Pana Bartosza Prałata z dnia 18.11.2025 r. (data wpływu), uzupełniony w dniu 20.01.2026 r., 3.02.2026 r. (data wpływu), zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na budowie ulicy Piskowej w Krosinku, gmina Mosina (znak sprawy: WD.6740.81.2025.EK).

Oznaczenie nieruchomości lub ich części, objętych wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji drogowej:

- przed nawiasem podano nr działki ulegającej podziałowi;
- w nawiasie podano nr działek powstałych po podziale;
- pogrubionym drukiem zaznaczono działki niezbędne dla realizacji inwestycji.

Objęte projektowanymi liniami rozgraniczającymi teren:

Gmina Mosina

Jednostka ewidencyjna: 302110_5, Mosina - obszar wiejski

Obręb: 0017 Krosinko

ark. 7, dz. o nr ewid. **75/2, 76/10, 70/23, 70/24, 74/7, 78/4 (78/7, 78/8), 72/7 (72/15, 72/16), 70/4 (70/28, 70/29), 70/12 (70/32, 70/33), 76/5 (76/14, 76/15), 70/9 (70/26, 70/27), 76/11 (76/16, 76/17), 70/18 (70/36, 70/37), 70/14 (70/31, 70/30), 88/46 (88/49, 88/50, 88/51), 88/37 (88/47, 88/48), 70/13 (70/34, 70/35)**

Postępowaniem w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji objęte są również nieruchomości, lub ich części, na których zostanie przeprowadzona budowa sieci uzbrojenia terenu i w przypadku których nie następuje zmiana właściciela:

Gmina Mosina

Jednostka ewidencyjna: 302110_5, Mosina - obszar wiejski

Obręb: 0017 Krosinko

ark. 7, dz. o nr ewid. 70/9 (70/27), 70/14 (70/30), 88/37 (88/48).

Postępowaniem w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji objęte są również nieruchomości, lub ich części, na których zostanie przeprowadzona przebudowa innych dróg publicznych - droga wojewódzka nr 431 i droga gminna ul. Słeszeńska, w przypadku których nie następuje zmiana właściciela:

Gmina Mosina

Jednostka ewidencyjna: 302110_5, Mosina - obszar wiejski

Obręb: 0017 Krosinko

ark. 2, dz. o nr ewid. **91/3**

ark. 7, dz. o nr ewid. **75/1, 91/4, 74/1, 78/1, 131/6.**

Decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej będzie zatwierdzać projekt zagospodarowania terenu i projekt architektoniczno-budowlany i zatwierdzać podział nieruchomości.

Z dniem zawiadomienia, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów ustawy o gospodarce nieruchomościami.

W związku z powyższym informuję, że zgodnie z art. 49 k.p.a., zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czterech dni od dnia 6.02.2026 r., tj. od dnia publicznego ogłoszenia poprzez obwieszczenie na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Poznaniu, urzędu gminy właściwego ze względu na przebieg drogi oraz w urzędowym publikatorze teleinformatycznym - Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów oraz w prasie lokalnej.

W toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić Starostę Poznańskiego o każdej zmianie swojego adresu. Strony niniejszego postępowania mogą zapoznać się z aktami sprawy w Wydziale Dróg i Gospodarki Przestrzennej Starostwa Powiatowego w Poznaniu, ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań (IV piętro, pokój 407, tel. 61 84 10 742), w godzinach pracy Urzędu.

Z aktami sprawy można zapoznać się po wcześniejszym kontakcie w celu ustalenia wizyty: telefonicznie lub za pośrednictwem e-mail: zrid@powiat.poznan.pl. Ewentualne wnioski, uwagi można składać w Kancelarii Starostwa Powiatowego w Poznaniu, pocztą tradycyjną bądź elektronicznie za pośrednictwem e-doręczeń do dnia 23.02.2026 r.

W Dino marzną. Sieć pod lupą

oprac. Marta Jarmuszcak
marta.jarmuszcak@polskapress.pl

Agnieszka Dziemianowicz-Bąk, ministra rodziny, pracy i polityki społecznej komentuje sprawę niskich temperatur w sklepach Dino i zapowiedziała kontrole PIP w placówkach.

Jak informuje portal finans.wp.pl, Agnieszka Dziemianowicz-Bąk zapowiedziała kontrole PIP w placówkach sieci Dino, w związku z niskimi temperaturami, panującymi w zakładzie. Wielkopolska sieć handlowa na razie nie komentuje.

- Przypominam pracownikom, że jeżeli warunki pracy, temperatura w pracy spada poniżej ustawowego mini-

mum, to mają prawo poinformować przełożonego, że nie będą dalej realizowali swoich obowiązków, ponieważ zagrożą to ich zdrowiu i bezpieczeństwu - mówiła Dziemianowicz-Bąk dla TVP Info.

Cała sprawa zaczęła się w środę 4 lutego, kiedy lider partii Razem, Adrian Zandberg odwiedził sklep Dino w Sochaczewie, gdzie termometr wskazał 8 stopni Celsjusza. Ministra przypominała, że zgodnie z Kodeksem pracy, przy lekkiej pracy fizycznej, jaką jest praca na kasie w markecie, minimalna temperatura wynosi 18 stopni Celsjusza.

- Jeszcze wczoraj rozmawiałam z Głównym Inspektorem Pracy, który poinformował mnie, że jeśli chodzi akurat o tą konkretną sieć marketów, to



Wywodząca się z Krotoszyna sieć jak dotąd nie skomentowała zarzutów

w 85 marketach na okręg Inspekcji Pracy są przeprowadzane czynności kontrolne. Jeśli będzie taka potrzeba, to będą rozszerzane i nakładane kary. Jeśli będzie taka potrzeba, będą wystąpienia o zwiększenie tych sankcji. To jest odpowiedzialność za zdrowie i życie - mówiła ministra.

Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej poinformowało portal, że w kwestii Dino nie posiada kompetencji kontrolnych ani uprawnień do oceny indywidualnych stanów faktycznych, ale popiera wzmocnienie roli Państwowej Inspekcji Pracy.

PIP przeprowadza kontrole w sklepach

Według ustaleń WP Finans, PIP przeprowadza kon-

trole w sklepach Dino w różnych częściach kraju (m.in. w woj. mazowieckim, lubelskim i warmińsko-mazurskim).

- Odbieram telefony od poszczególnych okręgowych inspektorów pracy, którzy wyjeżdżają w teren. Na ten moment nie mam jeszcze pełnej dokumentacji - jest ona sporządzana i ma spłynąć w ciągu około tygodnia. Natomiast główne zastrzeżenia, które już się powtarzają, dotyczą niespełniania wymogów BHP w zakresie temperatury w marketach. W tych przypadkach wydano zalecenia, a także nakazy - mówił w rozmowie z WP Finans Wojciech Jendrusiak, przewodniczący OPZZ Konfederacja Pracy w Kauflandzie, Biedronce, Dino, ALDI i Rossmannie.

REKLAMA

0011473081

OGŁOSZENIE

Burmistrza Gminy Rawicz
o rozpoczęciu konsultacji społecznych

dotyczących: projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów zielonych w Dębnie Polskim wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Na podstawie art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.), art. 39 i art. 54 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.) zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych dot. projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów zielonych w Dębnie Polskim, sporządzonego na podstawie uchwały Rady Miejskiej Gminy Rawicz nr XVII/131/25 z dnia 26 lutego 2025 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów zielonych w Dębnie Polskim.

Konsultacje społeczne będą prowadzone w dniach **6 lutego 2026 r. – 11 marca 2026 r.** i obejmą:

- 1) zbieranie uwag do projektu planu i prognozy oddziaływania na środowisko w dniach w dniach 6 lutego 2026 r. – 11 marca 2026 r.,
- 2) spotkanie otwarte, które odbędzie się **26 lutego 2026 r. o godz. 15.00** w siedzibie Urzędu Miejskiego Gminy Rawicz, przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego 21, 63-900 Rawicz, w Sali Sesyjnej na I piętrze,
- 3) zbieranie ankiet dotyczących projektów planów miejscowych w dniach 6 lutego 2026 r. – 11 marca 2026 r. Druk ankiety został udostępniony w siedzibie Urzędu Miejskiego Gminy Rawicz, w Biurze Obsługi Klienta w godzinach pracy Urzędu oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Rawicz – <http://bip.rawicz.pl/>, w zakładce: Gmina Rawicz / Miejscowe Plany Zagospodarowania Przestrzennego / Plany w opracowaniu / MPZP dla wybranych obszarów z terenu miasta i gminy Rawicz.

Projekt planu miejscowego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko został udostępniony w siedzibie Urzędu Miejskiego Gminy Rawicz, ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 21, 63-900 Rawicz, w godzinach od 8.00 do 15.00, pok. nr 119 oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Rawicz – <http://bip.rawicz.pl/>, w zakładce: Gmina Rawicz / Miejscowe Plany Zagospodarowania Przestrzennego / Plany w opracowaniu / MPZP dla terenów zielonych w Dębnie Polskim

Uwagi do projektu planu miejscowego i prognozy oddziaływania na środowisko należy kierować do Burmistrza Gminy Rawicz **wyłącznie za pomocą „FORMULARZA PISMA DOTYCZĄCEGO AKTU PLANOWANIA PRZESTRZENNEGO”**. Formularz dostępny jest na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Rawicz – <http://bip.rawicz.pl/>, w zakładce: Urząd Miejski/ Załatw sprawę – Biuro Obsługi Klienta/ Planowanie Przestrzenne/ Wnioski/ Wniosek do APP oraz w Biurze Obsługi Klienta.

Uwagi należy składać na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego na adres Urzędu Miejskiego Gminy Rawicz, przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego 21, 63-900 Rawicz lub poczty elektronicznej: umg@rawicz.eu. Uwaga musi zawierać dane wnioskodawcy tj. imię i nazwisko lub nazwę, adres zamieszkania albo siedziby, adres poczty elektronicznej (o ile taki posiada), a także wskazanie nieruchomości, której wnioskodawca jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym, której uwaga dotyczy tj. adres lub numer działki i obręb ewidencyjny. Można również podać adres do korespondencji lub numer telefonu w terminie do **11 marca 2026 roku**.

Uwagi powinny zawierać także oświadczenie (zgodę) składającego, dotyczące przetwarzania i udostępniania danych osobowych na potrzeby procedury sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, zgodnie z Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych).

Administratorem przetwarzanych danych osobowych na podstawie ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.), jest Burmistrz Gminy Rawicz, ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 21, 63-900 Rawicz. Szczegółowe informacje o przetwarzaniu danych osobowych dostępne są pod adresem: www.rodz.rawicz.pl.

Burmistrz Gminy Rawicz

Farby, szydelko, czekolada i dźwięk dzwonu na dziecięcej onkologii

Sylvia Rycharska

sylvia.rycharska@polskapress.pl

W korytarzach Kliniki Onkologii, Hematologii i Transplantologii Pediatricznej UMP dzieje się coś więcej niż tylko leczenie. Od 26 lat działa tu Stowarzyszenie „Dzieciaki Chojraki”.

Stowarzyszenie „Dzieciaki Chojraki” to grupa lekarzy, rodziców i wolontariuszy, którzy próbują sprawić, by dziecięcy szpitalny świat miał w sobie nie tylko kroplówki i wyniki badań, ale też farby, szydelko, czekoladę i dźwięk dzwonu oznaczającego koniec trudnego etapu. Jego prezesem jest prof. Jacek Wachowiak, wieloletni kierownik kliniki. Przez te lata wsparciem objęte zostały setki dzieci - nie tylko z Wielkopolski, ale z całej Polski,

bo to właśnie do Poznania trafiają mali pacjenci na transplantację szpiku. Każdego roku nowotwór rozpoznaje się tu u około 100 dzieci, a pod opieką poradni onkologicznej i transplantacyjnej pozostają setki młodych ludzi do 18. roku życia.

Dziś „Dzieciaki Chojraki” najbardziej widoczne są w czwartki. To wtedy odbywają się tzw. chojrakowe czwartki - cotygodniowe spotkania w świetlicy oddziału, które bardziej przypominają zajęcia w domu kultury niż szpital. - Chcemy, żeby pobyt w szpitalu nie był przerwą od rozwoju, tylko innym miejscem, w którym nadal się uczymy i odkrywamy nowe rzeczy - mówi jedna z wolontariuszek, Patrycja Danielewska.

Lista warsztatów zmienia się co tydzień. Jednego dnia dzieci szydelkują dekoracyjne pojem-

niczki na długopisy i klucze, innym razem robią świece zapachowe albo mydełka. Są zajęcia z życia, na których powstają własne maskotki, filcowanie na sucho, akwarele i majsterkowanie. W planach są też warsztaty czekoladowe, gdzie mali pacjenci będą komponować własne tabliczki. - Staramy się, żeby było różnorodnie. Często słyszymy, że to, co tutaj zasiejemy, zostaje z tymi dziećmi na dłużej - dodaje Danielewska. Do szpitala zaglądają też goście z „zewnątrznego świata” - piłkarze, artyści, a nawet raz pojawiło się mobilne planetarium. Dzieci mogły wejść do specjalnego namiotu i obejrzeć rozgwieżdżone niebo nad głową. Są autografy, zdjęcia, krótkie rozmowy. - One często mówią: w szkole nigdy bym nie spotkał prawdziwego piłkarza. A tutaj nagle przychodzi, mam autograf, mam gadżet. To są małe rzeczy, które robią wielką różnicę - podkreśla wolontariuszka.

Stowarzyszenie działa jednak nie tylko poprzez wolontariat zajęciowy. Początkowo jego celem była budowa nowego oddziału transplantacji szpiku. Kiedy to się udało, przyszedł czas na kolejne wyzwania - budowę nowej kliniki. Ostatecznie kosztowała ona ponad 31 mln zł i w całości została zaplanowana tak, aby spełniać europejskie standardy leczenia. „Dzieciaki Chojraki” zabiegały o powstanie nowych oddziałów i aktywnie uczestniczyły w pozyskiwaniu funduszy unijnych, sfinansowały niezbędne dokumentacje oraz zakupiły sprzęt, który nie mieścił się w ramach zdobytego wsparcia unijnego.



Warsztaty z szydełkowania zorganizowane przez wolontariuszy podczas jednych z chojrakowych czwartków

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

SĄD

Areszt dla pracownika MON

„Sąd zdecydował o areszcie na trzy miesiące dla pracownika MON podejrzanego o współpracę z obcymi służbami” – przekazał w czwartek na platformie X minister, koordynator służb specjalnych Tomasz Siemoniak.

Do zatrzymania pracownika Ministerstwa Obrony Narodowej doszło we wtorek rano w siedzibie resortu. Zatrzymania dokonała Służba Kontrwywiadu Wojskowego w koordynacji z departamentem ds. wojskowych Prokuratury Krajowej oraz Żandarmerią Wojskową.

Wśród zatrzymanemu ogłoszono zarzut szpiegostwa, określony w art. 130 par. 2 Kodeksu karnego. Dotyczy on działania na rzecz obcego wywiadu lub udzielania mu wiadomości, której przekazanie może wyrządzić szkodę RP. Czyn ten podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 8 albo karze dożywotniego pozbawienia wolności. Prokuratura Okręgowa w Warszawie przekazała, że dalsze czynności w sprawie podejrzanego prowadzić będzie Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

GDAŃSK

Akcja łamania lodu na Wiśle



FOT. MARCIN GADOMSKI/PAP

Wczoraj ruszyła akcja łamania lodu na Wiśle Śmiałej w Gdańsku. Brały w niej udział lodołamacze liniowe o małym zanurzeniu, przystosowane do pracy przy niskim stanie wód, oraz lodołamacz czołowy. Wisła Śmiała to jedno z ramion ujściowych Wisły – liczy sobie ok. 2,5 km długości i uchodzi do Zatoki Gdańskiej.

GRYPA ATAKUJE

Wskaźnik zachorowań na gripę (od 26 stycznia do 1 lutego) wyniósł 397,2 przypadków na 100 tys. osób. W sezonie grypowym w 2025 r. wskaźnik zachorowalności w najwyższym punkcie osiągnął 365,5 przypadków na 100 tys. osób. Liczba osób chorujących na gripę rośnie gwałtownie od początku stycznia. Wtedy odnotowano 70 przypadków zachorowań na 100 tysięcy osób, a pod koniec stycznia już 270 przypadków.

”

Eventualne przystąpienie Polski do Rady Pokoju to kwestia, która w Polsce jest uregulowana konstytucją i ustawami

Radosław Sikorski, minister spraw zagranicznych

Premier Tusk i minister Domański z wizytą w Kijowie

Katarzyna Kapusta-Gruchlik
Warszawa/Kijów

Donald Tusk składa wizytę w Kijowie wraz z ministrem finansów i gospodarki Andrzejem Domańskim, który przygotowuje międzynarodową konferencję poświęconą odbudowie Ukrainy. Wczoraj premier spotkał się z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim.

W czwartek, 5 lutego premier Donald Tusk udał się z wizytą do Kijowa. Wizyta rozpoczęła się od spotkania z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim. Premier Tusk wspólnie z prezydentem Ukrainy złożyli najpierw wieńce pod ścianą upamiętniającą obrońców Ukrainy.



FOT. PAVEL SUPERNAK/PAP

Premier RP Donald Tusk oraz prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski w drodze pod Ścianę Pamięci Poległych za Ukrainę w Kijowie

premier wyraził nadzieję, że po zakończeniu wojny, a przynajmniej po zawieszeniu ognia, będzie można przystąpić do odbudowy Ukrainy.

„To także oznacza wielkie inwestycje, wielkie pieniądze, wielkie przedsięwzięcia. Polska chce w nich uczestniczyć” – mówił we wtorek przed wizytą Donald Tusk.

Pod rosyjskim ostrzałem

Wizyta premiera Tuska ma też związek z trwającym ostrzałem ukraińskiej infrastruktury energetycznej.

Ukraina od kilku tygodni zmaga się z konsekwencjami ro-

syjskich ataków m.in. na obiekty energetyczne, które od miesięcy pozostają głównym celem, i dostawy prądu w kraju są mocno ograniczone. Po rosyjskich atakach na infrastrukturę energetyczną sama stolica kraju doświadcza długich przerw w dostawach ciepła, a mieszkańcy Kijowa funkcjonują na co dzień w ekstremalnych warunkach.

W ostatnim czasie do Kijowa z Polski dotarło wsparcie w postaci generatorów prądu, pochodzących z zasobów państwa, jak i ze społecznych zbiorów.

Pod koniec stycznia w stolicy Zjednoczonych Emiratów Arabskich Abu Zabi rozpoczęły się trójstronne negocjacje pomiędzy

przedstawicielami USA, Rosji i Ukrainy, dotyczące zakończenia wojny. Prezydent Zełenski określił je jako „konstruktywne”.

Przed Konferencją Odbudowy Ukrainy

Premierowi podczas wizyty towarzyszy minister finansów i gospodarki Andrzej Domański, który przygotowuje światową konferencję poświęconą odbudowie Ukrainy. Konferencja ma się odbyć w czerwcu w Gdańsku.

PAP zwróciła się do resortu finansów z pytaniem o cele wizyty Domańskiego w stolicy Ukrainy. W przesłanej odpowiedzi nadzorowane przez Domańskiego Ministerstwo Rozwoju i Technologii podkreśliło, że jej celem jest wsparcie Ukrainy w procesie zabezpieczenia sprawiedliwego pokoju i przygotowanie procesu odbudowy. „Odbudowy, która wykracza poza rekonstrukcję infrastruktury, a obejmuje wzmocnienie polsko-ukraińskiego partnerstwa gospodarczego, transformację ekonomiczną tego kraju i wsparcie na europejskiej ścieżce rozwoju” – czytamy.

„Celem wizyty ministra Domańskiego jest także omówienie szans i wyzwań związanych ze współpracą gospodarczą, tak, by polsko-ukraińskie partnerstwo rozwijało się w duchu maksymalnych korzyści dla obu stron, w szczególności zaś – dla polskich przedsiębiorców i pracowników” – zaznaczono. PAP

REKLAMA

0011466434

OGLĄDAJ

TVP | info_

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ
WWW.TVP.INFO/POLSKANATAK

ORGANIZATORZY AKCJI

Drugi dzień trójkrotnych rozmów. Uzgodniono wymianę 314 jeńców

Oprac. Anna Nagel
Abu Zabi

Specjalny przedstawiciel prezydenta USA Steve Witkoff poinformował wczoraj na portalu X, że planowana jest wymiana jeńców między Ukrainą i Rosją, która ma objąć 314 osób. Jak dodał, dalsze postępy spodziewane są w najbliższych tygodniach.

„Rozmowy będą kontynuowane, dodatkowe postępy są oczekiwane w nadchodzących tygodniach” – napisał Witkoff, komentując trójkrotnych rozmów delegacji USA, Ukrainy i Rosji w Abu Zabi w środę i czwartek. Podkreślił, że dotychczasowe postępy są efektem tych rozmów, które określił jako „szczegółowe i produktywny”.

Wymiana jeńców ma nastąpić w formule 157 za 157. Jak poinformował Witkoff, to pierwsza od pięciu miesięcy wymiana, jaką udało się zorganizować.

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski po śródowych rozmowach delegacji jego państwa z USA i Rosją w Abu Zabi w Zjednoczonych Emiratach Arabskich zapowiedział pierwszą w tym roku wymianę jeńców wojennych z Rosją.

„Rozmowy mają być kontynuowane w czwartek” – napisał w środę Zełenski w komunikatorze Telegram.

Rozmowy w Abu Zabi odbywające się w dniach 4-5 lutego są kontynuacją pierwszego trójkrotnego spotkania delegacji USA, Ukrainy i Rosji, które odbyło się 23-24 stycznia. PAP



Trójkrotne rozmowy nt. pokoju w Ukrainie odbywały się 4 i 5 lutego w emirackim Abu Zabi

Kazimierz Sikorski
USA/Rosja

W czwartek wygaśł zawarty na 15 lat układ pomiędzy USA i Rosją, dotyczący redukcji broni atomowej. Dotąd nie pojawiły się informacje o wznowieniu rozmów na temat kontynuacji porozumienia.

Nowy Traktat o Redukcji Zbrojeń Strategicznych (Nowy START) wygaśł o północy w czwartek 5 lutego. Traktat nie przewidywał możliwości dalszego, automatycznego przedłużenia, ponieważ w 2021 r. wykorzystano już jednorazową opcję prolongaty o pięć lat.

Po wygaśnięciu traktatu dwa kraje posiadające największe arsenały nuklearne po raz pierwszy od 1972 roku staną w obliczu ery bez formalnych ograniczeń dotyczących sił nuklearnych.

Unia Zaniepokojonych Naukowców (UCS) opublikowała analizę problemu. Jennifer Knox, analityczka ds. badań i polityki w programie Global Security w UCS, napisała: „Wygaśnięcie Nowego START-u byłoby destabilizujące i potencjalnie bardzo kosztowne zarówno pod względem ekonomicznym, jak i bezpieczeństwa. Jeśli USA i Rosja rozszerzą swoje arsenały, Chiny i inne kraje mogą poczuć się zmuszone do przyłączenia się do wyścigu zbrojeń”.

USA i Rosja dysponują już wystarczającą ilością broni ją-



Nowy START zawiera ogólne postanowienia ograniczające liczbę rozmieszczonych głowic jądrowych do 1550, a liczbę systemów ich rozmieszczenia do 800

drowej, by zniszczyć świat w ciągu godziny. Dopuszczenie do wygaśnięcia Nowego START-u zniweczyłoby dekady ciężko wywalzonego postępu i zmniejszyłoby bezpieczeństwo świata.

Putin zaferował przestrzeżenie postanowień Nowego START-u przez kolejny rok, jeśli USA zrobią to samo. Trump stwierdził, że oferta brzmiała „jak dobry pomysł”, ale nie podjęto dalszych działań.

Dr Gretchen Goldman, dyrektor UCS: „Druga administracja Trumpa cofnęła postępy na tak wielu frontach, od klimatu i czystej energii po demokrację i prawa człowieka, nara-

żając nasze wspólne bezpieczeństwo na coraz większe ryzyko”.

Nowy START zawiera ogólne postanowienia ograniczające liczbę rozmieszczonych głowic jądrowych do 1550, a liczbę systemów ich rozmieszczenia do 800. Zapasy nierozmieszczonych międzykontynentalnych i podwod-

Według danych Federacji Amerykańskich Naukowców, Rosja posiada 5459 głowic jądrowych, a USA 5177. To 90% broni jądrowej na świecie

nych pocisków balistycznych nie są ograniczone.

Według danych Federacji Amerykańskich Naukowców, Rosja posiada 5459 głowic jądrowych, a USA 5177. Liczba ta stanowi 90% broni jądrowej na świecie.

W poście na X, Dmitrij Miedwiediew, wiceprzewodniczący Rady Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej, ostrzegł: „To już koniec. Po raz pierwszy od 1972 roku Rosja (były ZSRR) i Stany Zjednoczone nie zawarły traktatu ograniczającego strategiczne siły jądrowe. SALT 1, SALT 2, START II, SORT, Nowy START – wszystko to już przeszłość”.

REKLAMA 0011474481

OBWIESZCZENIE STAROSTY POZNAŃSKIEGO z dnia 4 lutego 2026 r.

Działając na podstawie art. 11c, art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r. poz. 311 z późn. zm.), w związku z art. 10 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeksu postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691 z późn. zm.) – zwanej dalej „k.p.a.”,

zawiadomiam

o wydaniu dnia 29 stycznia 2026 r. decyzji Starosty Poznańskiego nr 4/2026 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na rozbudowie drogi gminnej nr 332014P w zakresie budowy ścieżki pieszo-rowerowej, na odcinku Kórnik - Pierzchno, z rygiorem natychmiastowej wykonalności (znak sprawy: WD.6740.52.2025.ST).

Od niniejszej decyzji służy odwołanie do Wojewody Wielkopolskiego za pośrednictwem Starosty Poznańskiego, w terminie 14 dni od dnia zawiadomienia stron o jej wydaniu. W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec organu administracji publicznej, który wydał decyzję. Z dniem doręczenia organowi administracji publicznej oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

W związku z powyższym informuję, że zgodnie z art. 49 k.p.a., zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia zawiadomienia, tj. od dnia publicznego ogłoszenia poprzez obwieszczenie na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Poznaniu, urzędu gminy właściwego ze względu na przebieg drogi oraz w urzędowym publikatorze teleinformatycznym – Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów oraz w prasie lokalnej.

Treść decyzji zostanie również zamieszczona na stronie internetowej: www.bip.powiat.poznan.pl, w zakładce ogłoszenia/komunikaty – inwestycje drogowe, od dnia 6.02.2026 r.

Strony niniejszego postępowania mogą się zapoznać z treścią decyzji w Starostwie Powiatowym w Poznaniu, Wydział Dróg i Gospodarki Przestrzennej, ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań (I piętro, pokój 406, tel. 61-8410-796), w godzinach pracy Urzędu. Z aktami sprawy można zapoznać się po wcześniejszym kontakcie w celu ustalenia wizyty: telefonicznie lub za pośrednictwem e-mail: zrid@powiat.poznan.pl.

Plan rozmów USA-Iran się załamuje. Brak porozumienia w podstawowych kwestiach

Kazimierz Sikorski
USA/Iran

USA nie zgodziły się na przeniesienie planowanych na piątek rozmów z Iranem do Omanu. Może to oznaczać załamanie się negocjacji. Strony nie zgadzają się też co do zakresu rokowań.

Patowa sytuacja może zablokować próbę rozwiązywania napięć między USA a Iranem metodami dyplomatycznymi i skłonić prezydenta USA Donalda Trumpa do podjęcia działań militarnych – skomentował reporter Axios, Barak Ravid.

Początkowo informowano, że wysocy przedstawiciele obu państw spotkają się w piątek w Stambule w Turcji. Axios przekazał później, że Iran chciał przenieść negocjacje do Omanu. Amerykańscy urzędnicy rozwa-



Iran jest gotowy do rozmów tylko na tematy nuklearne

żali tę prośbę, ale w środę ją odrzucili – podał portal, powołując się na dwa źródła w Waszyngtonie.

Według informatorów Axios USA są nadal otwarte na spotkanie, ale musi się ono odbyć „w pierwotnym formacie”.

Sekretarz stanu Marco Rubio powiedział w środę, że wysłannik USA Steve Witkoff jest gotowy do negocjacji, ale ich miejsce jest ustalane. Pertraktacje z Iranem muszą obejmować nie tylko sprawy nuklearne, ale też irański program rakietowy, wsparcie tego państwa dla grup zbrojnych na Bliskim Wschodzie oraz to, jak Teheran traktuje własnych obywateli – podkreślił Rubio.

Iran jest gotowy do rozmów tylko na tematy nuklearne, a naciski USA na rozszerzenie zakresu rokowań zagrażają całym negocjaczom – odpowiedział anonimowy wysoki urzędnik rządu w Teheranie w wypowiedzi dla agencji Reutersa.

Według mediów Trump oczekuje od Iranu całkowitego zaprzestania wzbogacania uranu, ograniczenia programu rozwoju rakiet balistycznych i zakończenia wspierania grup ta-

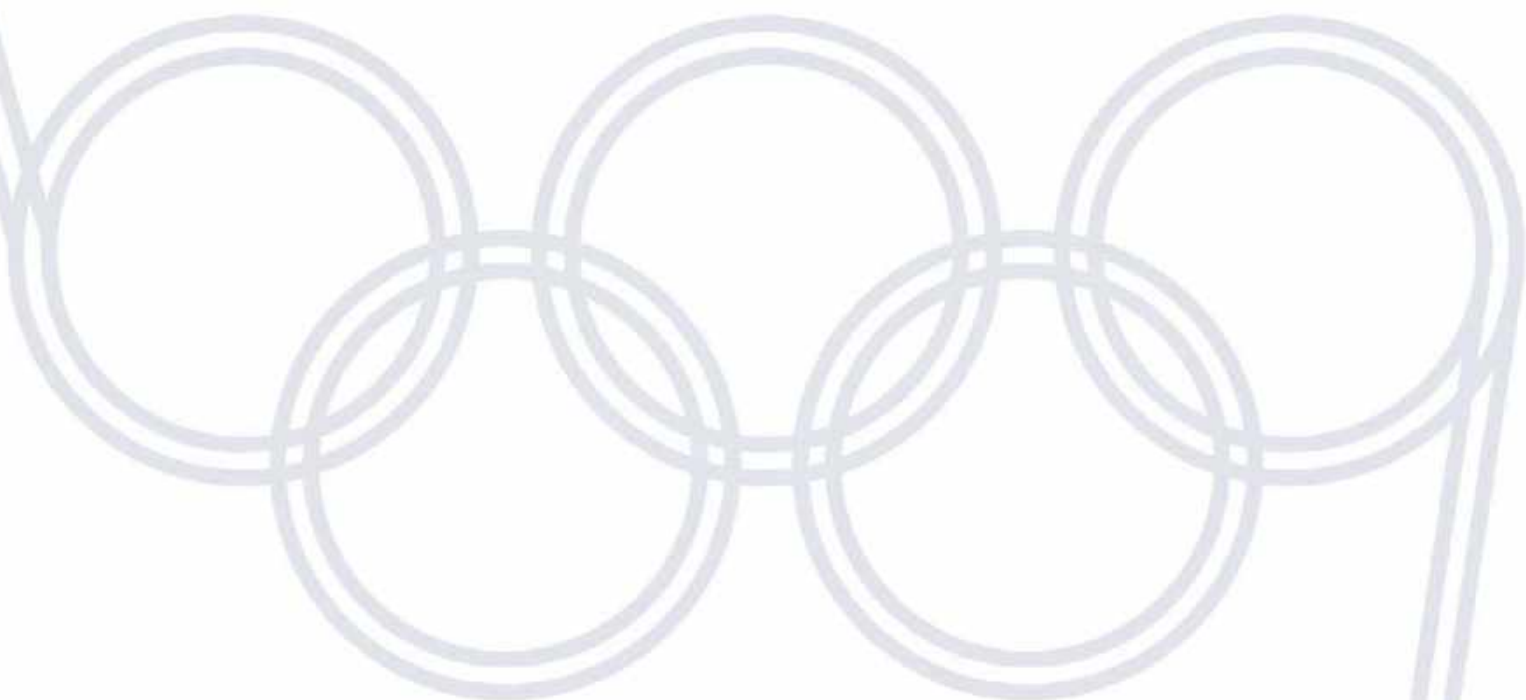
kich jak palestyński Hamas i libański Hezbollah. Iran sygnalizował, że odrzuca te żądania.

Iran chciał przenieść rozmowy do Omanu nie tylko po to, by ograniczyć ich zakres, ale również zmienić ich format na spotkanie dwustronne. Wcześniej informowano, że w Stambule mieli się pojawić przedstawiciele innych państw regionu.

Trump w styczniu wielokrotnie groził Iranowi interwencją, w tym atakiem militarnym. Amerykański przywódca początkowo zapowiadał, że ewentualna operacja będzie reakcją na krwawe stłumienie protestów społecznych przez irański reżim. W ostatnich dniach w swoich wypowiedziach skupił się na irańskim programie nuklearnym.

USA w ostatnich tygodniach wzmocniły swoją obecność militarną na Bliskim Wschodzie. PAP

Kto będzie polskim bohaterem igrzysk?
Str. 20



PULS
202

Hejt hula po internecie jak liście na wietrze. Robisz coś dobrego? Pomagasz innym? Hejt i tak cię nie ominie. Przekonują się o tym także ci, którzy rozdają słodkości, przekazują pralki czy oddają życiodajny szpik kostny

Chrystian Ufa

HEJTER DOBROCI NIE DARUJE POMAGAJĄCY POD OBSTRZAŁEM

Pomoc, którą pokazuję w internecie, to jedna dziesiąta tego co realnie pomagam - mówi Jarosław Gamalczyk, znany jako AGD Bulaj.

Mężczyzna przekazuje sprzęt AGD osobom, które go potrzebują, a które nie koniecznie na niego stać. Pomagać za-

czął 10 lat przedtem, zanim opublikował w Internecie pierwszy wpis o pomocy.

Wszystko zaczęło się jednak od mamy Bulaja, którą mężczyzna nazywa na co dzień „Matką Teresą”. Dlaczego? Bo pomagała bezinteresownie i na wiele sposobów. Nie tylko Jarosława Gamalczyka do pomagania innym

zainspirował rodzic. Podobnie było w przypadku Adriana Mieszała, prowadzącego w Poznaniu wiele punktów gastronomicznych. Wśród nich są m.in. Kawiarnia Kociak i Cafe Bajka, czyli kawiarnia zatrudniająca osoby z niepełnosprawnością. Za swoje działania Adrian z rąk Bulaja (laureata z 2024 roku)

odebrał nagrodę dla Poznańskiego Wolontariusza Roku 2025 według mieszkańców.

Przez rodziców byłem wychowywany trochę w klimacie pomocy bliźniemu. Dodatkowo w szkole podstawowej mocno angażowałem się w tematy harcerskie. Tam składaliśmy przysięgi, w tym i tę, że za-

wsze będziemy podawać pomocną dłoń. Wówczas m.in. jeździłem do schronisk dla bezdomnych - opowiada Adrian Mieszała.

Dorotę Raczkiewicz, prezes Fundacji Drużyna Szpiku - oraz zwyciężczynię nagrody Poznański Wolontariusz Roku 2025 - do pomocy także zain-

spirowała wyjątkowa osoba. Była nią nieżyjąca już Ania Wierska.

Pracowałam w telewizji i wtedy pojawiła się w telewizji Ania chora na białaczkę. Poprosiła o pomoc. Tak to się zaczęło. Ona rozpałała we mnie chęć działania. Wówczas nie wiedziałam, że aż tak zmieni moje życie - opowiada Dorota Raczkiewicz.

Kobieta porzuciła pracę w telewizji by na stałe rozbudować aktywność fundacji, w której działa już od 18 lat. Co łączy Dorotę, Adriana i Jarosława oprócz wielkiego serca i docenienia ich pracy na rzecz innych? To nieprzychylnie komentarze w internecie, które pojawiają się na temat ich oraz ich działań.

Efekt kuli śnieżnej

Najgorzej jest, kiedy dostaje się nagrody. Wtedy od razu nadchodzi zła fala komentarzy - wyznaje Dorota Raczkiewicz. - Czasem moi wolontariusze mówią, że oni nie chcą być nominowani do żadnych konkursów. Chcą mieć święty spokój. Chcą robić swoje. Myślę, że ludzie po pierwsze nie dowierzają, że można chcieć robić coś bezinteresownie. A po drugie szukają drugiego dna.

Żyjemy niestety w kraju, w którym zawsze szukamy jakiegoś punktu zaczepienia. Tego, po której stronie barykady ktoś jest - uważa Adrian Mieszała. - Najgorsze jest, że ludzie szukają podtekstów politycznych. A jeśli już w tym nie widzą wytłumaczenia, to wówczas najczęściej kierunek jest jeden. Oskarżenia o promowanie swojej firmy przez przyzmat osób potrzebujących i akcji charytatywnych. A to wcale nie o to chodzi.

Kawiarnia Kociak, którą Adrian współtworzy ze swoim tatą Pawłem pomaga i pomagać będzie. Media społecznościowe sprawiły jednak, że pomoc nabrała innych wcześniej nieosiągalnych rozmiarów. Działa efekt kuli śnieżnej.

Kiedy robiliśmy akcje z seniorami, które kelnerowały w Kociaku, to na miejscu udało się zbierać kilka tysięcy złotych



Pomaganiu u Jarosława Gamalczyka zaczęło się od mamy Bulaja, którą mężczyzna nazywa na co dzień „Matką Teresą”.

FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

dla DPS-u. Jednak przez to, że był spory oddźwięk informacyjny w mediach, to do akcji dołączyła duża firma szwedzka produkująca meble. Właśnie dzięki tej skali zainteresowania przykazali oni meble o wartości 30 tysięcy złotych do DPS-u przy ulicy Niedziałkowskiego. Więc my robiliśmy jak zawsze swoje, ale widzieliśmy, że im większe grono osób zainteresowanych, tym więcej faktycznie mogliśmy dać. Nie tylko my sami, ale także inni - opowiada Adrian Mieszala.

AGD Bulaj na podstawie swojego doświadczenia widzi, że ludzie pragną pomagać innym. Nie mają jednak pojęcia od czego zacząć.

- Jeśli pokażesz udzieloną pomoc, to inni chcą się przyłączyć. To jest super i na pewno będę dalej promował pomaganie innym. Nie zrezygnuję z tego, choćby nie wiem jak bardzo by mnie hejtowali. Niech to działa jak najlepiej. Niech ludzie to widzą. Jeśli ta pomoc zainspiruje dwie ze stu osób to będzie ekstra - mówi Jarosław Gamalczyk.

Lekarstwo na hejt?

Hejt potrafi jednak na człowieku odcisnąć swoje piętno. Jedni mają grubszą skórę inni opinię nieznanym w internecie biorą do siebie.

- Jeśli o mnie chodzi, kiedy pojawi się negatywny komentarz na mój temat, to mnie to mega boli. Jestem po prostu wkurzona - wyznaje Dorota Raczkiewicz, prezeska fundacji Drużyna Szpiku. - Myślę sobie, dlaczego ktoś tak pisze, nie znając prawdziwych realiów? Gdybym rzeczywiście doświadczyła dużego hejtu, byłoby mi bardzo ciężko. Nie wiem, czy bym sobie z tym radziła, jak bym sobie radziła. Bardzo współczuję tym, którzy się z tym mierzą. Myślę, że niejedna osoba mówi dość, nie będę już pomagać, chcę mieć święty spokój.

- Nie jest to łatwe. Każdy człowiek jest inny, inaczej to odbiera. Jedni to biorą do siebie. Na pewno trzeba się na to uodpornić. Nie ma innej możliwości - tłumaczy Jarosław Gamalczyk. - Chciałbym dać przekaz młodym ludziom, żeby jak nie mają nic ciekawego do powiedzenia, albo do pochwalenia kogoś, to niech po prostu nie komentują. To jest najważniejsze, żeby do trzecich do tych osób, które to komentują. Jak nie masz nic do powiedzenia, po prostu nie komentuj, nie krytykuj.

Pomoc przed intencjami

O ogląd zjawiska jakim jest hejt spływający na ludzi pomagających innym zapytaliśmy etyka Przemysława Rotengruber z Uniwersytetu Adama Mickiewicza.

Dlaczego część osób oburza pokazywanie okazanej pomocy?

- Dziwię się i nie dziwię w takich okolicznościach - mówi

Przemysław Rotengruber. - Dlatego że, no cóż, odpowiem językiem biblijnym, nie wie lewica, co czyni prawica. Kiedy jest inaczej, zaczynamy zastanawiać się, dlaczego tak jest. Czy w takich wypadkach naprawdę chodzi o pomoc niesioną innym ludziom, czy może o autopromocję, jakąś inną formę marketingu bądź reprezentowania siebie. Nie jesteśmy w stanie zwerfikować, kto, z jakich pobudek postanowił pomóc bliźniemu. Myślę, że w tym względzie powinniśmy w dobrej wierze przyjmować informacje dotyczące cudzej pomocy, zanim komuś zarzucimy to, że działa przewrotnie, że ma na względzie inne cele niż dobro drugiego człowieka. Spróbujemy się najpierw przekonać, czy tak aby na pewno jest.

W przypadku pomocy osobom chorym na pierwszy plan wybija się jednak pomoc a na drugi dopiero intencje pomagających, które skryte są w ich sercach.

- Nawet gdyby popularność miała być skutkiem ubocznym, jakimś dodatkowym profitem, który uzyskuje osoba niosąca pomoc, to ostatecznie może powinniśmy się na to zgodzić, albo się raczej się z tym pogodzić. Dlaczego? Ponieważ w ostatecznym rozrachunku wygrywa całe społeczeństwo - tłumaczy etyk. - Weźmy pod uwagę wszystkich ludzi pilnie potrzebujących pomocy i okoliczność, w której nikt tym ludziom z pomocą nie przychodzi, ponieważ wszyscy kierują się wartościami merkantylnymi... Natomiast ci, którzy tej pomocy nie potrzebują, bo mają dość środków, żeby sobie tą pomoc zapewnić, potrzebują autorytetów. Dobrych przykładów.

Najlepszym przykładem udzielanej pomocy, która polaryzuje społeczeństwo jest Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy (WOŚP). Wydarzenie co roku zbiera miliony złotych, jednak nadal ma zagorzałych przeciwników. Ci, wśród zwolenników budzą zdziwienie.

- Każdy kto miał chore dziecko i był w szpitalu, widzi, ile tych maszyn jest w szpitalu. Koniec, kropka. Ci, co komentują, chyba tam nie byli i nie mają dzieci. Tylko i wyłącznie to powoduje, że mają jakąś inną wizję. Nie widzieli tego, co robi Jurek. Jurek robi zarabistą robotę i długo będzie ją robił - uważa Jarosław Gamalczyk.

- Ja jestem bardzo ciekawa, czy kiedy białaczka przyszedłaby do rodziny osób hejtujących, to czy oni nie będą zaglądali do takiej fundacji jak moja. Albo kiedy urodzi się dziecko z niepełnosprawnością, to nie będą szukali organizacji takiej jak Żurawinka. Z tym hejtem to jest tak, że dopóki czegoś nie doświadczymy, to nam się wydaje, że jesteśmy bogami. A potem naraz się okazuje, że szukamy pomocy - kończy prezeska fundacji Drużyna Szpiku.



Dorotę Raczkiewicz, prezeskę Fundacji Drużyna Szpiku do pomocy także zainspirowała wyjątkowa osoba. Była nią nieżyjąca już Ania Wierska, która chorowała na białaczkę



Cafe Bajka, Adriana Mieszala zatrudnia do pracy w kawiarni osoby z niepełnosprawnościami i, jak podkreśla właściciel, nie korzysta przy tym z publicznego dofinansowania

FOT. GRZEGORZ DEMBINSKI

FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Były już zastępca prezydenta Poznania nie zamierza usunąć się w cień życia politycznego Poznania. Zwłaszcza, że jego celem jest sięgnięcie po prezydenturę w 2029 roku.

Paweł Antuchowski

POLITYCZNE ŻYCIE PO ŻYCIU MARIUSZA WIŚNIEWSKIEGO

Paweł Antuchowski: Kim jest teraz Mariusz Wiśniewski?

Mariusz Wiśniewski: mieszkającym Poznania, samorządowcem z pasji i zamiłowania do miasta, wiceprzewodniczącym Koalicji Obywatelskiej w Poznaniu, szefem koła KO na Nowym Mieście, wieloletnim wiceprezydentem, wcześniej radnym, i osobą, która chce działać samorządowo na rzecz Poznania.

To kim będzie Mariusz Wiśniewski w kontekście działalności samorządowej?

Wiosną przedstawię nową formułę swojej aktywności. Zależy mi na tym, aby móc kontynuować to, z czego byłem znany i ceniony przez mieszkańców w ostatnich latach. Obecnie nie tylko nie pełnię funkcji wiceprezydenta, ale nie jestem także radnym, ponieważ musiałem zrzec się mandatu. Jest to dla mnie wyzwanie, chcę pomimo zaistniałych okoliczności dochować wierności mieszkańcom. W 2024 roku swoimi głosami wyrazili wolę, abym pracował w samorządzie. Ta ocena była dla mnie jednoznacznie pozytywna, dlatego chcę tę działalność kontynuować.

Jaka to będzie formuła? Nowe ugrupowanie, stowarzyszenie, czy może nowe skrzydło w Koalicji Obywatelskiej?

Będę cały czas działał w Koalicji Obywatelskiej. To jest moja macierzysta formacja, funkcjonuję w niej od ponad 22 lat. Kilkanaście dni temu zostałem ponownie obdarzony zaufaniem koleżeństwa z koła Nowe Miasto, zostałem przewodniczącym tej struktury, jestem wiceszefem partii w mieście. KO jest bardzo ważną częścią mojej dotychczasowej pracy samorządowej. Szczegóły dotyczące dalszych działań przedstawię wiosną. Na tym etapie nie chcę składać konkretnych deklaracji, choć wiele osób o to pyta. Wiem, że mieszkańcom będzie brakować bezpośredniego kontaktu, który mieliśmy do tej pory. To dla mnie jasny sygnał, że trzeba ten kontakt w nowej formule wygenero-

wać tak, aby wspólnie robić coś dobrego dla miasta, zbierać wartościowe pomysły i w odpowiednim momencie skutecznie je wcielać w życie.

Stanowisko szefa miejskich struktur KO byłoby taką kontynuacją?

Niekoniecznie. To jest też ważna i odpowiedzialna funkcja, którą bardzo dobrze wykonuje poseł Bartosz Zawieja.

Jak się pan zamierza odnaleźć w ciągu najbliższych trzech lat? Zadeklarował pan, że chce kandydować na prezydenta Poznania, jeśli poprze pana Koalicja Obywatelska. Jestem przygotowany do takiego startu. Najlepszym dowodem jest moje 24-letnie doświadczenie w samorządzie, zwłaszcza ostatnie 11 lat. Ostatecznie wszystko zależy od poparcia - zarówno w KO, jak i mieszkańców. To oni, przy urnach wyborczych, zdecydują, kto będzie kierował naszym miastem za trzy lata. Tak więc na decyzję o starcie przyjdzie czas.

To szuka pan teraz pracy?

Jestem kilka dni po zwolnieniu z pracy, więc muszę uporządkować również te najbardziej podstawowe sprawy. Różnie trzeba utrzymać. Wiele osób deklaruje chęć współpracy, co otwiera możliwości działania na kilku płaszczyznach. Zawodowa jest oczywiście istotna, ale równie ważne są sprawy związane z KO - i stojącymi przed nią wyborami parlamentarnymi w 2027 r. oraz wyborami samorządowymi w 2029 r.

Można powiedzieć, że oferty już spływają?

Kto mnie zna, ten wie, że nie będę się nudził. Nawet jeśli kiedyś przejdę na zawodową emeryturę, nie usiedzę

w domu. Żartuję czasem, że wtedy jako senior będę chodził na sesje rady miasta i zadawał pytania radnym.

Ale do emerytury jeszcze panu daleko. Mi bardziej chodzi o perspektywę najbliższych trzech lat. Do tego czasu to paliwo wyborcze, które było widać podczas konferencji prasowej, która w zasadzie zamieniła się w wiec poparcia dla pana, może się wyczerpać. Czy za trzy lata ktoś jeszcze będzie o tym pamiętał?

To jest długi okres i faktycznie wszystko się może wydarzyć, ale jestem optymistą, bo już nie raz udowodniłem, iż nie boję się wyzwania.

Ale co pan robi, żeby o panu nie zapomniano?

Udało mi się przez te 24 lata służby dla miasta zbudować bardzo silny fundament. Pozytywne reakcje ludzi napływają niemal ze wszystkich stron. To jest dla mnie bardzo cenne, bo taka była zawsze filozofia mojej pracy samorządowej, której uczyłem się od bardziej doświadczonych ludzi. Historia miasta zna zaangażowanie prezydentów Drwęskiego i Ratajskiego, a także prezydenta Wituskiego, z którym do dziś utrzymuję kontakt. Oni wszyscy wkładali w swoją pracę serce.

Pan się uważa ich duchowym spadkobiercą?

Broń Boże, nie chodzi o porównywanie się, to raczej wzór do naśladowania i kwestia zachowania pokory. Prezydent Szczęsny-Kaczmarek, mawiał, że „rura jest apolityczna” i ja zawsze starałem się tak podchodzić do samorządności. Jestem dumnym członkiem KO i na różne sposoby ją wspieram, ale w działalności samorządowej w tere-

nie, przy inicjatywach czy interwencjach - nigdy nie stawałem na pierwszym planie wątków partyjno-politycznych. To byłoby zaprzeczeniem samorządności.

Prezydent Poznania Jacek Jaśkowiak w wypowiedziach tuż po pana odwołaniu stwierdził, że co prawda ceni pana uczciwość, wiedzę i znajomość miasta, ale miejsca dla pana w strukturach miejskich tutaj nie widzi. Dlatego pytałem jak pan sobie wyobraża najbliższe trzy lata.

To oczywiście, że po takiej decyzji trudno byłoby mi samemu, zgodnie z własnym kodeksem honorowym i zasadami, pracować w strukturach miejskich w obecnej sytuacji. Nie przyszedłem do pracy w samorządzie dla kariery zawodowej. Moja działalność zaczęła się od pracy społecznej, a następnie, jako radnego. Dopiero w pewnym momencie przybrała formę pracy zawodowej. Nigdy nie rozważałem żadnych propozycji pracy w miejskich strukturach, ponieważ byłem zobowiązany do realizacji mandatu mieszkańców, odnowionego w 2024 roku. Trudno byłoby postąpić inaczej, bo byłaby to niekonsekwentne wobec tego, czym zajmowałem się do tej pory.

Ale z drugiej strony pan Tomasz Lewandowski został później prezesem ZKZL. Tutaj ten scenariusz wydaje się o tyle realny, że formalnie panowie są z tej samej partii. Nie rozpatrywałem takiego scenariusza.

Była w ogóle taka propozycja? Nawet gdyby była, to bym odmówił.

Dlaczego by pan odmówił? Zawsze czułem obowiązek działać zgodnie z oczekiwaniami mieszkańców. W 2024 roku, tak jak w poprzednich latach, otrzymałem od nich mandat do rady miasta, a prezydent powołał mnie wówczas na wiceprezydenta. Choć zrezygnowałem wtedy z mandatu radnego, nadal czuję odpowiedzialność wobec moich

wyborców zarówno z macierzystego Nowego Miasta, jak i z okręgu, w którym ostatnio startowałem na prośbę władz KO: Łazarz-Wilda-Jeżyce. Dla mnie to kwestia zasad. Nawet trzy godziny po moim zwolnieniu - o czym niewielu wie - pojechałem na spotkanie do Klubu Seniora na osiedlu Piastowskim. Nie chciałem zawieść ludzi moją nieobecnością. Mieszkańcy byli i będą dla mnie najważniejsi, a zgromadzeni to docenili.

Czyli pana zasady, kręgosłup moralny, powiedział, żeby już więcej z Jackiem Jaśkowiakiem nie współpracować?

Po tej decyzji stało się jasne, że moja praca była oceniana politycznie, a nie merytorycznie. Straciłem wówczas zaufanie do pana prezydenta.

Zastępca prezydenta to także stanowisko polityczne.

Zgadza się, nigdy nie podważałem kompetencji formalnych pana prezydenta do dobierania współpracowników. Trzeba jednak pamiętać o dwóch kwestiach: o stylu, w jakim się kogoś odwołuje i o tym, czy za decyzją stoją merytoryczne argumenty, czy inne przesłanki.

Sposób chyba był bez zarzutu.

Tym razem nie było SMS-a.

Nie było, lecz uzasadnienie tej decyzji i różne wypowiedzi przed i po zwolnieniu były trudne do przyjęcia.

Jakie było formalne uzasadnienie?

Ów raport z kontroli ZDM mnie w żaden sposób nie dotyczy - moje nazwisko w nim się w ogóle nie pojawia.

Czyli ani razu nie pada pana nazwisko?

Nie. Przypisywanie mi odpowiedzialności za wydarzenia sprzed ponad roku jest nieuprawnione. Publicznie tłumaczyłem, jak wyglądały fakty, i wielu ludzi tę merytoryczną argumentację podziela. Opublikowałem również „Białą Księgę”, aby mieszkańcy mogli wyrobić sobie opinię wyłącznie na pod-

stawie dokumentów. Nigdy nie komentowałem spekulacji - konsekwentnie opierałem się na faktach, bo to one są najważniejsze. Prezydent ma prawo dobrać swoich współpracowników, jednak sposób, w jaki zostało to przeprowadzone, wykraczał poza cywilizowane standardy. Powinny one być również uzgodnione z władzami statutowymi KO. Dodam też, że byłem jedynym przedstawicielem Koalicji Obywatelskiej na stanowisku wiceprezydenta miasta.

Nie tylko pan, przecież sam prezydent jest członkiem Koalicji Obywatelskiej, Marcin Golek również.

Ja natomiast posiadałem oficjalną, pisemną rekomendację miejskich struktur. Prezydent również otrzymał poparcie partii przed wyborami w 2024 roku i jest jej członkiem. Jednocześnie, jak podkreślały władze Koalicji Obywatelskiej, formalnie w tej chwili nie ma rekomendowanego przedstawiciela.

I co na to partia?

No to już proszę pytać przedstawicieli władz partii.

A jako zastępca przewodniczącego w miejskich strukturach KO?

Zdaję sobie sprawę, że są sprawy, w których z racji pewnej niezręczności nie wypada mi zajmować stanowiska.

Żeby nie być sędzią we własnej sprawie?

Według mnie jest to także słabe nawet z perspektywy samorządowej - oczywiście niech oceniają to inni. Dla mnie natomiast ważne jest, aby pewien rozdział, który właśnie się zakończył, przekuć w pracę samorządową, o którą pan redaktor pytał na początku. Na pewno nie byłem i nie jestem osobą szukającą konfliktu. Potwierdzeniem tego są zapewne głosy ludzi, także z różnych stron sceny politycznej, co było dla mnie bardzo znamienne. Bardzo to sobie cenię, że osoby, które nie podzielały moich poglądów politycznych, bo wiedzą, że je-

*NIE WOLNO Z POWODÓW
PRYWATNYCH TWORZYĆ KONFLIK-
TÓW PRZENOSZONYCH NA OGÓŁ.
NIECH OCENIE PODLEGAJĄ FAKTY*

stem w KO, mogły się z różnymi decyzjami nie zgadzać, mając do tego pełne prawo. Jednocześnie nikt nie kwestionował, że podchodzę do tych spraw w sposób samorządowy. Dlatego jest to dla mnie tak istotne.

W raporcie po kontroli w ZDM, według „Gazety Wyborczej”, miał się pojawić głos, że może formalnie nie doszło do uchybień, ale był stworzony klimat korupcjogenny. Wprost gazeta nazwała to zjawiskiem „okazja czyni złodzieja”. Może faktycznie zabrakło dostatecznych mechanizmów, które by tej korupcji zapobiegało? Wydaje mi się, że to jest jeden z powodów, dla którego dyrektor ZDM Krzysztof Olejniczak również został odwołany. Co właściwie oznacza sformułowanie „stworzony klimat”? Raport opiera się w konkluzjach na domysłach, przypuszczeniach – a tak nie można prowadzić kontroli. Uwagi w raporcie są jedynie spostrzeżeniami kontrolerów, a nie wykrytymi nieprawidłowościami. Ponadto kontrolerzy i biuro kontroli nie mają możliwości pełnego poznania tego, co działo się w sferze pozaurzędowej. Raport, co chcę podkreślić, w żaden sposób nie pokazuje działania procesu korupcyjnego, w który był zaangażowany Adam A. i osoby spoza urzędu. W komunikatach CBA i prokuratury jasno informowano bowiem, że choćby określone „płatności”, wystawiane faktury itd. odbywały się całkowicie poza systemem miejskim. To nie działo się w ZDM. Dlatego tak ważne było zgłoszenie przez Dyrektora ZDM sprawy służbom, bo tylko one mają narzędzie operacyjne do walki z korupcją. Ponadto trzeba być bardzo precyzyjnym: raport obejmuje okres od 1 stycznia 2024 do lipca 2025, czyli do czasu, kiedy Adam A. został zatrzymany. Nie uwzględnia zatem kluczowego faktu, że dyrektor Olejniczak, będąc na policji, został wyraźnie poproszony o niepodejmnowanie w tym okresie żadnych działań, mogących zakłócić pracę służb. Dyrektor zwrócił zresztą na to uwagę w zastrzeżeniach do protokołu. Przekazana instrukcja postępowania przez Policję w praktyce oznaczała, że nadzór nad pracownikami został niejako zawieszony, dyrektor nie mógł niczego inicjować w tym czasie, co utrudniłoby obserwację służb wobec podejrzanego pracownika. To czyni raport bezpodstawnym.

Ale policja nie może przecież przejmować kontroli nad Zarządem Dróg Miejskich. Nie chodzi o kontrolę nad ZDM, to oczywiste. Chodziło tylko o to, żeby zachować



Mariusz Wiśniewski rozmawiał z naszym reporterem w studiu „Głosu Wielkopolskiego”. – Na pewno nie byłem i nie jestem osobą szukającą konfliktu – zapewniał. W pełnej wersji rozmowy na stronie gloswielkopolski.pl można się dowiedzieć jak jego odwołanie może wpłynąć na wielkopolskie struktury Koalicji Obywatelskiej

wać normalny rytm i procedury pracy pracownika, jego otoczenia, nie zmieniać jego codziennych obowiązków ani sposobu wykonywania pracy itp., tak aby podejrzanego nie spłoszono. Jeżeli jest polecenie i ze strony służb, to należy się do niego zastosować. Dyrektor ZDM nie działał jako osoba prywatna, lecz jako przedstawiciel instytucji i realizował swój obowiązek prawny. Każda osoba na jego miejscu musiałaby postąpić tak samo. W przeciwnym razie mogłoby dojść do utrudniania śledztwa. Wykonanie tego polecenia oraz zachowanie dyskrekcji przez dyrektora ZDM umożliwiło służbom zatrzymanie skorumpowanego pracownika na gorącym uczynku, a także innych osób, być może jego mocodawców. Ta sprawa może mieć dalszy, rozwojowy charakter – i to jest istota problemu. I w tym kontekście warto zadać pytanie: jakim sygnałem dla obywateli i urzędników są działania pana prezydenta, który zgłasza korupcję? A ja także ponoszę konsekwencję zawodową, mimo że mój podwładny wykonał swój obowiązek prawny, wynikający z jego bezpośredniego nadzoru dyrektorskiego oraz mojego nadzoru nad ZDM?

Nie interesuj się? Sugestie, że policja „się tym nie zajęła”, bo sprawą miało zajmować się już CBA, są deprecjonowaniem działań dyrektora. Jeżeli posiadamy informacje i jesteśmy świadkami zdarzeń o charakterze przestępczym, nie tylko ko-

rupcyjnym, naszym obowiązkiem jest zgłoszenie tego bezpośrednio organom ścigania. Rolą urzędnika czy obywatela nie jest analizowanie, czy dana sprawa zajmuje się już CBA, ABW czy inna służba. Gdyby dyrektor tego nie zrobił, złamałby prawo. Co więcej, rzecznik prasowy Komendy Wojewódzkiej Policji w Wielkopolsce Andrzej Borościak w wypowiedzi dla Onetu potwierdził, że dyrektor zgłosił się na policję i przekazał cenne informacje. I to jest w tej sprawie najistotniejsze.

Jednak literatura przedmiotu zna pojęcie środowiska sprzyjającego korupcji. Może jednak procedury zapobiegania korupcji nie zadziałały? Nawet najlepsze procedury nie są w stanie zabezpieczyć każdej sytuacji, w której ktoś świadomie decyduje się naruszyć prawo. Przestępstwa korupcyjnego nie popełnia się nieumyślnie, one z definicji są zawsze umyślne.

Czyli nie można niechęć przyjąć łapówek? Znamy z życia sytuacje, w których ktoś coś zrobił niechęć. W przypadku korupcji taka możliwość po prostu nie istnieje. To są przestępstwa zawsze popełniane świadomie. Oczywiście procedury powinny być jak najlepsze i stale udoskonalane. Tyle, że z korupcją nie walczy się łatwo – nikt nie ma także przecięć na twarzy wypisanego: „jestem przestępcą”. Same procedury nie są panaceum. Kuriozalnym na tym tle jest przykład samego z protokołu kontroli ZDM, w którym pojawił

się zarzut, że nie wszystkie spotkania były protokołowane, choć każdego dnia odbywają się ich dziesiątki. A przecież osobą, która prowadziła skrupulatne notatki i protokoły, był właśnie zatrzymany za korupcję Adam A., na co w zastrzeżeniach do raportu zwrócił uwagę dyrektor. Adam A. wiedział, że łamie prawo, więc dobrze się maskował dokumentami.

Wracając do radnych KO, oni w grudniu próbowali pana mniej lub bardziej skutecznie obronić. Natomiast pani przewodnicząca klubu KO w radzie miasta, Małgorzata Dudzic-Biskupska, powiedziała w Radiu Poznań, a propos spotkania Jacka Jaśkowiaka z radnymi tego samego dnia, kiedy został pan odwołany, że ono się odbyło po to, żeby współpraca wciąż układała się dobrze. Wychodzi na to, że radni chyba nie będą umierać za Mariusza Wiśniewskiego? Najważniejsze jest miasto, a nie personalne rozgrywki, to uważam za kluczowe. Myślę też, że istotne jest, aby decyzyje w gronie radnych były podejmowane w sposób adekwatny do sytuacji – tak, aby nie generować konfliktów, ale jednocześnie nazywać rzeczy po imieniu, bo to nie jest tak, iż nic się nie stało w ostatnich dniach. To, jak ta kwestia będzie wyglądać w praktyce, pokaze czas.

To nie jest tak, że współpraca zostanie zerwana, ale nie będzie ona bezwarunkowa, tak jak to było do tej pory? W tej chwili jestem poza klubem radnych, ale oczywiście

zdaję sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka wiąże się z pracą radnych. Musimy pamiętać, że nie reprezentujemy samych siebie. Dlatego to, co wydarzyło się kilka dni temu, pokazuje, że różnice zdań są naturalne, jednak zawsze trzeba mieć na uwadze fakt, że reprezentujemy mieszkańców. Nasze działania powinny być zgodne z tym, z czym Koalicja Obywatelska szła do wyborów zarówno do rady miasta, jak i w wyborach prezydenckich w 2024 roku. Ostatecznie to mieszkańcy ocenią wszystko przy urnach. Radni doskonale wiedzą, w jaki sposób należy działać.

Jacek Jaśkowiak teraz będzie miał tę współpracę trudniejszą, czy pana odwołanie nie będzie na to wpływać? W tym sensie trudniejszą, że może trzeba będzie bardziej się z radnymi dogadywać? Trudno mi w tej chwili o tym powiedzieć, bo formalnie jestem poza klubem. To zadanie dla wszystkich, aby doprecyzować, jak będzie wyglądać współdziałanie i na jakich zasadach się ono będzie odbywać. Przede wszystkim ważne jest, że pracujemy dla mieszkańców, to jest kluczowe, aby o tym cały czas pamiętać. To nie jest nasza prywatna sprawa, lecz wspólna odpowiedzialność, i tak trzeba do tego podchodzić.

A to nie jest tak, że Koalicja Obywatelska poczuła się zdradzona przez Jacka Jaśkowiaka? Sam pan powiedział, że był jedyną osobą rekomendowaną przez partię właśnie na stanowisko zastępcy.

Radni wydali w tej sprawie swoje stanowisko i wielokrotnie podnosili je w wypowiedziach publicznych – jak oceniają współpracę, moją obecność w samorządzie oraz zasadność podjętej decyzji. Ten głos już został wyrażony.

Była dla nich niezrozumiała, najprościej rzecz ujmując. Dla mnie również – z powodów niemerytorycznych, które się pojawiły. To pytanie należałoby jednak skierować do obecnych radnych. Wszyscy ponosimy odpowiedzialność za miasto i jego mieszkańców. Musimy uwzględniać nastroje społeczne, a także śledzić trendy, zmiany i wyzwania wynikające z okoliczności zewnętrznych.

Podczas pana konferencji prasowej pojawiła się część radnych KO. Nie wszyscy, ale dość spora grupa. Czy to już jest rozłam w Koalicji Obywatelskiej, w miejskich strukturach? Pana odwołanie będzie punktem zwrotnym, który wywoła ruchy odśrodkowe? Nie ma żadnego rozłamu. Po prostu wprost – jestem bardzo odpowiedzialną osobą i uważam, że nie wolno z powodów wyłącznie prywatnych czy osobistych tworzyć konfliktów, które przeniesione byłyby na ogół. Niech ocenie podlegają fakty całościowe i merytoryczne. Tutaj jednak żadnego rozłamu nie ma. Oczywiście spora część radnych była obecna, ale niektórzy nie mogli dotrzeć z powodów prozaicznych. Konferencję organizowałem w środku dnia, o godzinie 13. Część radnych była w tym czasie zawodowo zajęta. Miałem jednak praktycznie od większości klubu informacje o ich obecności lub niemożności uczestnictwa. Niektórzy przekazali, że nie mogą przyjechać z powodów zawodowych, ale będą czynili starania, aby w przyszłości uczestniczyć.

Ale gdyby byli w stanie, to pojawiliby się wszyscy? Z pewnością tak.

Łącznie z przewodniczącą? Tak, ja z nią rozmawiałem tego dnia z rana. Zawsze umacniała mnie w moim podejściu, że w tej sprawie od samego początku, trzeba mówić tylko o faktach, bez niepotrzebnych emocji. Byłem również dostępny dla radnych w tej sprawie i mieli ode mnie konkretne informacje.

Radni są w pewien sposób zależni od partii. Tak, jednak nie są tylko członkami partii. Mają mandat społeczny. To ludzie, którzy ostatecznie podejmują decyzje również zgodnie z własnym credo. I te argumenty po prostu przyjmowali. **Cała rozmowa na gloswielkopolski.pl**

FOT. ROBERT WOŹNIAK

POWROTY SĄ DLA MNIE NAJWIĘKSZĄ RADOŚCIĄ

Zaczyna się nietypowo, bo nie od sali porodowej ani od szpitalnego korytarza. Zaczyna się od schronisk, wolontariatu i zwierząt. Od pustego mieszkania po stracie szesnastoletniego psa i od rudego kota, który pojawił się w domu „na chwilę”, a został na zawsze.

Syłwia Rycharska

Magdalena Szymańska-Kałuża - położna ze Szpitala Miejskiego im. Franciszka Raszei w Poznaniu - mówi o sobie, że jest „od schronisk, nie od hodowli”. Że woli ratować, niż wybierać. I że ta potrzeba pomocy, obecna w jej życiu od zawsze, w pewnym momencie „po prostu” znalazła swoje miejsce w zawodzie.

Od 2003 r. pracuje przy ulicy Mickiewicza. W tym czasie była na sali porodowej, na bloku operacyjnym i - jak sama mówi - „po drugiej stronie drzwi”, w ginekologiczno-położniczej izbie przyjęć. W styczniu po raz drugi została laureatką ogólnopolskiego konkursu „Położna na medal” za zaufanie, jakim obdarzyły ją pacjentki. Ale zanim były medale, były lata 90., Toruń, Wałcz i pierwsze dyżury, które pamięta raczej jako uczucie niż konkretne obrazy.

Pierwszy dyżur

- Przerazenie - tak jednym słowem opisuje swoje wejście do zawodu. - Człowiek młody, nieopierzony. Wiedza niby jest, ale doświadczenia nie ma wcale.

Pierwszy dyżur odbył się w Toruniu, gdzie ukończyła studium medyczne. Mówi, że nie pamięta szczegółów, bo to było dawno, ale pamięten stan - napięcie, odpowiedzialność, świadomość, że od jej decyzji może zależeć czyjeś zdrowie, a czasem życie.

Wiedziała od początku, że chce być położną. Choć po drodze były „przygody muzyczne”, ogniska, kształcenie wokalne w szkole muzycznej, konkursy poezji śpiewanej i nawet myśl o akademii muzycznej. - To się przeplatało. Muzyka i położnictwo. Ale chyba silniejsze było jednak to drugie - przyznaje.

Magda nie pochodzi z rodziny położnych, ale w rodzinie były pielęgniarki, z którymi dużo rozmawiała. W tym zawodzie fascynowało ją bycie blisko drugiego człowieka. Najpierw myślała o weterynarii, bo



Magdalena Szymańska-Kałuża od 2003 r. pracuje w Szpitalu Miejskim im. Franciszka Raszei w Poznaniu. W styczniu po raz drugi została laureatką ogólnopolskiego konkursu „Położna na medal”, za zaufanie, jakim obdarzyły ją pacjentki

zwierzęta zawsze były pierwsze. Potem o muzyce. Ale z powodów pragmatycznych wybrała położnictwo.

Położna to nie tylko poród

Magda nie lubi, gdy położną sprowadza się wyłącznie do sali porodowej. - Położna to jest kobieta, która pomaga drugiej kobiecie przez cały okres jej życia. Od dojrzewania, przez rozród, aż po przekwitanie i starszy wiek - mówi.

Sama mocno angażuje się w edukację. Bywała zapraszana na lekcje biologii, podczas których rozmawiała z młodzieżą o zmianach w ciele, o dojrzewaniu, o seksualności. Później doszły szkoły rodzenia w Poznaniu, gdzie do dziś wy-

kłada w dwóch placówkach. Przygotowuje przyszłe matki do porodu, ale też do macierzyństwa, do opieki nad sobą, do profilaktyki. - Żebyśmy nie musiały się spotykać w niezbyt sprzyjających okolicznościach w wieku 50 plus - dodaje z lekkim przekąsem.

W jej opowieści położna to ktoś obecny na każdym etapie. Na patologii ciąży, ginekologii i onkologii, na bloku operacyjnym, w izbie przyjęć, w środowisku.

Droga do Poznania

Urodziła się i wychowała w Wałczu, w województwie zachodniopomorskim. Po liceum wyjechała do Torunia. - Zawsze chciałam tam mieszkać. Pokochałam Toruń jak

żadne inne miasto - wspomina. Ale końcówka lat dziewięćdziesiątych nie była łaskawa dla młodych po studium medycznym. Były pojedyncze dyżury, zastępstwa, brak etatu. Wróciła do Wałcza, zaczęła pracę w szpitalu. A potem znajomi ściągnęli ją do Poznania.

Zawodowo zaczynała w szpitalu MSWiA jako instrumentariuszka medyczna na bloku operacyjnym. Później Polna, już jako położna. Od 2003 r. związała się ze szpitalem Raszei. - Jestem mu wierna do dziś - mówi, choć zaznacza, że nie zawsze tym samym oddziałem.

Przez lata była na sali porodowej i bloku operacyjnym. Od dwóch lat pracuje w gine-

kologiczno-położniczej izbie przyjęć. Dlaczego zmieniła oddział? Jak wyjaśnia, z potrzeby odpoczynku i z „różnych spraw administracyjno-pracowniczych”. Dziś mówi, że jest zadowolona. - Bywa ciężko, bo dyżury są pojedyncze i decyzje podejmuje się samemu. Ale w pewnym sensie uczę się zawodu na nowo.

W izbie spotyka innego rodzaju pacjentki niż wcześniej. Nie tylko młode, zdrowe kobiety w ciąży, ale też te z chorobami, diagnozami.

- To inny świat - przyznaje. Największym wyzwaniem na izbie była dla niej tzw. papierologia i system komputerowy. - Przez lata pracowałam przy łóżku pacjentki. A tu nagle więcej papierów niż pacien-

tek. Bałam się, że sobie nie poradzę. Ale się udało - śmieje się.

Powroty, które są podziękowaniem

Na sali porodowej spędziła kilkanaście lat, odbierając setki porodów i będąc częścią setek historii. Nie ma jednej, do której wraca. - Każda pacjentka była nowym wyzwaniem i nowym sukcesem zawodowym - mówi. Porody fizjologiczne, patologiczne, lżejsze dyżury, cięższe.

Największą nagrodą dla niej, jak podkreśla, są powroty. - Te same pacjentki, kolejne porody. To było takie podziękowanie przez duże P - opowiada i przypomina sobie kobietę, która sześciokrotnie prosiła ją o pomoc przy porodzie. - Pomogłam, ale mniej, bo sama byłam wtedy w ciąży, potem na macierzyńskim. Ale te powroty są dla mnie największą radością.

Na zajęciach w szkołach rodzenia sugeruje, żeby wybierać porodówkę ze względu na zespół, który tam pracuje. - Decyzja, gdzie rodzić, należy do kobiety. Ale moim kursantom zawsze powtarzam, że to ludzie tworzą wspomnienia, a nie mury.

Od „średniowiecza” do partnerstwa

Magda pracę zaczynała pod koniec lat 90. Teraz mówi wprost: - „Średniowiecze” na oddziałach położniczo-ginekologicznych się skończyło. Na porodówce wiele rzeczy nie możliwych stało się możliwych.

Pamięta czasy bez porodów rodzinnych, kiedy to kobiety rodziły bez bliskich. Pamięta oddziały noworodkowe, gdzie dzieci zabierano matkom i przynoszono tylko na karmienie. - To było straszne - mówi.

Dziś są szkoły rodzenia, webinary, konferencje. Jest większa edukacja, większa swoboda rozmowy o seksualności i dojrzewaniu. Widzi, jak matki rozmawiają z córkami. - Kiedyś to było nie do pomyślenia. Poza tym dodaje, że zmieniły się standardy opieki okołoporodowej.

wej, w tym postępowania z ciążą, co przekłada się m.in. na mniej rutynowych nacięć krocza czy aktywizację pacjentek podczas porodu.

Ale rozwój ma też swoją cenę. - Pacjentki są bardziej roszczeniowe, bardziej pełne pretensji - mówi. Opowiada o internetowych grupach, o nieprzyjemnych, pełnych hejtu wpisach z imieniem i nazwiskiem personelu, o poczuciu, że RODO działa tylko w jedną stronę.

Z drugiej strony jest jednak wielka wdzięczność, którą otrzymuje. - Gdyby nie ona, nie byłoby mnie tutaj, w tej rozmowie - przyznaje.

Poza tym dodaje, że zmieniły się też kompetencje położnych. Dziś położna jest odrębnym zawodem. Ma większy wpływ na decyzje, ale i większą odpowiedzialność. - Współpraca z lekarzami jest bardziej partnerska - mówi. Wiele położnych skończyło studia wyższe, zrobiło konkretne specjalizacje, jeździ na sympozja i konferencje oraz nieustannie się doszkała. - To nie jest tak, że kończysz studia i koniec. My cały czas się uczymy. Medycyna się rozwija, więc musimy i my.

Zaufanie jako paliwo

Magda odbiera nagrodę „Położna na medal” jako wyraz zaufania. - To paliwo - mówi. - Słowo „dziękuję”, przytulenie, zdjęcie dziecka wysłane po porodzie, dobra opinia. To wszystko sprawia, że mimo zmęczenia zostaje i idzie na kolejny dyżur.

Pytam o najpiękniejszą stronę zawodu. - Pierwsze chwile z noworodkiem. Łzy ojców. Bliskość pary. Położna musi otrzymać ogrom zaufania, bo wchodzi w sferę intymności dwojga ludzi - mówi.

Cienie zawodu

I w tym miejscu podkreśla, że najtrudniejsze są dla niej śmierci. Poronienia. Porody przedwczesne zakończone zgonem. - A najbardziej boli, kiedy umiera donoszony noworodek - mówi. - Cisza na sali, brak tętna. Odkąd sama zostałam matką, przeżywałam to podwójnie.

Mówi też o zgonach matek, o chorobach nowotworowych, o tragediach, które trzeba dźwigać razem z pacjentkami.

Dlatego, gdyby miała radzić młodym dziewczynom rozważającym studia położnicze, radzi głębokie zastanowienie się nad wyborem tej ścieżki zawodowej. - To trzeba czuć - mówi. - To nie jest plan B, bo nie dostałam się na medycynę. To misja, pasja. Trzeba mieć „to coś”.

Do tego dochodzi empatia. - Bo położna nie jest tylko na porodówce. Jest tam, gdzie są diagnozy nowotworów, gdzie są poronienia, gdzie są złe wyniki.

No i praca zmianowa. Noce, święta, Wigilia spędzona na dyżurze. - Łza w oku, gdy wszyscy



Na sali porodowej spędziła kilkanaście lat, odbierając setki porodów i będąc częścią setek historii. Nie ma jednej, do której wraca. - Każda pacjentka była nowym wyzwaniem i nowym sukcesem zawodowym - mówi Magda

siedzą przy stole, a ty wychodzisz do pracy - mówi.

Co by zmieniła?

Gdyby miała wpływ na system, chciałaby większej świadomości, że położna może prowadzić ciążę fizjologiczną. - Tak jak w krajach skandynawskich. Położna jako ktoś, kto jest z kobietą od początku do końca. Lekarz przy patologicznej ciąży, położna przy fizjologicznej - mówi.

Poza tym chciałaby systemu, który zapewniłby bezpieczeństwo i wyspecjalizowany transport i dla dziecka, i dla matki, gdyby coś poszło nie tak. Z niepokojem mówi o zamykaniu porodówek w małych miastach. - Transportowanie kobiet kilkadziesiąt kilometrów? Gdzie tu bezpieczeństwo? - pyta.

Na koniec - prywatnie

Jest mamą 20-letniej Michaliny, która kończy technikum weterynaryjne. Choć córka nie poszła w ślady matki, to została „zarażona” miłością do zwierząt. W domu są chomiki, był pies, jest kot. - Simba, rudy, znaleziony, „bez szans na przeżycie”, dziś wypasiony kocur. - Z psiary zrobiłam się kociarą - śmieje się.

Po 27 latach w zawodzie nadal mówi, że to wdzięczność trzyma ją w pracy. Wraca na kolejne dyżury i wciąż uczy się tego zawodu - tak jak na początku. Pomaga tym, którzy trafiają do niej na salę porodową albo do izby przyjęć. I tym, których przygarnia do domu.



Magda w wolnym czasie włącza się wolontaryjnie w opiekę nad bezdomnymi kotami

„Ci zwyciężali, którzy umieli być silni”: „Sokół” ma 159 lat!

Mieli rozwijać sprawność fizyczną i uprawiać sport, jednak stali się szybko organizacją patriotyczną, która zajmowała się nawet musztrą, taktyką i obsługą broni. „Sokoły” – członkowie organizacji, którą założono właśnie 7 lutego 1867 roku we Lwowie

Grzegorz Okoński

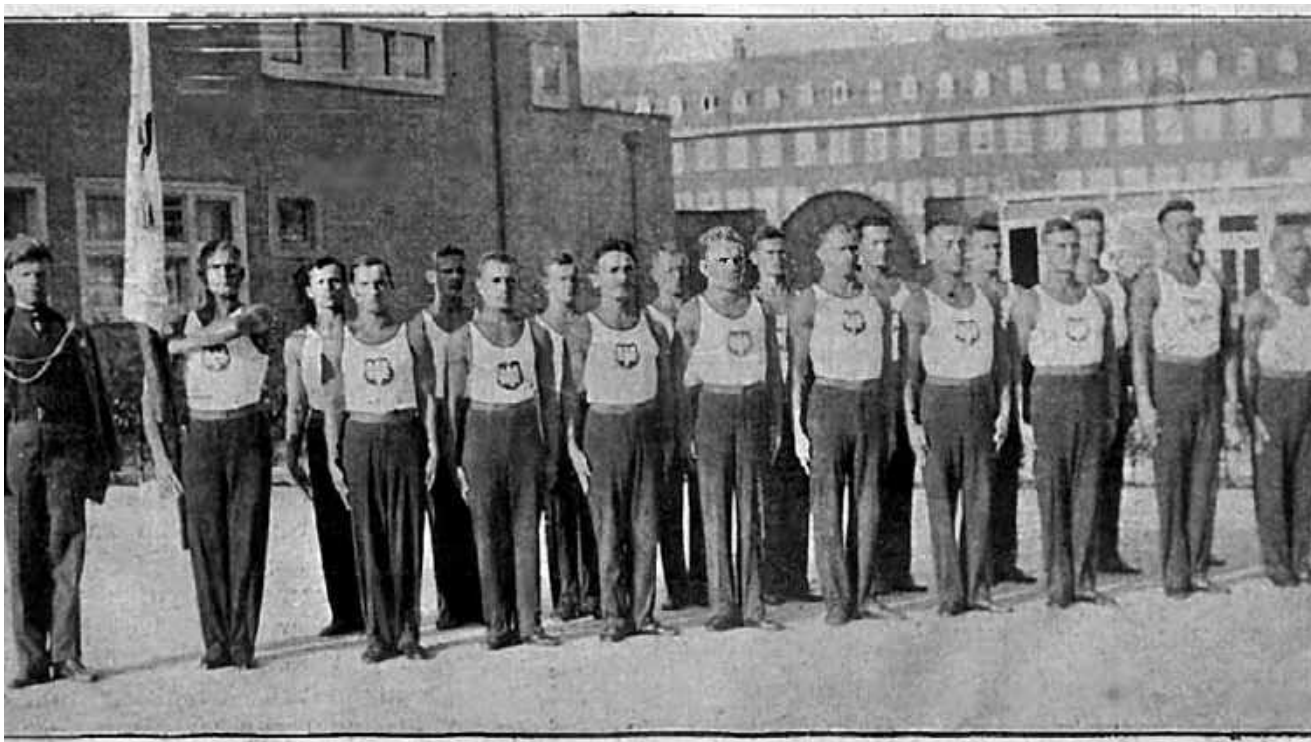
Lwowiacy założyli pierwsze gniazdo Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, widząc podobną organizację u Czechów, utworzoną w 1862 roku. Tereny zagarnięte w czasie rozbiorów przez Austro-Węgry stały się areną pierwszych organizacji sokolich, bo na nich Polacy cieszyli się jeszcze względną swobodą – doszło nawet do utworzenia w 1892 roku Związku Polskich Gimnastycznych Towarzystw Sokolich w Cesarstwie Austriackim.

W zaborze pruskim pierwsze gniazdo Sokola zainaugurowało swoją działalność w Inowrocławiu w 1884 roku i w Poznaniu oraz w Bydgoszczy – w 1886 roku, natomiast w zaborze rosyjskim drużyny sokole pojawiały się od 1905 roku.

Dbając o ciało, nie zapominali o duchu

Sokoły deklarowały uprawianie sportu, gimnastyki, głosili, że „w zdrowym ciele zdrowy duch” – stawiali zatem także na rozwój wartości moralnych. W 1910 roku w Poznaniu ogłaszali, że za cel stawiają sobie nie tylko pielęgnowanie gimnastyki, ale też szerzenie oświaty narodowej, budzenie ducha obywatelskiego, czy wzmacnianie więzi towarzyskich poprzez wycieczki, zabawy zimowe i letnie oraz popisy publiczne. Każdy, bez względu na wiek, płeć, czy poglądy polityczne mógł zostać Sokolem. Druhowie i drużyny mieli nawet swoje mundury z rogatywką z piórem lub z kapeluszem, w których występowali przy uroczystych okazjach.

Organizacja propatriotycznie nastawionych Polaków sprzyjała poruszaniu tematów nie tylko sportowych. Pod pozorem ćwiczeń terenowych gniazda organizowały zajęcia z musztry wojskowej, topografii, ćwiczyły marsz, przetrwanie w terenie, a nawet – z zaborze austro-węgierskim – ćwiczenia z bronią!



Drużyna olimpijska Sokola, która wystąpiła na olimpiadzie w Amsterdamie. Jan Fazanowicz - pierwszy z lewej

- Błyskawice raziły nasze oczy, a gromy szukały naszych skrzydeł, szukały serc naszych, by zniszczyć i spalić tęsknotę dusz naszych za słońcem, za błękitami. Aliści żyjemy - bo

sokole w nas życie - bo sokola w nas moc - bo w nas duch sokoli, hartowny jako stal, gorący jako żar - wierzący, nadziejący, nieugięty - pisali w 1911 roku poznańscy druhowie.



Poznańskie Sokoły i ćwiczenie na kółkach

Podstawa w organizacji

Siłą Towarzystw była organizacja - nie były to bowiem pojedyncze, samodzielnie działające kluby, lecz gniazda mające poczucie wspólnoty z innymi, na terenie wszystkich trzech zaborów. Już po odzyskaniu niepodległości scalono Towarzystwa w Związek Towarzystw Gimnastycznych „Sokół”, podzielono go następnie na Okręgi, a te połączone w sześć dzielnic. Siódma dzielnica - zagraniczna - skupiała Sokolów z Francji, Belgii i Holandii.

Poznański „Sokół” powstał 2 czerwca 1886 roku, a jego założycielami byli Ignacy Andrzejewski, Władysław Seydlitz, Józef Ganke, Leon Rudzki, Bolesław Samoliński, Roman Lisiecki i Franciszek Januszewski. Na zebraniu w dniu 15 lipca wybrano zarząd gniazda, na czele z Władysławem Seydlitzem jako prezesem, Kazimierzem Klemczyńskim - jako zastępcą i Leonem Rudzkim - jako naczelnikiem. Ćwiczenia gimnastyczne prowadzono

w sali Klundera na Wildzie, a po roku działalności gniazdo grupowało 120 członków. W 1892 roku utworzono w nim koło muzyczne, prowadzone przez Bolesława Zarembę, a rok później koło weszło w skład tworzonego właśnie Związku Sokolów Wielkopolskich, wraz z gniazdami berlińskim, inowrocławskim, kruszwickim, bydgoskim, szamotulskim, śremskim, ostrowskim i pleśzewskim.

Towarzystwo poznańskie wydało w 1911 roku „Srebrną Księgę Sokola Poznańskiego 1886-1911”. W prostych, pięknych słowach dobitnie wzywało czytelników: „Przetrwaliśmy ćwierć wieku i żyjemy, stojąc pod znakiem naszego Sokola, jako znakiem Odrodzenia Narodu” - i podkreślało - „ci zwyciężali, którzy umieli być silni, a ci padali, którzy ze słabością łamać się nie nauczyli”.

Kto Polak - ten Sokół

- Niechaj drużyny ćwiczące, tak męskie jak żeńskie oraz drużyny sokolat będą liczne, gdyż

liczna jest nasza liczba członków i członkiń w Okręgu - pisał 1 sierpnia 1932 roku „Sokół” - Organ Oficjalny Sokolstwa Okręgu Poznańskiego, propagujący przy tym hasło: „Kto Polak to Sokół”. - Niechaj one będą też należycie przygotowane do ćwiczeń, aby społeczeństwo na nas nie tylko patrzyło z sympatii, ale też z podziwem i zachwytem. Niechaj naród polski wie, iż w Sokole jest jego tężyzna i potęga, na którą zawsze liczyć może.

Przy okazji gazeta zachęcała, by w szeregi wstępowała młodzież, bo na salkach ćwiczeń widać garstkę ćwiczących, a także - by nie wstydzić się czerpać z zagranicznych wzorów - „kto był ostatnio na zlocie w Pradze, może nam śmiało powiedzieć kogo znalazł w szeregach ćwiczących - otóż ojca dorosłych synów, znajdujących się również w szeregach, z których najmłodszy liczył tylko 27 lat”.

Prezesi - na dywanik!

Różowo bowiem nie zawsze było: w Okręgu poznańskim w tym czasie odnotowywano braki nie tylko na salkach gimnastycznych, ale nawet w kierownictwach gniazd. „Gdy administracja dopisuje, naczelnictwo kuleje lub odwrotnie” - ostrzegał „Sokół”. - „Od prezesów gniazd żądamy większej inicjatywy i większego zainteresowania się wszelkimi czynnościami gniazda. Nie ścierpimy więcej bezczynności, ani też bagatelizowania ze strony prezesów gniazdowych”. I wzywał do raportu przed oblicze prezesa Okręgu, druha Kapelę, prezesów gniazd Buk, Ceraad, Kościelny, Dopiewo, Gołuski, Otusz, Puszczykowo, Przybroda, Rokietnica, Stęszew oraz prezeskę gniazda żeńskiego Swarzędz.

Złot Sokolów - w Poznaniu!

Po odzyskaniu niepodległości „Sokół” w naturalny sposób przeszedł w stronę sportu i do brze się z nim kojarzył. „Ilustra-

cja Poznańska” zamieszczała nagłówki „Warta bije Ruch - zawody sportowe dzielnic Wielkopolskiej - międzymostowy wyścig pływacki Unji”, informując o meczach na boisku Sokoła („Warta gościła u siebie w niedzielę twardą drużynę śląską Ruch górując nad nią techniką. Goście pokazali ładną grę i potwierdzili rozgłos, jaki zdobyli ostatnimi swoimi zwycięstwami”), zawodach na szosie Poznań - Grodzisk, czy na pływalni związkowej. Na pierwszych stronach gazet także Sokoły gościły nierzadko - całą okładkę Wielkopolskiej Ilustracji zajęło w czerwcu 1929 roku „niezwykle piękne, stylowo wykonane ćwiczenie na kółkach, zakończone wspaniałym klasycznym zeskokiem. Uwagę zwraca piękna linia ćwiczącego. Jest to popisowa sztuczka, wykonana pod kierunkiem naczelnika związkowego p. Jana Fazanowicza”.



Poznańskie gimnastyczki - członkinie „Sokoła”

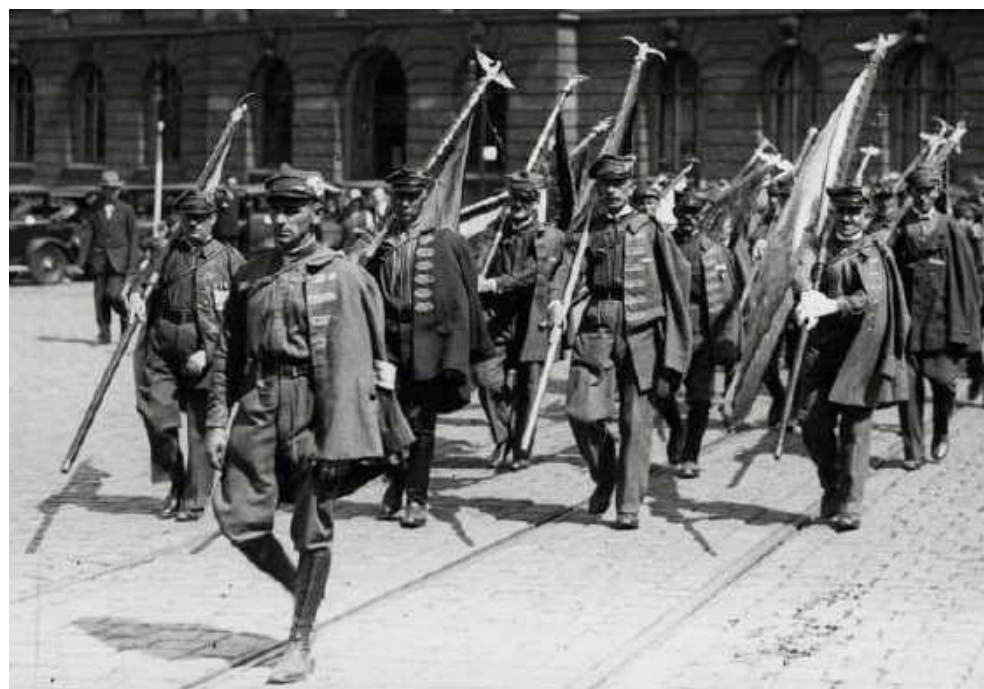
W tymże 1929 roku gazety donosiły: „Poznań znajduje się obecnie pod znakiem Sokoła. Dziesięciolecie zjednoczenia Polski i swego własnego święci Sokolstwo polskie wielkim Zlotem Wszechpolskim, a że w święcie polskim serdeczny bierze udział Sokolstwo całej Słowiańszczyzny, złączone w Słowiańskim Związku Sokolstwa, przysyłając liczne drużyny, więc będzie to w całym znaczeniu Zlot Wszechsłowiań-

ski, będzie to nowe zacieśnienie węzłów braterstwa słowiańskiego pod sztandarem sokolim.

Na miejsce tej pięknej uroczystości wybrano prastary gród Przemysław, raz - ze względu na odbywającą się tutaj Powszechną Wystawę Krajową, a następnie, że Poznań jest centralną strażnicą narodową na zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej. Odbywający się właśnie tutaj Zlot będzie

tem dobitniejszą manifestacją czujnego pogotowia narodowego naszego Sokolstwa, które pomne na przeszło 60-letnią piękną tradycję i na chlubne i zaszczytne stanowisko w okresie walk o wyzwolenie Polski, dziś tak samo stoi na straży jej granic, gotowe bronić ich całości do ostatniego tchu”

W tym czasie wielkopolski Okręg notował około 350 gniazd, w tym aż 230 wiejskich



Poznańskie „Sokoły” w czasie przemarszu w 1932 roku

- a jeszcze dziesięć lat wcześniej proporcje były inne: 117 gniazd w ogóle i tylko kilka wiejskich.

„Sokół” wraca do gry

Czas pokazał, że deklaracja o gotowości obrony do ostatniego tchu nie była tylko sloganem: po wybuchu II wojny światowej, członkowie „Sokoła” byli traktowani przez Niemców i przez Rosjan jako wrogowie o silnym nastawie-

niu patriotycznym i przygotowani wojskowo do wrogiej wobec nich działalności. Wielu druhów straciło życie.

Po wojnie Towarzystwo reaktywowano w Krakowie, organizując tam we wrześniu 1945 roku Ogólnopolski Zjazd Sokolstwa i ogłaszając kontynuację przedwojennej działalności. Władze jednak zdelegalizowały organizację w 1947 roku. Sokoły jednak przetrwały - 10 stycznia 1989 roku

zarejestrowano w Warszawie Towarzystwo Gimnastyczne Sokół, a 1 marca 1990 roku - Związek Towarzystw Gimnastycznych Sokół w Polsce, z siedzibą w Warszawie. Co ciekawe, w 2014 roku powołano Polowe Drużyny Sokole, które tak jak sto lat wcześniej, grupują ludzi, chcących przygotować się do służby w formacjach mundurowych i prowadzą m.in. szkolenia strzeleckie.

©©

REKLAMA

0011473994

**Gorące
Ferie**
w Termach Uniejów

- gorące baseny
- baza noclegowa z salami zabaw
- restauracje
- lodowisko
- liczne atrakcje wokół Term

Wyjątkowa lokalizacja w ścisłym centrum Polski nad brzegiem rzeki Warty zapewnia dogodny dojazd m.in. z Łodzi, Warszawy, Poznania, Katowic i Wrocławia.

TEST „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO”.

SPRÓBOWALIŚMY PĄCZKÓW Z NOWYCH LOKALI W POZNANIU

Tłusty czwartek nadchodzi, a my ponownie testujemy pączki, byście mogli wybrać te najlepsze. Przetestowaliśmy różnorodne smaki z kilku lokali w Poznaniu i wybraliśmy ten, który zrobił największe wrażenie. A przynajmniej się staraliśmy, bo łatwo nie było

Weronika Blaszczyk



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Wszystkie pączki wyglądały bardzo apetycznie: i te o bardziej klasycznym wyglądzie, i te, których twórcy postawili na oryginalność

W tym roku postanowiliśmy, że damy szansę nowym lokalom w Poznaniu, powstałym w 2025 roku. Takim, które dopiero zaczynają swoją przygodę z karmieniem klientów i są świeżutkie na kulinarnym mapie miasta.

Niestety, wiele punktów, z którymi się skontaktowaliśmy, nie chciała podjąć wyzwania i stanąć w pączkowej szranki lub zwyczajnie nie doczekaliśmy się od nich żadnej odpowiedzi. Nie zabrakło też niespodzianek - jeden z lokali przez problemy techniczne mógł dowieść pączki dopiero godzinę po naszym teście.

I tym sposobem nasz wielki test przybrał formę małego teściku. Choć skromny, okazał się zaskakująco smaczny i różnorodny!

Pączkowa różnorodność

W 2026 roku spróbować mieliśmy pączków z:

- Kawiarni CYRK, ulica Młyńska 14A,
- Cukierni Masełko, ulica Zwierzyniecka 41,
- Piekarni Poznaje, Stary Browar przy ulicy Półwiejskiej 42,

● Bistro Charlotte, ulica Kryświewicza 3A.

Każda z nich zaoferowała nam różne smaki pączków.

Z **Cyrku** otrzymaliśmy pączki z kremem pistacjowym oraz powidłami śliwkowymi z dodatkiem czekolady.

Z **Masełki** trafiły do nas pączki z nadzieniami: krem pistacjowy, krem ciasteczkowy Lotus, cheesecake z czarną porzeczką i maliny z kremem patysiere.

Z kolei z **Poznaje** testowaliśmy pączki z powidłami śliwkowymi z nutką róży.

Charlotte uraczyła nas pączkami z konfiturą malinowo-różaną, z połączeniem białego kremu czekoladowego i konfitury malinowej oraz z francuskim kremem Diplomat.

Pączki oceniliśmy pod względem wyglądu, wilgotności, smaku ciasta oraz smaku nadzienia.

W każdej kategorii wypiek mógł zdobyć od 0 do 10 punktów czyli maksymalnie 40 punktów od jednego testującego. Osób testujących było pięć, co oznacza, że pączek mógł zdobyć ostatecznie aż 200 punktów. Nasz ranking powstał z sumowania ich ocen. Są to nasze subiektywne i szczerze opi-

nie dotyczące pączków. Ze względu na to, że testowaliśmy wypieki jedynie z czterech punktów, a pączki były w różnych smakach, nie porównujemy ich do siebie ani nie oceniamy lokalu jako całości. Skupiliśmy się na poszczególnych wypiekach.

Wybór był trudny. Wszystkie pączki okazały się bardzo dobre w smaku, do tego stopnia, że nasza koleżanka zapomniała wziąć sobie talerzyk i jadła je prosto z deski do krojenia... Przy aż takiej eksplozji smaku nie więcej nie było trzeba.

Wygrała oryginalność

Najwięcej punktów, bo aż **186**, zdobył pączek z nadzieniem ciasteczkowym Lotus z **Masełki**. Nazwa lokalu nie jest przypadkowa, pączek był bardzo maślany. Nadzienie było gładkie i aksamitne. Dekoracją było ciasteczko, które szybko zostało zjedzone. Choć krem ciasteczkowy mógłby wydawać się słodki i zamulający, to był dobrze wyważony.

- Petarda, chciałoby się od razu zjeść drugiego! - mówił jeden z wydawców.

Na drugim miejscu ze **184** punktami uplasował się pączek z kremem pistacjowym z **Cyrku**. Dużo aksamitnego na-

dzenia, lekko słony posmak i kremowość. O tym pączku jeszcze długo będziemy myśleć. Ciasto, tak jak w przypadku poprzedniego, wilgotne i puchate. - Niebo w gębie. Zjedzenie go to wielka przyjemność - powiedział jeden z oceniających.

Podium ze **176** punktami zamyka także pączek z kremem pistacjowym, ale tym razem z **Masełki**. Słone, gęste i intensywne pistacjowe nadzienie. Tutaj także maślane i puchate ciasto przełamane dużą ilością kremu. - Jak ktoś ma ochotę na coś pistacjowego, to po zjedzeniu takiego pączka będzie zadowolony - dodawała jedna z wydawczyń.

Klasyka też się broni

Na dalszych miejscach znalazły się:

Pączek z powidłami i nutą czekolady z **Cyrku** (**171** punktów). Powidła w tym pączku skradły serca absolutnie wszystkich. Zgodnie uznaliśmy, że są idealnie kwaskowate i smakują tak domowo. Czekoladowa nuta jest delikatnie wyczuwalna. Samo ciasto jest odpowiednio wilgotne i puchate. - Fajnie nadziane, nie za słodkie. Takie lubię - mówił jedna z wydawczyń.

Pączek z powidłami śliwkowymi z **Poznaje** otrzymał **169** punktów. Powidła śliwkowe z nutką róży, gęsty lukier i bardzo puchate ciasto. W pierwszej chwili nutka róży mogła wydawać się intensywna, ale z każdym kolejnym kęsem ładnie się komponowała. Sam wygląd także domowy. - To taki pączek, który zrobiłaby babcia czy mama. Smakuje domem - zachwalała wydawczyni „Głosu”.

Następnie dwa pączki z **Masełki**. Ten z malinami i kremem (**166** pkt). Słodki krem i kwasowość malin zagrały tutaj idealnie. Smak jest dobrze wyważony. Ponownie maślane i puchate ciasto. - Jest bardzo smaczny, ale nie jest to mój ulubieniec. Nadzienie fajnie wygląda po rozkrojeniu, bo krem jest otulony malinkami - komentowała jedna z wydawczyń.

Cheesecake z czarną porzeczką zdobył (**165** pkt). Lekko słony, gęsty krem, dodatek kwaskowatej porzeczki i maślane, puchate ciasto. Duża ilość nadzienia sprawia, że sam pączek to niejako dodatek do kremu. - To nie jest smak dla każdego, trochę śmietankowy, trochę porzeczkowy, ale znajdzie swoich miłośników - mówił nasz fotoreporter.

Kolejne trzy miejsca należą do pączków z **Charlotte** w kolejności:

Biała czekolada z maliną (**141** pkt) - słodki krem przełamany kwaskowatą konfiturą malinową. To nasza ulubiona propozycja z Charlotte. Smak słodki, ale dobrze wyważony. - Tutaj na plus, że nadzienia było dużo - mówiła jedna z wydawczyń.

Konfitura malinowo-różana (**139** pkt) - to klasyczny pączek z konfiturą, grubą warstwą lukru i i skórką pomarańczy. Ciasto nie było już takie suche jak w pączku z kremem diplomat. - Byłby smaczny, ale nadzienia jest zdecydowanie za mało, a szkoda - dodawał jeden z dziennikarzy.

Pączek z kremem diplomat zdobył **133** punkty - pączek z grubą warstwą czekolady na wierzchu wyglądał bardzo apetycznie. Ciasto niestety okazało się suche, podczas krojenia było wręcz chrupiące. - Kremu jest mało, ale jest dosyć intensywny. Wyczuwam też trochę alkoholu - mówiła jedna z dziennikarek.

Zwycięzcę udało się wybrać, ale... o włos. Jedno musimy przyznać - testować takie pączki to prawdziwa przyjemność.



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Najwięcej punktów zdobył pączek z nadzieniem ciasteczkowym Lotus z cukierni „Masełko”, ale pojedynek o kubki smakowe testujących był zaiste zacięły

NIEDŹWIEDZKI: TUTAJ JUŻ CZUĆ ATMOSFERĘ IGRZYSK

Dziś ceremonia otwarcia zimowych igrzysk olimpijskich w Mediolanie i Cortinie d'Ampezzo. O przygotowaniach do imprezy mówi Konrad Niedźwiedzki, brązowy medalista IO w Soczi i szef naszej misji

Zbigniew Czyż



To będą wyjątkowe igrzyska, jeszcze nigdy w historii nie były tak rozbudowane, jeśli chodzi o odległości rozgrywania różnych zawodów.

Rywalizacja sportowa będzie się toczyć w sześciu lokalizacjach, w których powstaną wioski olimpijskie: Mediolanie, Predazzo, Livigno, Bormio, Anterselvie i Cortinie. Ze względu na znaczne odległości między nimi – sięgające nawet 340 kilometrów – w każdej z wiosek obecny będzie przedstawiciel Polskiej Misji Olimpijskiej odpowiedzialny za bieżące sprawy organizacyjne i wsparcie zawodników. Wyjątkiem będą Bormio i Livigno, gdzie opiekę nad obiema wioskami sprawować będzie jedna osoba, co jest możliwe ze względu na niewielką odległość między tymi ośrodkami.

Jak wyglądają wioski olimpijskie?

Są trzy główne wioski olimpijskie, w Mediolanie, Cortinie i Predazzo. Część z nich to nowo powstałe obiekty, jak na przykład w Mediolanie. Tu wioska usytuowana została w dzielnicy Porta Romana, gdzie jest 1700 miejsc dla sportowców. Po igrzyskach obiekt będzie pełnił funkcję akademika dla studentów. W Predazzo wioska olimpijska powstała w zmodernizowanej Szkole Alpejskiej włoskiej Gwardii Finansowej w Val di Fiemme w Trydencie. Przygotowano tam miejsca dla 430 osób.

W Cortinie d'Ampezzo wioska zbudowana została w sugestywnej scenarii Dolomitów.

Powstały tam tymczasowe niewielkie domki, które zostały zbudowane w formie osiedla na potrzeby samych igrzysk. W pomocniczych strukturach w Bormio, Anterselvie i Livigno wioski zorganizowane będą w hotelach, które na co dzień przyjmują turystów.

Nowością organizacyjną podczas zimowych igrzysk będzie mobilny Dom Polski, który – wzorem rozwiązania zastosowanego wcześniej w Paryżu – ma przemieszczać się pomiędzy wybranymi lokalizacjami olimpijskimi. Jaką będzie pełnić funkcję?

Specjalnie przygotowana ciężarówka z naczepą, pełniącą funkcję przestrzeni wspólnej ruszyła z Lublina. Ma pojawić się najpierw w Livigno, w dniach 10-12 lutego w Mediolanie,



Konrad Niedźwiedzki: Byłem na dwóch próbach olimpijskich w Mediolanie, zostały rozegrane płynnie i myślę, nie ma powodów do niepokoju

a od 14 lutego w Predazzo. Swoją trasę zakończy w Tomaszowie Lubelskim. Ma to być miejsce spotkań zawodników z kibicami, prezentacji polskiej kultury oraz degustacji polskich produktów, a także przestrzeń do bezpośrednich spotkań z medalistami. To jest świetna inicjatywa, kontynuowana po igrzyskach w Paryżu. Dom Polski ma nowoczesny, futurystyczny wygląd i jestem przekonany, że będzie świetną promocją Polski oraz lokalnej lubelskiej kuchni.

Główna ceremonia otwarcia igrzysk odbędzie się jednocześnie w Mediolanie i Cortinie. Już wiadomo, kto

z Białą-Czerwonych będzie pełnił rolę chorążych.

Tak. W Mediolanie na głównej ceremonii pojawi się Natalia Czerwonka. Kamil Stoch swoją funkcję będzie pełnił podczas parady w Predazzo. Poza Mediolanem i Cortiną w niektórych wioskach organizowane będą właśnie uroczyste parady. Bormio połączone zostanie w tym względzie z Livigno.

W sportach zimowych, Polska nie jest potęgą. Od 1924 roku, gdy organizowane są zimowe igrzyska, nasi reprezentanci wywalczyli zaledwie 23 medale, podczas gdy Norwegia, która jest liderem klasyfikacji wszech czasów -

405. Na kogo polscy kibice mogą liczyć najbardziej?

Bardzo liczymy na snowboardzistkę Aleksandrę Król-Walas, łyżwiarzy szybkich, przedstawicieli short tracku, w którym nasi reprezentanci zdobyli w styczniu dwa medale podczas mistrzostw Europy, w tym srebrny w konkurencji mieszanej, która znajduje się w programie igrzysk. Uważam, że możliwe są też niespodzianki w skokach narciarskich. Kacper Tomasiak czy Kamil Stoch nie są bez szans. Kacper wspinał się rozwijać, a Kamil, dla którego to będą ostatnie w karierze igrzyska, to wielki mistrz, który wie jak wygrać w wielkich imprezach. Liczymy także na Marynę Gąsienicę-Daniel, widać, że jej forma idzie w górę.

Wydaje się, że największe szanse na medale dla Polski będą w łyżwiarstwie szybkim. Damian Żurek, Kaja Ziomek-Nogal czy Władimir Semirunij to zawodnicy, którzy przez cały sezon potwierdzali wysoki poziom.

Łącznie nasza kadra w tym sezonie Pucharu Świata wywalczyła aż trzy-nastę medali.

Łyżwiarze szybcy prezentowali się bardzo dobrze na zawodach Pucharu Świata i w mistrzostwach Europy, więc na pewno przyjeżdżają na igrzyska z konkretnymi celami. Do wymienionych osób dodałbym jeszcze Marka Kanię. Medale są jak najbardziej w ich zasięgu, będą faworytami i nie ma sensu tego kryć. Szanse upatruję także w sztafecie.

Władimir Semirunij pierwszy start w swojej koronnej konkurencji na 10 000 m, ma zaplanowany na 13 lutego. Wciąż jest pierwszym rezerwowym na 5000 m. Kiedy wyjaśni się, czy będzie mógł wystartować w rywalizacji na pięć kilometrów?

Sprawa jego ewentualnej rywalizacji na tym dystansie może rozstrzygnąć się dosłownie w ostatniej chwili, czyli do 7 lutego.

Jak prezentuje się tor, na którym łyżwiarze szybcy będą walczyć o medale w Mediolanie?

Zdecydowanie lepiej niż podczas listopadowych zawodów Pucharu Świata juniorów. Lód na miejscowym torze nie jest wybitnie szybki, odnosi się wrażenie, jakby zawodnicy jechali po tarce. Organizatorzy dodali branding olimpijski i wykończyli duże powierzchnie betonu w hali. Fajnie to wygląda, naprawdę wrażenia są dobre.

Przed igrzyskami sporo mówiło się o tym, że we Włoszech są problemy z przygotowaniem niektórych aren. Ostatecznie organizatorom z wszystkim udało się zdążyć?

Byłem na dwóch próbach olimpijskich w Mediolanie, zostały rozegrane płynnie i myślę, że w stosunku do tego, co widziałem kilka miesięcy wcześniej jest duża zmiana i nie ma powodów do niepokoju. Czuję, że igrzyska do Italii dotarły, na ulicach jest sporo banerów i symboli olimpijskich oraz wiele różnych informacji. W pozostałych miejscowościach w których odbędzie się igrzyska, często organizowane są największe sportowe zimowe imprezy i z tego co wiem, tam też nie ma żadnych zagrożeń. Tor saneczkowy w Cortinie, o którym bardzo dużo się mówiło i niekoniecznie pozytywnie, też jest ukończony.

W MEDIOLANIE NA GŁÓWNEJ CEREMONII POJAWI SIĘ NATALIA CZERWONKA. KAMIL STOCH SVOJĄ FUNKCJĘ BĘDZIE PEŁNIŁ PODCZAS PARADY W PREDAZZO



Na włoskich arenach zawodnicy będą walczyć w 16 dyscyplinach – w 12 zaprezentują się Polacy – a rozdanych zostanie aż 116 kompletów medali. Po raz pierwszy o olimpijskie krążki powalczą specjaliści od skialpinizmu. Więcej szans na zwycięstwa, sławę i nagrody zyskali natomiast przedstawiciele narciarstwa dowolnego (dodano muldy podwójne w konkurencjach kobiet i mężczyzn), skeletonie (zadebiutuje sztafeta mieszana), saneczkarstwie (będą osobne wyścigi dwójek w obu płciach) i skokach narciarskich (dochodzi konkurs kobiet na skoczni dużej, w zawodach mężczyzn duety zastąpią rywalizację drużyn).

Tina, Milo i nazwy włoskich kurortów

Już dziś możemy zakładać, że z ZIO w Mediolanie i Cortinie d'Ampezzo zapamiętamy Tinę i Milo – bo maskotki zawsze zostają w pamięci kibiców, na równi z największymi mistrzami. Wyłonione przez włoskie ministerstwo... edukacji – w konkursie dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów – postacie to gronostaje. Jasno ubarwiona Tina (nawiązanie do Cortina) będzie patronować igrzyskom olimpijskim, natomiast brązowy Milo (nawiązanie do Milano) – paraliimpijskim. Mottem pierwszej maskotki jest „Miej wielkie marzenia!”, drugiej – „Przeszkody popychają nas w górę”.

Przy okazji igrzysk nadarzy się okazja nauki nazw włoskich kurortów, ponieważ włoskie igrzyska to nie tylko Mediolan i Cortina d'Ampezzo. Zawody zostaną rozegrane na 14 arenach ulokowanych w pięciu strefach geograficznych.

Pierwszą jest Mediolan (na piłkarskim stadionie San Siro odbędzie się ceremonia otwarcia), gdzie rozegrane zostaną główne konkurencje lodowe. Druga strefa to nie tylko Cortina d'Ampezzo (będzie gościł m.in. narciarki alpejskie, bobsleistów i saneczkarzy). To również Anterselva, którą starsi kibice powinni kojarzyć ze złotym medalem mistrzostw świata Tomasza Sikory w 1995 roku. Teraz też będzie areną rywalizacji biathlonistów. Strefa trzecia to Livigno i Bormio. W pierwszym ze wspomnianych kurortów zaplanowano zmagania w narciarstwie dowolnym i snowboardzie. Drugi – zaprosił narciarzy alpejskich i specjalistów w skialpinizmie. W czwartym okręgu, Val di Fiemme, przeprowadzone zostaną konkursy skoków narciarskich (w Predazzo) oraz zawody w biegach narciarskich (w Tesero). Ta strefa będzie także gościć zawodników uprawiających kombinację norweską (na obu arenach). Natomiast Weronę będzie nam się kojarzyć z ceremonią zamknięcia Igrzysk XXV Olimpiady.

Rekordowe przychody i premie

Koszty przygotowania tak porożucanej imprezy nie były małe, ale planowane zyski mają okazać się rekordowe. Organizatorzy podali, że liczą na 5,3 mld euro wpływów, choć nie od razu. Szacunki wskazują, że niepełna 3000 sportowców uczestniczących w igrzyskach przyciągnie ponad 2,5 miliona turystów, którzy na doda-



Już dziś możemy zakładać, że z ZIO w Mediolanie i Cortinie d'Ampezzo zapamiętamy Tinę i Milo dwa gronostaje – bo maskotki zawsze zostają w pamięci kibiców, na równi z największymi mistrzami

tek chętnie będą wracali do Italii przez kolejne 18 miesięcy. I to przybyśże z innych krajów mają zostawić niemal połowę wspomnianej kwoty we Włoszech. Resztę przychodu mają wygenerować inwestycje poczynione w modernizację i budowę infrastruktury – nie tylko sportowej, ale również komunikacyjnej. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że kalkulacji dokonali ludzie, którzy całkiem niedawno – w roku 2006 – organizowali zimowe igrzyska w Turynie, to należy zakładać, że margines błędu w podanych obliczeniach nie jest duży.

Już dawno minęły czasy, gdy w zawodach olimpijskich liczył się – jak chciał twórca nowożytności igrzysk baron Pierre de Coubertin – tylko udział, a triumfatorzy zadowalali się wieniem laurowym. Dlatego nikt nie powinien

się dziwić, że zarówno polskie ministerstwo sportu jak i PKOl. ustanowiły sobie nagrody dla przyszłych – miejmy nadzieję – medalistów. Stawki ministerialne dla zawodników są następujące: złoto – 520 tysięcy PLN, srebro – 448 tys., brąz – 394 tys. Medaliści będą mogli liczyć również na wypłatę stypendiów przez kolejne 2 lata, natomiast zawodnicy, którzy uplasują się na pozycjach 4-8 – przez 1,5 roku.

Stawki zaproponowane przez PKOl. także działają na wyobraźnię: złoto – 500 tysięcy PLN + równowartość 250 tysięcy w tokenach (to kryptowaluta – przyp. red.), srebro – 400 tys. PLN + 200 tys. w tokenach, brąz – 300 tys. PLN + 150 tys. w tokenach. Sportowcom, którzy zajmą miejsca w przedziale 4-8 wypłacone zostaną premie w tokenach – odpowiednio od 50 do 10 ty-

sięcy. Dla medalistów – zwłaszcza złotych – przewidziano również cenne nagrody rzeczowe: mieszkanie, samochód. Diament, voucher na wakacje zagraniczne i pakiet wypoczynkowy w kraju będzie w pakiecie również dla tych, którzy wywalczą miejsca na niższych stopniach podium. Zatem – na prawdę jest się o co bić!

Cztery krążki w zasięgu

Fachowy serwis „wintermedals” postawił prognozę, z której wynika, że ministerstwo sportu i PKOl. nie wykosztują się jednak specjalnie przy wypłatach dla polskich medalistów. Wynika z niej, iż Biało-Czerwoni wywalczą zaledwie dwa krążki, w tym jeden złoty. Ma to uplasować reprezentację Polski na początku 3. dziesiątki klasyfikacji medalowej.

Wydaje się jednak, że przytoczone przewidywanie jest niedoszacowane, bo chyba tylko niespodziewany kataklizm mógłby pozbawić... trzech medalistów naszych reprezentantów w łyżwiarstwie szybkim. Damian Żurek zalicza się do głównych faworytów wśród sprinterów, podobnie Kaja Ziomek-Nogal wśród pań. A poważnym pretendentem nawet do najwyższego miejsca na podium jest także Władimir Semirunnij na 10000 metrów, który legitymuje się jednym z najlepszych wyników (sprzed półtora miesiąca) w historii.

A w odwodzie pozostaje jeszcze Ola Król-Walas, która w rywalizacji snowboardzistek w obecnym sezonie kilkakrotnie stawała na podium Pucharu Świata. Jej forma wyraźnie rosla. Zatem?

PROGNOZUJĄ NASZE SZANSE NA DWA MEDALE, ALE...

To mają być igrzyska olimpijskie, jakich jeszcze nie było. I to nie tylko dlatego, że mają dwie stolice – debiutujący w tej roli Mediolan i Cortinę d'Ampezzo, do której najlepsi sportowcy specjalizujący się w dyscyplinach zimowych wracają po 70 latach

Adam Godlewski



PROGRAM STARTÓW POLAKÓW W XXV ZIO 2026 MEDIOLANIE I CORTINIE:

(M-mężczyźni, K-kobiety, MIX-mieszane)

6 LUTEGO, PIĄTEK

20.00 - CEREMONIA OTWARCIA

ŁYŻWIARSTWO FIGUROWE

9.55 - zawody drużynowe: pary taneczne, taniec rytmiczny (Sofija Dowhał, Wiktor Kulesza)

11.35 - zawody drużynowe: pary sportowe, program krótki (Julia Szczecinina, Michał Woźniak)

13.35 - zawody drużynowe: solistki, program krótki (Jekaterina Kurakowa)

BIEGI NARCIARSKIE

13.00 - bieg łączony 10+10 km K (Aleksandra Kołodziej, Izabela Marcisz, Eliza Rucka-Michałek, Monika Skinder)

ŁYŻWIARSTWO FIGUROWE

19.45 - zawody drużynowe: soliści, program krótki (Władimir Samojłow)

22.05 - zawody drużynowe: pary taneczne, taniec dowolny (ew. Sofija Dowhał, Wiktor Kulesza)

SANECZKARSTWO

17.00 - jedynki M, 1. ślizg (Mateusz Sochowicz)

18.32 - jedynki M, 2. ślizg

SKOKI NARCIARSKIE

18.45 - skocznia normalna K, 1. seria konkursowa

(Pola Bełtowska, Anna Twardosz)

19.57 - skocznia normalna K, 2. seria konkursowa

8 LUTEGO, NIEDZIELA

BIATHLON

14.05 - sztafeta 4x6 km MIX

BIEGI NARCIARSKIE

12.30 - bieg łączony 10+10 km M (Sebastian Bryja, Dominik Bury, Maciej Staręga)

ŁYŻWIARSTWO FIGUROWE

19.30 - zawody drużynowe: pary sportowe, program dowolny (ew. Julia Szczecinina i Michał Woźniak)

20.45 - zawody drużynowe: solistki, program dowolny (ew. Jekaterina Kurakowa)

21.55 - zawody drużynowe: soliści, program dowolny (ew. Władimir Samojłow)

NARCIARSTWO ALPEJSKIE

11.30 - zjazd K (Maryna Gąsienica-Daniel)

SANECZKARSTWO

17.00 - jedynki M, 3. ślizg (Mateusz Sochowicz)

18.34 - jedynki M, 4. ślizg

SNOWBOARD

9.00 - slalom gigant równoległy K, kwalifikacje (Maria Bukowska-Chyc, Aleksandra Król-Walas)

9.30 - slalom gigant równoległy M, kwalifikacje (Oskar Kwiatkowski, Michał Nowaczyk)

13.00 - slalom gigant równoległy K, 1/8 finału

13.24 - slalom gigant równoległy M, 1/8 finału

13.48 - slalom gigant równoległy K, ćwierćfinały

14.00 - slalom gigant równoległy M, ćwierćfinały

14.12 - slalom gigant równoległy K, półfinały

14.19 - slalom gigant równoległy M, półfinały

14.26 - slalom gigant równoległy K, o brązowy medal

14.29 - slalom gigant równoległy K, finał

14.36 - slalom gigant równoległy M, o brązowy medal

14.39 - slalom gigant równoległy M, finał

9 LUTEGO, PONIEDZIAŁEK

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

17.30 - 1000 m K (Karolina Bosiek, Natalia Czerwonka)

SANECZKARSTWO

17.00 - jedynki K, 1. ślizg (Klaudia Domaradzka)

18.35 - jedynki K, 2. ślizg

SKOKI NARCIARSKIE

19.00 - skocznia normalna M, 1. seria konkursowa (Kamil Stoch, Kacper Tomasiak, Paweł Wąsek)

20.12 - skocznia normalna M, 2. seria konkursowa

10 LUTEGO, WTOREK

BIATHLON

13.30 - bieg indywidualny na 20 km M (Konrad Badacz, Grzegorz Galica, Jan Guńka, Marcin Zawół)

BIEGI NARCIARSKIE

9.15 - sprint techniką klasyczną K, kwalifikacje (Aleksandra Kołodziej, Izabela Marcisz, Eliza Rucka-Michałek, Monika Skinder)

9.55 - sprint techniką klasyczną M, kwalifikacje (Sebastian Bryja, Dominik Bury, Maciej Staręga)

dokończenie na str. 22

REKLAMA

0011470392



SOLANKI
Uzdrowisko Inowrocław

Czas na zdrowie



Zakwaterowanie



**3 posiłki dziennie
w formie bufetu szwedzkiego**



Konsultacja lekarska



**4 zabiegi dziennie
(oprócz niedziel i dni świątecznych)**



**90 min. dziennie w Strefie Relaksu
(sauna, jacuzzi, grota solna, siłownia)**



Voucher do Integracja Cafe



52 35 63 101, 52 35 63 100, 52 35 63 320



medicalspa@solanki.pl, recepcja@solanki.pl



www.solanki.pl





dokończenie ze str. 21

11.45 - sprint techniką klasyczną K, ćwierćfinały
12.15 - sprint techniką klasyczną M, ćwierćfinały
12.45 - sprint techniką klasyczną K, półfinały
12.57 - sprint techniką klasyczną M, półfinały
13.13 - sprint techniką klasyczną K, finał
13.25 - sprint techniką klasyczną M, finał

ŁYŻWIARSTWO FIGUROWE

18.30 - soliści, program krótki (Włodimir Samojłow)

NARCIARSTWO ALPEJSKIE

10.30 - kombinacja drużynowa K, zjazd (Maryna Gąsienica-Daniel)
14.00 - kombinacja drużynowa K, slalom (Aniela Sawicka)

SANECZKARSTWO

17.00 - jedynki K, 3. ślizg (Klaudia Domaradzka)
18.34 - jedynki K, 4. ślizg

SHORT TRACK

10.30 - 500 m K, kwalifikacje (Natalia Maliszewska, Gabriela Topolska)
11.10 - 1000 m M, kwalifikacje (Michał Niewiński, Felix Pigeon)
11.59 - sztafeta MIX, ćwierćfinały (Natalia Maliszewska, Kamila Sellier, Gabriela Topolska, Michał Niewiński, Felix Pigeon)
12.34 - sztafeta MIX, półfinały
13.03 - sztafeta MIX, finał B
13.10 - sztafeta MIX, finał A

SKOKI NARCIARSKIE

18.45 - drużyny MIX, 1. seria konkursowa (Kamil Stoch, Kacper Tomasiak, Paweł Wąsek, Pola Bełtowska, Anna Twardosz)
20.00 - drużyny MIX, 2. seria konkursowa

11 LUTEGO, ŚRODA**BIATHLON**

14.15 - bieg indywidualny na 15 km K (Joanna Jakieła, Anna Mąka, Natalia Sidorowicz, Kamila Żuk)

KOMBINACJA NORWESKA

10.00 - skocznia normalna/10 km, konkurs skoków (Kacper Jarząbek, Miłosz Krzempek)
13.45 - skocznia normalna/10 km, bieg

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

18.30 - 1000 m M (Marek Kania, Piotr Michalski, Damian Żurek)

SANECZKARSTWO

17.00 - dwójki K, 1. ślizg (Nikola Domowicz, Dominika Piwkowska)
17.51 - dwójki M, 1. ślizg (Wojciech Chmielewski, Michał Gancarczyk)
18.53 - dwójki K, 2. ślizg
19.44 - dwójki M, 2. ślizg

12 LUTEGO, CZWARTEK**BIEGI NARCIARSKIE**

13.00 - bieg na 10 km techniką dowolną K (Aleksandra Kołodziej, Iza-

bela Marcisz, Eliza Rucka-Michałek, Monika Skinder)

NARCIARSTWO ALPEJSKIE

11.30 - supergigant K (Maryna Gąsienica-Daniel)

SANECZKARSTWO

18.30 - sztafeta MIX (Klaudia Domaradzka, Nikola Domowicz, Dominika Piwkowska, Wojciech Chmielewski, Michał Gancarczyk, Mateusz Sochowicz)

SHORT TRACK

20.15 - 500 m K, ćwierćfinały (ew. Natalia Maliszewska, Gabriela Topolska)
20.28 - 1000 m M, ćwierćfinały (ew. Michał Niewiński, Felix Pigeon)
21.00 - 500 m K, półfinały
21.07 - 1000 m M, półfinały
21.31 - 500 m K, finał B
21.36 - 500 m K, finał A
21.43 - 1000 m M, finał B
21.48 - 1000 m M, finał A

13 LUTEGO, PIĄTEK**BIATHLON**

14.00 - sprint na 10 km M (Konrad Badacz, Grzegorz Galica, Jan Guńka, Marcin Zawół)

BIEGI NARCIARSKIE

11.45 - bieg na 10 km techniką dowolną M (Sebastian Bryja, Dominik Bury, Maciej Starega)

ŁYŻWIARSTWO FIGUROWE

19.00 - soliści, program dowolny (ew. Włodimir Samojłow)

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

16.00 - 10 000 m M (Włodimir Semirunij)

14 LUTEGO, SOBOTA**BIATHLON**

14.45 - sprint na 7,5 km K (Joanna Jakieła, Anna Mąka, Natalia Sidorowicz, Kamila Żuk)

BIEGI NARCIARSKIE

12.00 - sztafeta 4x7,5 km K (Aleksandra Kołodziej, Izabela Marcisz, Eliza Rucka-Michałek, Monika Skinder)

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

17.00 - 500 m M (Marek Kania, Piotr Michalski, Damian Żurek)

SHORT TRACK

20.15 - 1500 m M, ćwierćfinały (Michał Niewiński, Felix Pigeon)
21.01 - 1000 m K, kwalifikacje (Natalia Maliszewska, Gabriela Topolska)
21.49 - 1500 m M, półfinały
22.35 - 1500 m M, finał B
22.42 - 1500 m M, finał A

SKOKI NARCIARSKIE

18.45 - duża skocznia M, 1. seria konkursowa (Kamil Stoch, Kacper Tomasiak, Paweł Wąsek)
19.57 - duża skocznia M, 2. seria konkursowa

15 LUTEGO, NIEDZIELA**BIATHLON**

11.15 - bieg na dochodzenie na 12,5 km M (ew. Konrad Badacz, Grzegorz Galica, Jan Guńka, Marcin Zawół)

14.45 - bieg na dochodzenie na 10 km K (ew. Joanna Jakieła, Anna Mąka, Natalia Sidorowicz, Kamila Żuk)

BOBSLEJE

10.00 - jedynki K, 1. ślizg (Linda Weiszewski)
11.50 - jedynki K, 2. ślizg

ŁYŻWIARSTWO FIGUROWE

19.45 - pary sportowe, program krótki (Julia Szczecinina, Michał Woźniak)

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

17.03 - 500 m K (Martyna Baran, Andżelika Wójcik, Kaja Ziomek-Nogal)

NARCIARSTWO ALPEJSKIE

10.00 - slalom gigant K, 1. przejazd (Maryna Gąsienica-Daniel, Aniela Sawicka)
13.30 - slalom gigant K, 2. przejazd

SKOKI NARCIARSKIE

18.45 - duża skocznia K, 1. seria konkursowa (Pola Bełtowska, Anna Twardosz)
19.57 - duża skocznia K, 2. seria konkursowa

16 LUTEGO, PONIEDZIAŁEK**BOBSLEJE**

19.00 - jedynki K, 3. ślizg (Linda Weiszewski)
21.06 - jedynki K, 4. ślizg

ŁYŻWIARSTWO FIGUROWE

REKLAMA

0111472705

CENTRUM MEBLOWE PRODUCENTA **MSC-MEBLE**
 czynne pn.- sob. 9-20, niedz. handlowa 10-17 www.msc-meble.pl
NAJNIŻSZE CENY | TRANSPORT | WNIESIENIE | MEBLE NA WYMIAR | ODBIÓR STARYCH MEBLI

PROMOCJA**7499zł! - 7999zł**

tel. 61 651 41 77, kom. 501 054 684 lub 509 107 758

📍 Swarzędz ul. Stawna 14

ILOŚĆ SZTUK OGRANICZONA!



20.00 - pary sportowe, program dowolny (ew. Julia Szczecinina, Michał Woźniak)

NARCIARSTWO ALPEJSKIE

10.00 - slalom M, 1. przejazd (Michał Jasiczek)

13.30 - slalom M, 2. przejazd

SHORT TRACK

11.00 - 1000 m K, ćwierćfinały (ew. Natalia Maliszewska, Gabriela Topolska)

11.17 - 500 m M, kwalifikacje (Michał Niewiński, Felix Pigeon)

11.57 - 1000 m K, półfinały

12.41 - 1000 m K, finał B

12.47 - 1000 m K, finał A

SKOKI NARCIARSKIE

19.00 - super team M, 1. seria konkursowa (Kamil Stoch, Kacper Tomasiak, Paweł Wąsek)

19.43 - super team M, 2. seria konkursowa

20.20 - super team M, finałowa seria konkursowa

17 LUTEGO, WTOREK

BIATHLON

14.30 - sztafeta 4x7,5 km M (Konrad Badacz, Grzegorz Galica, Jan Guńka, Marcin Zawół)

KOMBINACJA NORWESKA

10.00 - duża skocznia/10 km, konkurs skoków (Kacper Jarząbek, Miłosz Krzempek)

13.45 - duża skocznia/10 km, bieg

ŁYŻWIARSTWO FIGUROWE

18.45 - solistki, program krótki (Jekaterina Kurakowa)

18 LUTEGO, ŚRODA

BIATHLON

14.45 - sztafeta 4x6 km K (Joanna Jakiela, Anna Mąka, Natalia Sidorowicz, Kamila Żuk)

BIEGI NARCIARSKIE

9.45 - sprint drużynowy techniką dowolną K, kwalifikacje

10.15 - sprint drużynowy techniką dowolną M, kwalifikacje

11.45 - sprint drużynowy techniką dowolną K, finał

12.15 - sprint drużynowy techniką dowolną M, finał

NARCIARSTWO ALPEJSKIE

10.00 - slalom K, 1. przejazd (Aniela Sawicka)

13.30 - slalom K, 2. przejazd

SHORT TRACK

20.15 - 500 m M, ćwierćfinały (ew. Michał Niewiński, Felix Pigeon)

20.44 - 500 m M, półfinały

21.27 - 500 m M, finał B

21.32 - 500 m M, finał A

19 LUTEGO, CZWARTEK

KOMBINACJA NORWESKA

10.00 - duża skocznia/sprint drużynowy 2x7,5 km, konkurs skoków (Kacper Jarząbek, Miłosz Krzempek)

14.00 - duża skocznia/sprint drużynowy 2x7,5 km, bieg



FOT. PAVEL RELIKOWSKI

Dla Maryny Gąsienicy-Daniel to nie będzie pierwszy występ na ZIO, ale w tym roku jest w bardzo dobrej dyspozycji

ŁYŻWIARSTWO FIGUROWE

19.00 - solistki, program dowolny (ew. Jekaterina Kurakowa)

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

16.30 - 1500 m M (Władimir Semirunij)

SKIALPINIZM

9.50 - sprint K, kwalifikacje (Iwona Januszyk)

10.30 - sprint M, kwalifikacje (Jan Elantkowski)

12.55 - sprint K, półfinały

13.25 - sprint M, półfinały

13.55 - sprint K

14.15 - sprint M

20 LUTEGO, PIĄTEK

BIATHLON

14.15 - bieg ze startu wspólnego na 15 km M (ew. Konrad Badacz, Grzegorz Galica, Jan Guńka, Marcin Zawół)

BOBSLEJE

18.00 - dwójki K, 1. ślizg (Klaudia Adamek, Linda Weiszewski)

19.50 - dwójki K, 2. ślizg

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

16.30 - 1500 m K (Natalia Czerwonka)

SHORT TRACK

20.15 - 1500 m K, ćwierćfinały (Natalia Maliszewska, Kamila Sellier, Gabriela Topolska)

21.02 - 1500 m K, półfinały

22.00 - 1500 m K, finał B

22.07 - 1500 m K, finał A

21 LUTEGO, SOBOTA

BIATHLON

14.15 - bieg ze startu wspólnego na 12,5 km K (ew. Joanna Jakiela, Anna Mąka, Natalia Sidorowicz, Kamila Żuk)

BIEGI NARCIARSKIE

11.00 - bieg na 50 km techniką klasyczną M (Sebastian Bryja, Dominik Bury, Maciej Staręga)

BOBSLEJE

19.00 - dwójki K, 3. ślizg (Klaudia Adamek, Linda Weiszewski)

21.05 - dwójki K, 4. ślizg

SKIALPINIZM

13.30 - sztafeta MIX (Jan Elantkowski, Iwona Januszyk)

22 LUTEGO, NIEDZIELA

BIEGI NARCIARSKIE

10.00 - bieg na 50 km techniką klasyczną K (Aleksandra Kołodziej, Izabela Marcisz, Eliza Rucka-Michałek, Monika Skinder)

20.00 - CEREMONIA ZAMKNIĘCIA

REKLAMA

0011467041

BEZA

Cukiernia Bezowa®



Torty Bezowe



Pączki



Makaroniki



Torty weselne



Duma Poznania

Cukiernia Bezowa | ul. Za Groblą 5, 61-860 Poznań | tel. 61 101 56 06 | www.cukierniabezowa.pl

ZOSIA JASTRZĘBSKA: NIE MA RZECZY NIEMOŻLIWYCH, JEŚLI MA SIĘ DOBRE NASTAWIENIE

Kiedy zagrała główną rolę w serialu „Infamia”, pisano o narodzinach nowej gwiazdy. Potwierdziła to potem występami w filmach „Vinci 2” i „Dziki”. Teraz oglądamy ją w trudnej roli młodej dziewczyny uwięzionej w sekcie w serialu „Niebo. Pięć lat w piekle”. Nam Zosia Jastrzębska opowiada, jak aktorstwo stało się dla niej terapią na prywatne lęki

Patryk Gzyl

Powiedziałaś kiedyś w jednym z wywiadów: „Wolę wcielić się w bohaterki, które wydają się być dalekie ode mnie”. Tak było w przypadku Anety z serialu „Niebo. Pięć lat w piekle”?

Zdecydowanie. Kiedy po raz pierwszy przeczytałam scenariusz, Aneta była dla mnie wielką zagadką. Jej motyw były dla mnie niejasne, miałam mnóstwo pytań o to, co ją definiuje. Fakt, że stała na tak odległym biegunie, był dla mnie fantastycznym wyzwaniem aktorskim. Jednak z każdym dniem pracy mechanizmy, które nią sterowały, zaczęły mi się wydawać coraz bardziej znajome. Odkryłam, że pod warstwą decyzji, których ja prywatnie bym nie podjęła, kryją się fundamentalne, ludzkie deficyty: rozpaczliwe poszukiwanie akceptacji, miłości i bycia zauważoną. To są emocje, które każdy z nas nosi pod skórą, niezależnie od tego, jak bardzo różnimy się od siebie na zewnątrz.

Mówisz często, że kiedy zabierasz się za jakąś rolę, to powoli zakochujesz się w postaci, w którą się wcielasz. Jak tutaj wyglądał ten proces?

Muszę kochać swoją postać - to dla mnie warunek konieczny, by nadać jej wiarygodność na ekranie. Cały proces zaczyna się od próby zrozumienia, a kończy właśnie na tym specyficznym rodzaju miłości. Chcę, żeby widz mógł zobaczyć moją bohaterkę w pełnym świetle, dokładnie tak, jak ją widzę. Gdybym weszła na plan z założeniem, że Aneta jest po prostu „złym człowiekiem”, nie czułabym żadnej satysfakcji z tej pracy. Co więcej: stwo-

rzyłabym postać jednowymiarową, papierową. Tylko odnajdując w niej ten ludzki pierwiastek, jestem w stanie sprawić, że widz w nią uwierzy i być może polubi.

Aneta czuje się zniewolona w sekcie Niebo i po prostu cierpi psychicznie. Trudno było ci zanurzyć się w tego rodzaju emocjach?

To było ogromne wyzwanie, ale paradoksalnie największa trudność nie leżała w samym cierpieniu Anety, a w jej macierzyństwie. Prywatnie nie znam jeszcze tego doświadczenia, więc wejście w tę rolę wymagało ode mnie zupełnie nowej wrażliwości. O ile ból zadawany przez rodziców czy opresyjną strukturę sekty potrafiłam sobie zdefiniować, o tyle instynkt, który sprawia, że w momencie narodzin dziecka cały twój świat przestaje istnieć, był znacznie bardziej złożony. W głowie kobiety zachodzi wtedy fascynująca zmiana - nagle własne bezpieczeństwo czy relacja z partnerem schodzą na drugi plan. Dlatego ta cała sekiarska opresja stała się dla mnie najbardziej dotkliwa właśnie wtedy, gdy na planie przestałam być „sama”, a zaczęłam odpowiadać za drugiego, bezbronnego człowieka.

Tvoja bohaterka jako jedyna szybko rozpoznaje zło dziejące się w Niebie i postanawia wyrwać się z sekty. Ten buntowniczy rys Anety był ci bliski?

Bardzo. Doskonale rozumiałam źródło jej buntu - to była głęboka, instynktowna niezgoda na systemy, w których przyszło jej funkcjonować. Wszystkie te prowokacyjne zachowania wobec rodziców nie

były chęcią zrobienia komuś na złość, a desperackim krzykiem o uwagę, której nigdy nie otrzymała. Właśnie dlatego tak łatwo dała się wciągnąć do sekty, bo tam obiecano jej bezwarunkową akceptację. Jako osoba wchodząca w dorosłość, Aneta nie miała jeszcze pojęcia, kim właściwie jest, a sekta dała jej gotową tożsamość. Dopiero macierzyństwo wymusiło na niej błyskawiczne dojrzewanie. Musiała w trybie przyspieszonym odpowiedzieć sobie na pytanie: „Czego chcę dla siebie i swojego dziecka?”. Odpowiedź była jedna: wolności od sekty.

Dzisiaj młodzi ludzie też są podatni na tego typu zagrożenia?

Myszę, że tych pokus jest dziś nawet więcej, choć przybierają zupełnie inne, bardziej dostępne formy. To już nie musi być charyzmatyczny lider sekty. Funkcję „mentora” czy wyznacznika prawdy przejmują algorytmy albo sztuczna inteligencja. W świecie przebudżowania i informacyjnego chaosu coraz trudniej o samodzielną odpowiedź na podstawowe pytania egzystencjalne. Wielu z nas czuje się zwyczajnie zmęczonych tą odpowiedzialnością, więc z ulgą oddajemy kontrolę komuś - lub czemuś - innemu. Początkowo mamy złudzenie, że otrzymujemy wsparcie, że to wszystko jest w zgodzie z nami. Dopiero z czasem mąski opadają i orientujemy się, że żyjemy według cudzego scenariusza. Problem w tym, że proces uwikłania i manipulacji zachodzi tak głęboko, że moment, w którym orientujemy się, że straciliśmy wolność, jest często momentem,

w którym najtrudniej o ucieczkę.

Pochodzisz z Krakowa - a jak wiadomo to konserwatywne miasto. Byłaś wychowywana w tradycyjnych zasadach na przysłowiową grzeczną dziewczynkę?

Tak, słyszałam te wszystkie klasyczne komunikaty: że powinnam być grzeczna, uśmiechnięta i nie stwarzać problemów. Miałam jednak to szczęście, że jako druga córka moich rodziców mogłam liczyć na nieco więcej swobody - bo zazwyczaj przy kolejnym dziecku te sztywne ramy naturalnie się luzują. Mimo to, od zawsze miałam w sobie rys buntowniczy. Może nie walczyłam z rodzicami dla samej walki, ale konsekwentnie testowałam granice wolności i stawiałam na swoim. Nawet gdy moje przekonania okazywały się błędne, potrafiłam za nimi stać i z pasją ich bronić. Z domu wyniosłam jednak fundament, który jest dla mnie nienaruszalny: głęboki szacunek do drugiego człowieka. To moja główna zasada - staram się patrzeć na innych przez pryzmat samej siebie. Choć brzmi to jak biblijne prawo, tkwi w tym wielka prawda: jeśli nie chcę zostać skrzywdzona, nie robię tego innym. Świat byłby znacznie prostszy, gdybyśmy wszyscy potrafili tak na siebie patrzeć.

Z tego, co mi wiadomo, nikt z twoich bliskich nie wykonywał artystycznego zawodu. Skąd u ciebie pomysł na aktorstwo?

Moja mama od najmłodszych lat dbała o to, bym miała kontakt ze sztuką, ale dawała mi

przy tym dużą swobodę. Najpierw zapisała mnie na fortepian, a kiedy po prostu chciałam spróbować gry na gitarze, dała mi na to przestrzeń. Chodziłszyśmy razem do kina i teatru, miałam też zajęcia z gimnastyki artystycznej - i to wszystko, z perspektywy czasu, okazało się niezwykle pomocne. Kiedy przygotowuję się do nowej roli, zawsze zaczynam od fizyczności. Muszę poczuć postać w ciele, sprawdzić, jak ona się porusza i gestykuluje. W przypadku Anety ten proces był bardzo wyraźny: początkowo jest buńczuczna, więc porusza się dumnie, wręcz zaczepnie, z wysoko uniesioną głową. W miarę jak wsiąka w świat sekty, jej ramiona opadają, a głowa się pochyla. Ciało samo podpowiada mi wtedy, jak ta bohaterka jest zbudowana wewnątrz. Ta możliwość eksplorowania różnych form ekspresji od dziecka na pewno pokazała mi, że zawody artystyczne są dla mnie dostępne, ale na to, że ostatecznie wybrałam aktorstwo, złożyło się wiele czynników. To była przede wszystkim moja silna, wewnętrzna potrzeba.

Jak twoi rodzice odnosili się do twoich aktorskich planów?

Początki były trudne o tyle, że w moim otoczeniu nikt nie wiedział, jak mi pomóc. Nie było nikogo, kto mógłby mnie pokierować czy zasugerować, na czym powinnam się skupić. Większość bliskich traktowała moje marzenia o aktorstwie z lekkim przymrużeniem oka. Rodzice oczywiście chcieli dla mnie dobrze - wierzyli, że stabilny, przewidywalny zawód po prostu ułatwi mi życie. Dziś jednak patrzą na mój wybór z ogromnym szacunkiem, bo widzą, że uparcie stanęłam przy swoim. Czułam, że muszę spróbować, bo gdybym nie dała sobie tej szansy, do końca życia dręczyłoby mnie pytanie: „Co by było, gdyby?”. Oczywiście słyszałam rady w stylu: „Dajemy ci trzy próby dostania się do szkoły teatralnej, a potem pomyślimy o czymś praktyczniejszym”. Na szczęście nie musiałam testować cierpliwości rodziców, bo udało mi się dostać za pierwszym razem. (Śmiech).

Zacząłaś studiować, mając zaledwie osiemnaście lat, podczas gdy większość twoich kolegów i koleżanek pewnie była starsza. Jak się z tym czułaś?

To było straszne! (Śmiech). Muszę to uczciwie przyznać: pierwsze lata w szkole teatralnej były jednym z najtrudniejszych okresów w moim życiu. To był mój pierwszy tak długi wyjazd z domu, a byłam bardzo związana z rodziną. Nagle rzucono mnie do Wrocławia, w sam środek tygla bardzo silnych osobowości, ludzi starszych ode mnie, z багаżem

doświadczeń, którego ja jeszcze nie miałam. To że dostawałam się za pierwszym razem, okazało się więc jednocześnie błogosławieństwem i przekleństwem. Gdybym wcześniej zdążyła doświadczyć życia, przejść przez jakieś trudy, pewnie miałabym w sobie silniejszy pancerz ochronny. Tymczasem często zarzucano mi, że jestem zbyt dziecinnie, za delikatna i brak mi drapieżności, która w aktorstwie bywa narzędziem. A ja miałam przecież tylko osiemnaście lat - skąd w tym wieku miałam wziąć dojrzłą charyzmę, której ode mnie oczekiwano?

Miałas chwile wątpliwości w to, że wybrałaś właściwy zawód?

Myszę, że te wątpliwości towarzyszyły raczej moim pedagogom, którzy na tamtym etapie oceniali mnie jako „trójkową” studentkę. Dzisiaj, kiedy spotykam moich profesorów, zdarza nam się rozmawiać o tym, jak bardzo nasze perspektywy się zmieniły - i to jest w tym zawodzie piękne. Fakt, że jako aktorzy możemy dojrzewać i zaskakiwać nawet tych, którzy kiedyś nas oceniali, jest bardzo budujący. Chciałabym jednak przestrzec każdego, kto za bardzo uzależnia poczucie własnej wartości od opinii innych - ocena talentu jest skrajnie subiektywna. To nie matematyka, tu nie ma jednego poprawnego wyniku. Dla jednego będziesz objawieniem, a dla drugiego kimś, kto zupełnie nie odnajduje się przed kamerą. Sama powtarzam sobie jak mantrę, że nie wolno mi budować pewności siebie na komentarzach w internecie. Raz zbiera się oklaski, a innym razem spotyka z krytyką. Gdybym na tym miała opierać to, kim jestem, pewnie łatwo byłoby się w tym wszystkim pogubić.

Jak sobie z tym radzisz?

Mam świadomość, że poczucie wartości muszę zbudować w sobie sama, niezależnie od zewnętrznych głosów. Określiłabym się jako osoba bardzo rzetelna - taka, na której można polegać. Ta rzetelność objawia się też w tym, że potrafię odmówić. Jeśli czuję, że dana rola ze mną nie rezonuje i nie będę w stanie wypełnić jej prawdą w stu procentach, po prostu mówię: „To nie dla mnie”. Staram się być wobec siebie i twórców uczciwa. Nie czuję przymusu bycia cały czas na ekranie tylko po to, by było o mnie głośno. Nie jestem typem aktorki, która potrzebuje stałej obecności w mediach. Gdyby zależało mi na rozgłosie, dawałabym pewnie większy dostęp do mojego prywatnego świata, a ja robię coś dokładnie odwrotnego - chronię go. Chcę, żeby to moje role mówiły za mnie.



FOT. MATPRAS.

Zosia Jastrzębska: Próbuję odnaleźć się w tym szalonym świecie najlepiej, jak potrafię na ten moment. Z dużą dawką pokory i ciekawości tego, co przyniesie jutro

Przełomem w twojej karierze okazała się rola romskiej dziewczyny walczącej o swe marzenia w serialu „Infamia”. Netflix przeprowadził do tej roli szeroko zakrojony międzynarodowy casting. Jak udało ci się ją zdobyć?

„Infamia” to projekt, który faktycznie pokazał mnie szerzej widowni i stworzył na świat – dzięki niemu branża dowiedziała się o moim istnieniu. A wszystko zaczęło się... od porażki. Startowałam w castingu do innego głośnego serialu na inną platformę. Byłam w ścisłym finale, jedną z dwóch kandydatek do głównej roli, ale ostatecznie wybrano tę drugą dziewczynę. Czułam wtedy, że to koniec, mój świat na chwilę się zatrzymał. Reżyserka obsady, Nadia Lebib, zapamiętała mnie jednak i kiedy zaczęła pracę nad „Infamią”, przypomniała sobie o mnie – miałam warunki fizyczne, których szukała. Zaprosiła mnie na casting, który trwał kolejnych parę

miesięcy. To była bardzo długa droga: od nagrywania self-tape’ów, po spotkania w studiu, gdzie sprawdzano, jak rapuję i czy łąpię chemię z innymi aktorami. Kluczowe było też zaakceptowanie mnie przez społeczność romską, ponieważ sama z niej nie pochodzę. Nawet gdy dostałam zielone światło, wciąż nie mogłam w to uwierzyć. Byłam przekonana, że to zaraz runie, że w ostatniej chwili usłyszę „nie”.

Ale jednak nie runęło. Byłaś niemal debutantką, a tutaj musiałaś zagrać główną rolę w wysokobudżetowym serialu. To musiała być ogromna presja psychiczna. Jak sobie z nią poradziłaś?

Nie będę ukrywać – to było ogromne obciążenie, dlatego zdecydowałam się wtedy na terapię. Czułam, że potrzebuję profesjonalnego wsparcia, by udźwignąć tę nową rzeczywistość. Bardzo pomogli mi też bliscy – to dzięki nim radzę so-

bie z takimi wyzwaniem i nie „odpływam” w niebezpieczne rejony. Myślę, że fundament, który wyniosłam z domu, trzyma mnie mocno na ziemi. Obserwując siebie i słuchając opinii osób, które znają mnie od dziecka, mam poczucie, że wcale tak bardzo się nie zmieniłam. Jak na razie nie wykazuję żadnych cech „gwiazdorzem” i bardzo dbam o to, by tak zostało.

„Infamia” odcisnęła na tobie na pewno wielkie piętno.

W jednym z wywiadów powiedziałas: „Gita pokazała mi, że drzeźnię we mnie pokłady siły i energii, o jakich nie miałam pojęcia”. Co to znaczy?

Gita to bohaterka, która wszystko mówi wprost. A jeśli normy społeczne, w które jest uwikłana, jej na to nie pozwalają, to wykrzykuje to w swoich piosenkach. Jej emocje zawsze znajdują ujście. Ja natomiast przez długi czas – właśnie przez to wychowanie w duchu „bądź zawsze uśmiechnięta”

i „nie sprawiaj problemów” – chowałam swoje prawdziwe myśli do kieszeni, byle tylko inni czuli się dobrze. Gita uświadomiła mi, że nie uszczęśliwię nikogo, jeśli najpierw nie będę w zgodzie ze sobą. Z dzisiejszej perspektywy widzę, że gdzieś po drodze przeoczyłam swój młodzieńczy bunt. On się we mnie długo tlił, ale nigdy nie zapłonął w pełni – aż do teraz. Dzięki tej roli w końcu go przeżyłam i odkryłam w sobie ogromną siłę. I nie mówię tu tylko o emocjach, ale też o czysto zawodowej wytrzymałości. Wytrzymałam dziewięć miesięcy w bardzo intensywnych zdjęciach, dźwigając ogromną presję i oczekiwania, a przy tym potrafiłam zachować życzliwość do ludzi i normalnie funkcjonować. To mi pokazało, że nie ma rzeczy niemożliwych, jeśli ma się odpowiednie nastawienie. Gita udowodniła mi, że stać mnie na o wiele więcej, niż sama po sobie oczykiwałam.

Trudno ci było wyjść z tej roli?

To był długi proces. Kiedy kończą się zdjęcia, a wypełniony po brzegi grafik nagle znika, pojawia się dotkliwa pustka. Życie na planie to wielka, precyzyjna machina – każdy wie, co i o której godzinie ma robić, wszystko jest usystematyzowane. Gdy nagle zapada cisza, przychodzi etap wyciszenia, ale we mnie wciąż buzują gorące emocje mojej bohaterki. Po „Infamii” potrzebowałam sporo czasu, by przebić się przez nie i znów usłyszeć swój własny głos. To doświadczenie nauczyło mnie, jak kluczowa jest higiena psychiczna już w trakcie pracy, a nie dopiero po jej zakończeniu. Dziś wiem, że schodząc z planu i przebijając się we własne ubrania, muszę zostawić sceny za sobą. Zaczynam wtedy celowo myśleć o moich bliskich, o codzienności. Z każdym kolejnym projektem ten dystans przychodzi mi łatwiej. Oczywiście nie da się tego odciąć całkowicie, ale gdy czuję, że za bardzo analizuję to, co czeka mnie jutro na planie, mówię sobie: „Stop. Koniec z tym. Muszę napisać do siostry i zapytać, co u niej”. Chwytałem się tych zwyczajnych elementów mojego prywatnego życia, żeby nie stracić gruntu pod nogami.

Po premierze „Infamii” pisano o tobie z wielkim entuzjazmem: „objawienie”, „oświecenie” i „nowa gwiazda”. Jak sobie z tym poradziłaś?

Traktuję takie określenia z dużym dystansem. Te hasła są dla mnie zbyt wielkie, zbyt jednoznaczne – nie oddają tego, kim naprawdę jestem. Pamiętam dni, które spędzałam, siedząc w kącie na podłodze, bo zwyczajnie nie radziłam sobie z tym, co działało wokół. Wyłączałam telefon,

bo liczba wiadomości mnie przerażała, mimo że były one wspaniałe i pełne wsparcia. Okazało się, że można czuć się przytłoczonym nawet miłością. Nikt mnie na coś takiego nie przygotował. Jestem ogromnie wdzięczna za tamten czas, ale nie ukrywam, że wtedy mocno cierpiałam. Nagle stałam się „objawieniem” i poczułam, że oczekiwania wobec mnie drastycznie wzrosły, a ja muszę teraz udowodnić, że na to miano zasługuję. To była oczywiście moja wewnętrzna presja – jestem dla siebie najsurowszą krytyczką i perfekcjonistką. Dziś jednak doceniam tamten trudny etap. Gdyby nie „Infamia”, nie byłabym tu, gdzie jestem. Co więcej, widzę, jak ważny był to projekt społecznie – pokazał, że trzeba stawiać na siebie i nie pozwalać, by oceny z zewnątrz definiowały nasze życie. Cieszę się, że mogłam stać się częścią tej historii.

Zupełną odmianę przyniosła ci druga część „Vinci”. To był odech po tych trudnych emocjach z „Infamii”?

Zdecydowanie tak. To była w dużej mierze czysta zabawa formą. Na planie mieliśmy mnóstwo wolności. Juliusz Machulski jest reżyserem, który nie wywiera presji na efekt; jemu zależy przede wszystkim na tym, aby każdy aktor czuł, że współtworzy ten film i jest tak samo ważny jak inni. Choć grałam postać drugoplanową i nie mam jeszcze takiego doświadczenia jak Borys Szyc, Robert Więckiewicz czy Łukasz Simlat, czułam się na planie bardzo zaopiekowana. Nie było tam miejsca na hierarchię, która mogłaby przytłaczać. Dodatkowym atutem był fakt, że kręciliśmy w moim rodzinnym Krakowie – to dla mnie zupełnie inny wymiar przyjemności z pracy.

Teraz oglądamy cię w awanturniczym filmie „Dziki” jako Hankę. To też ciekawa przygoda?

Niewiele osób o tym wie, ale „Dzikiego” kręciłam równolegle z „Vinci 2”. Zjeżdżałam z planu na Słowację i od razu wracałam do Krakowa. Harmonogramy były mocno zażebione: trzy dni pracowałam tam, trzy dni tutaj. Przeskakiwanie między tymi bohaterkami było niezwykle wyczerpujące, bo są od siebie skrajnie różne. Choć mają też cechy wspólne: zadziorność i dużą sprawność fizyczną. Kornelia z „Vinci 2” jeździ konno i zajmuje się kaskaderką, natomiast Hanka wychowała się w brutalnym świecie, gdzie każdy fałszywy ruch mógł ją kosztować życie. Musiała być bardzo sprawna, tym bardziej że nie posiadała jednej ręki. Ten brak musiała nadrobić podwójną siłą i determinacją.

Grasz role zbuntowanych, twardych, niepokornych dziewczyn. Tymczasem prywatnie jesteś ponoć introwertyczką i wręcz bywasz nieśmiała. Skąd ten kontrast?

Faktycznie, jestem introwertyczką i wciąż mam skłonność do czerwienienia się w kłopotliwych sytuacjach. (Śmiech) Myślę, że te silne bohatarki – Gita i wszystkie pozostałe – są dla mnie formą rekompensaty. To one dają mi siłę. Będąc w ich skórze, potrafię schować własne zahamowania i wyciągnąć z siebie pokłady energii, o które bym się nie podejrzewała. Kiedy dokładnie wiem, co robię, i jestem całkowicie zatopiona w postaci, nie mam już czasu na niepewność czy lęk. Po prostu działałam. Wtedy to bohaterka przejmuje stery.

Czyli aktorstwo to dla ciebie trochę terapia – sposób na zmierzenie się ze swoimi kompleksami i lękami?

Na pewno. Myślę, że każdy zawodowy artystyczny niesie ze sobą takie terapeutyczne narzędzia.

I to działa?

Bardzo. Emocje, które się we mnie kotłują, jestem w stanie przepracować poprzez moje bohaterki. Dzięki temu, że często gram postaci skrajnie różne od siebie, mogę zdystansować się do własnego życia i spojrzeć na nie z zupełnie innej perspektywy. To pozwala mi lepiej zrozumieć nie tylko siebie, ale i innych. Przestaję patrzeć na świat wyłącznie przez pryzmat własnego „ja”; uczę się doświadczać tego, jak może czuć się drugi człowiek. To pozwalała we mnie ogromne pokłady empatii i otwartości na fakt, że ktoś może postrzegać daną sytuację zupełnie inaczej niż ja – i że nie zawsze to ja mam rację. Moje bohaterki uczą mnie więc pokory. Ale jest w tym też pewne ryzyko. Za-uważałam, że kiedy nie pracuję, a moje emocje wciąż są jak napięta struna, brakuje im ujścia. Wtedy w najzwyklejszych, codziennych sytuacjach nagle wszystko we mnie puszczę. Czasem nie wiem skąd i dlaczego przychodzi takie załamanie, a okazuje się, że to po prostu efekt „rozćwiczenia” – te wszystkie uczucia i przeżycia z planu nadal we mnie buzują i szukają drogi na zewnątrz.

Pewnie im będziesz bardziej doświadczona, tym łatwiej sobie z tym poradzisz.

Myślę, że tak. W końcu jestem dopiero na początku swojej drogi. Mogę oczywiście udawać, że jadłam wszystkie rozumy, ale prawda jest taka, że wciąż niewiele wiem o tym zawodzie. Po prostu próbuję odnaleźć się w tym szalonym świecie najlepiej, jak potrafię na ten moment. Z dużą dawką pokory i ciekawości tego, co przyniesie jutro.

KSIAŻKI



Jan Twardowski „Ocalić wzruszenie. Autobiografia poetycka”

„Dzieląc się z czytelnikiem utworem, człowiek dzieli się sobą samym” - pisał książd Jan Twardowski. Jego twórczość poetycka naturalnie układała się zatem w autobiograficzną kronikę całego życia. Atmosfera domu rodzinnego, studia filologiczne, przeżycia wojenne i udział w konspiracji, nauka w seminarium, pierwsza praca wika-rego w wiejskiej parafii, lekcje religii w szkole specjalnej, późna popularność i rola moralnego autorytetu (o którą nie zabiegał) - wszystko to, prze-tworzone przez niepospolity poetycki warsztat i wyobraźnię, znajduje swoje odbicie w lirycznej księdze Twardowskiego. W pięknie wydany zbiór znalazło się 210 wierszy z różnych okresów twórczości
Wydawnictwo Literackie



Elizabeth Gilbert „Wielka magia. Odważ się żyć kreatywnie”

Elizabeth Gilbert, autorka bestsellera „Jedź, módl się, kochaj” powraca z kolejną książką. Tym razem zachęca, by żyć kreatywnie. Wszystkim, którym brakuje pewności siebie, wytrwałości czy cierpliwości, by podążyć za swymi marzeniami i powołaniem, autorka pokazuje, jak z powodzeniem przezwyciężyć te obawy. Kto pragnie napisać książkę, stworzyć dzieło sztuki, znaleźć nowe sposoby wykonywania pracy lub po prostu nasycić swoje codzienne życie pewną dozą pasji - Wielka Magia stworzy przed nim cudowny świat twórczej ciekawości, mocy i radości. Nie ulega wątpliwości, że u autorki to podejście zadziałało nad podziw dobrze. Nawet, jeśli u czytelnika efekt nie będzie tak spektakularny - warto.
Rebis



Percival Everett „Drzewa”

Kiedy w prowincjonalnym miasteczku Money na południu Stanów Zjednoczonych dochodzi do serii brutalnych morderstw, na miejsce przybywa dwóch czarnych detektywów ze stanowego Biura Śledczego Missisipi. Spotykają się z oporem ze strony miejscowego szeryfa, jego zastępcy, koronera i białych mieszkańców Money. To ich nie dziwi. O wiele bardziej zaskakujące jest to, że przy każdej ofierze śledczy odnajdują ciało tego samego mężczyzny - ludzko przypominającego czarnego chłopaka zlinczowanego w tym samym miasteczku sześćdziesiąt pięć lat wcześniej. To, co zaczęło się jako dochodzenie w sprawie morderstwa, szybko przetrza się w podróż w głąb brutalnej przeszłości
Marginesy



Lee Do-Woo „Spotkajmy się, kiedy będzie ładna pogoda”

Poetycka opowieść o uzdrawiającej sile relacji i miłości po przejściach. Po serii osobistych porażek Hae-won wraca z Seulu do rodzinnego miasteczka. W poszukiwaniu spokoju trafia do małej księgarni - miejsca, w którym ludzie spotykają się, by rozmawiać o książkach, marzeniach i życiu. Księgarnię prowadzi cichy, introwertyczny Un-sop - ich ponowne spotkanie po latach staje się początkiem ciepłej, uzdrawiającej relacji, w której miłość nie potrzebuje wielkich słów. „Spotkajmy się, kiedy będzie ładna pogoda” to nastrojowa opowieść o samotności, przebaczeniu i emocjonalnym uzdrawianiu. Pochwała ciszy, prostoty i codziennych gestów, która koi i przywraca wiarę w ciepło międzyludzkich więzi.
WAB



Andrzej F. Paczkowski „Zakonnica z Krakowa”

Anka dorasta w Węgrowie na Mazowszu. Od dzieciństwa różni się od siostr, bardziej zachwyca ją praca i piękno przyrody. Z Adamem, sąsiadem zza płotu, łączy ich wyjątkowa więź, która z czasem przetrza się w głębsze uczucie. Anka jednak przeczuwa, że nigdy nie wyjdzie za mąż. Pewnego dnia wydarza się coś, co diametralnie odmienia jej życie. Dziewczyna postanawia zostać zakonnice, ale nie wie, że droga, którą wybrała, stanie się dla niej koszmarem. Powieść inspirowana prawdziwą historią uwięzienia mniszki z Krakowa - Barbary Ubryk. Jej historia poruszyła opinię publiczną w II poł. XIX wieku, ale informacji na ten temat pozostało niewiele. Andrzej F. Paczkowski na motywach tej sprawy stworzył własną opowieść.
Waspos

CZYTELNIA

Skazany na 50 lat i... jeszcze więcej

„Skazany na 50 lat...” to książka osobista, ale nie prywatna. Autobiograficzna, lecz pisana z wyraźnym dystansem do własnej biografii; erudycyjna, a przy tym zaskakująco przystępna. Prof. Waldemar Łazuga nie pisze tu klasycznego bilansu 50-letniej kariery naukowej i dydaktycznej ani jubileuszowej kroniki sukcesów. Zamiast tego proponuje opowieść o sobie... innych.

Punktem wyjścia każdego rozdziału jest dedykacja wpisana niegdyś do książki przez osobę ważną dla autora - mistrza, ucznia, przyjaciela, współpracownika. Z tych krótkich, często bardzo osobistych zapisów Łazuga wydobywa całe historie relacji i środowisk, osadzonych w intelektualnych kontekstach i momentach, które je ukształtowały. Dedyka-

cja staje się impulsem pamięci, mikrodokumentem zaufania i śladem spotkania, z którego rozwija się szeroka refleksja o nauce, kulturze i odpowiedzialności intelektualnej.

„Dzięki takiej konstrukcji „Skazany na 50 lat...” wymyka się autobiografii w jej oczywistym wydaniu. To raczej portret świata, w którym autor dorastał intelektualnie - świata ludzi, rozmów i sporów - niż zapis własnych osiągnięć. Profesor Łazuga patrzy na siebie z drugiego planu, jakby wiedział, że w życiu akademickim najważniejsze rzeczy dzieją się między mistrzem a uczniem, pytaniem a odpowiedzią, spotkaniem i rozmową. Tożsamość uczonego rodzi się tu nie w samotnym gabinecie, lecz w gęstej sieci relacji, które z czasem zaczynają mówić więcej niż ja-

kakolwiek opowieść biograficzna. Akademicka droga przetrza być prostą narracją sukcesów - staje się długą lekcją uważności na innych.

Łazuga pisze lekko, z elegancją powściągliwością i dyskretną ironią, która nie błyszczy na pokaz. Anegdota nigdy nie jest celem samym w sobie, a osobiste wspomnienie niemal odruchowo otwiera się na szerszy kontekst. Tłem tej opowieści są uniwersytety, redakcje i instytucje kultury, w których idee nabierają realnych kształtów, role zmieniają się niepostrzeżenie, a dawni uczniowie z czasem stają się punktami odniesienia. To zapis przemian polskiej inteligencji pozbawiony nostalgii, ale świadomy ciągłości i odpowiedzialności.

To książka, która zakłada uważnego czytelnika i nie boi

się jego kompetencji. Wymaga skupienia oraz kulturowej orientacji, bo na jej kartach spotykają się różne światy i temperamenty. Pojawiają się kolejni prezydenci Poznania - Andrzej Witulski, Ryszard Grobelny, Jacek Jaśkowski - obok dowcipnego Lecha Konopińskiego i przekornego ks. Jana Twardowskiego. Jest intelektuałna Maria Janion i anegdotyczny Sławomir Pietras, polityczna praktyka Donalda Tuska i dyplomatyczna refleksja Szewacha Weissza, klasa Daniela Passenta oraz przenikliwość Krzysztofa Mroziwicza. Z tej różnorodności wyłania się sens pracy humanisty, etos mistrza i pytanie o to, co naprawdę zostaje po pięćdziesięciu latach aktywności intelektualnej.

„Skazany na 50 lat...” to nie tylko opowieść o jednym życiu, lecz także refleksja o pamięci i dziedzictwie rozumianym nie jako suma publikacji, lecz ślad pozostawiony w ludziach. To



Waldemar Łazuga, „Skazany na 50 lat”, Grupa Wydawnicza FNCE, Poznań 2025

książka, która pokazuje, że w dzisiejszym świecie najtrwalsze są nie instytucje ani tytuły, lecz relacje. I że właśnie one - zapisane czasem w krótkiej dedykacji - potrafią opowiedzieć więcej niż jakiegokolwiek biografia. **wal**

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś skup się na małych celach. Horoskop dzienny zapowiada, że rozmowa przyniesie ulgę, a wieczór będzie sprzyjał spokojowi i planom.

Ryby (19.02 - 20.03)

Stabilność daje siłę. Horoskop na dziś wyraźnie wróży, że drobny gest poprawi Twoje relacje z otoczeniem.

Baran (21.03 - 19.04)

Dobra komunikacja z otoczeniem będzie Twoim kluczem do sukcesu. Horoskop dzienny na piątek radzi wykorzystać sprzyjające okoliczności.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą dziś szczególnie ważne, a bliskość ukoi. Horoskop dzienny zapowiada, że szczerość otworzy nowe drogi do czyjegoś serca.

Bliznięta (21.05 - 21.06)

Twoja pewność siebie wzrośnie. Horoskop na dziś wróży, że podejmiesz się w związku z tym dużych wyzwań.

Rak (22.06 - 22.07)

Porządek sprzyja pracy, skupienie przyniesie wynik, a zdrowie zyska uwagę. Horoskop dzienny na piątek radzi dbać o rytm dnia.

Lew (23.07 - 22.08)

Możesz liczyć na harmonię z otoczeniem. Horoskop na dziś zapowiada, że będziesz w tym sporo Twojej zasługi.

Panna (23.08 - 22.09)

Intuicja poprowadzi Cię w dobrą stronę, lecz unikaj skrajności. Horoskop dzienny na piątek ostrzega, że nieostrożność może być kosztowna.

Waga (23.09 - 22.10)

Optyzm pchnie Cię dzisiaj naprzód, a podróż lub nauka dadzą satysfakcję. Horoskop dzienny stanowczo podpowiada, by celować wysoko.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Wytrwałość popłaca. Horoskop na dziś zapowiada, że obowiązki domkniesz sprawnie i bez stresu.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Wykażesz się otwartością na potrzeby i oczekiwania innych ludzi. Horoskop na dziś wróży, że ludzie będą Ci za to wdzięczni.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Unikaj dzisiaj drażliwych tematów. Horoskop dzienny na piątek ostrzega, że podejmowanie ich może zakończyć się sporą awanturą.

SŁOWNIK: BANTU, BEZAN, EKWATOR, SKUA.

ROZWIĄZANIE: MIŁOŚCI NIE UDOWADNIA SIĘ SŁOWAMI.

Krzyżówka panoramiczna

imię
Gierym-
skiego,
malarza

zagubie-
nie się
rodzi-
cielka

wzór
na
tkaninie

wzgórze
w
Jerozo-
limie

głos
zegara

kolor
w talii
wolne
od nauki

kraj
z
Tehe-
ranem

ognisko
na hali

święty
patron
Irlandii

4

10

14

3

16

7

1

17

13

6

5

2

15

9

20

cesarz
rzymski
(ma ko-
łumnę)

typ za-
głowca
talon

owoc
egzo-
tyczny

skandy-
nawski
syn
Odyna

nad
para-
petem

nieuk,
igno-
rant

miecznik
w
ocza-
nie

przodek
po
mieczu

suro-
wiec
garn-
carski

ciężki
koń
pociąg-
owy

trujący
metal

badacz
różnych
kultury

„Zbrod-
nia
i ...”

narzę-
dzie
koro-
wacza

12

19

18

20

ogon
cie-
trzewia

17

8

12

19

13

6

15

2

9

autor
„Dywi-
zjonu
303”

nie-
udany
wypiek

stół
ofiarny

grze-
zawisko
ostry
dźwięk

ulubie-
niec
dziadka

sterta,
zwał

ocena
w
dzien-
niku

twórca
dzieła

praw-
domów-
ność

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

17

18

19

20

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 20 utworzą rozwiązanie – dokończenie dowcipu z okienka.

Uśmiechnij się!

Koledzy z pracy odwiedzają chorego.
– Możesz leczyć się tutaj jak długo zechcesz. Całą swoją pracę będziemy wykonywać za ciebie. Tylko powiedz nam ...?

Krzyżówka A-Z

Każdy odgadnięty wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

A) kasowy film Jamesa Camerona (6).

B) po Rybach w zodiaku (5).

C) tekst w cudzołowie (5).

D) nauka o ruchu ciał pod wpływem działających na nie sił (8).

E) „... lodowcowa”, film animowany (5).

F) stadion, stopień rozwoju (4).

G) główne wymiary maszyny, mebla (7).

H) państwowy niewolnik w Sparcie (6).

I) kieruje wspólnymi modłami w meczecie (4).

J) Piotr, były piłkarz Górnik Zabrze (5).

K) oddział wojska dowodzony przez atamana (8).

L) przewozi zepsute auta (6).

Ł

M

N

O

P

R

Ż

Ł

M

N

O

P

R

A

B

C

D

E

F

G

H

I

J

K

L

Ł) część śmigła awionetki (6).

M) autor powieści „Ojciec chrzestny” (5,4).

N) masa z orzechów, miodu i wafli (5).

O) afrykański kuzyn żyrafy (5).

P) wojskowa umowa między-narodowa (4).

R) wczesna msza odprawiana w adwencie (6).

S) rybka z akwarium, żaglowiec (6).

T) bryczka bez resorów (9).

U) wyspa przybrzeżna na Bałtyku (5).

W) przenośny magnetofon ze słuchawkami (7).

Z) reguluje przepływ cieczy (5).

Ż) naczynie krwionośne (4).

Krzyżówka z hasłem

1

2

3

4

5

6

8

13

9

15

20

17

12

18

23

15

16

13

19

8

17

7

14

15

4

16

18

19

20

21

22

12

14

21

23

6

22

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 23 utworzą rozwiązanie – myśl Władysława Grzeszczyka.

Poziomo:

1) choroba oczu, glaukoma,

7) buraczki + chrzan,

8) wiejski muzykant,

9) początek dnia, świt,

12) zadra, zadziór,

13) ludzka gromada,

15) „ręka” niedźwiedzia,

17) roślina pastewna,

18) szpitalny oddział,

22) naczynie w laboratorium,

23) podium dla piosenkarza.

Pionowo:

1) czarna w lesie,

2) Patrick, aktor z USA,

3) większa od strumienia,

4) materiał drogowy,

5) składana na tarlisku,

6) udziela kredytów,

9) znak zodiaku,

10) angielskie w zupie,

11) ogórkowy lub martwy,

14) ewolucja na drażku,

15) matka jelonka,

16) warzywa w occie,

19) urodzinowy wypiek,

20) pąsowa w tytule powieści,

21) kontynent z Wietnamiem.

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 23 utworzą rozwiązanie – myśl Władysława Grzeszczyka.

Poziomo:

1) choroba oczu, glaukoma,

7) buraczki + chrzan,

8) wiejski muzykant,

9) początek dnia, świt,

12) zadra, zadziór,

13) ludzka gromada,

15) „ręka” niedźwiedzia,

17) roślina pastewna,

18) szpitalny oddział,

22) naczynie w laboratorium,

23) podium dla piosenkarza.

Pionowo:

1) czarna w lesie,

2) Patrick, aktor z USA,

3) większa od strumienia,

4) materiał drogowy,

5) składana na tarlisku,

6) udziela kredytów,

9) znak zodiaku,

10) angielskie w zupie,

11) ogórkowy lub martwy,

14) ewolucja na drażku,

15) matka jelonka,

16) warzywa w occie,

19) urodzinowy wypiek,

20) pąsowa w tytule powieści,

21) kontynent z Wietnamiem.

długa, nudna prze-mowa

stolica Omanu

znak na bank-nocie

łódź z pnia drzewa

miasto na Śląsku

WIRÓWKA PANORAMICZNA

skrócony podpis

odmiana bambusa

lekki metal o sym-bolu Sr

„złoto” Bałtyku

amery-kański rolnik

Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie – tytuł obrazu.

Duet jolek

B

B

B

B

B

B

W diagramach ujawniono wszystkie litery „B”. Litery w polach z kropką, czytane rzędami (w obu diagramach), utworzą rozwiązanie – tytuł filmu oraz imię i nazwisko aktora.

W kolejności przypadkowej:

– jeden rękaw jak dwie rękawice

– czwarta władza

– dobry okres w życiu

– wysoki mężczyzna

– kuzyn dyni, arbuza

– lekki powóz konny

– furia, wściekłość

– konkurent „Ixi”

– przetwory mleczne

– głos Bernarda Ładysza

– włókno z liści palmy

– żartobliwiec z Litwinie

– amerykański stan z Topeką

– rondel z rączką

– pomarszczona tkanina

Logogryf

1

2

3

4

5

1

2

3

4

5

Litery w polach z kropką, czytane rzędami utworzą rozwiązanie – tytuł filmu.

1) „... za jeden uśmiech”,

2) demon w filizance,

3) wytwarza uprząż, siodła,

4) bałagan w pokoju,

5) dzielnica lewobrzeżnej Warszawy.

15

1

2

3

12

5

14

6

10

7

11

9

8

13

4

16

Litery z pól od 1 do 16 utworzą rozwiązanie: tytuł filmu.

Poziomo:

1) zamię na skórze,

11) długo leżakująca wódka.

Pionowo:

15) Tipo lub Uno,

12) himalajski ssak,

14) pływają w rosole.

Krzyżówka

1

2

3

4

5

6

7

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

Poziomo:

1) ulubieniec, faworyt,

4) miasto niedaleko Szczecyna,

5) ptak z potężnym dziobem,

6) stopień w hierarchii urzędowej,

7) wzmacnia pękające mury.

Pionowo:

1) komplet do pisania listów,

2) owad donośnie ćwierkający,

3) napój chłodzący.

Rozwiązania

Wiersz: krzyżówka A-Z: fabrykant
duet jolek: Frazz Kafka, Iidan
krzyżówka: pienik;
szyfr: „Piękną
życie nadzieję; logogryf: „Pod
krzyżówka z hasłem: Najłatwiej
ramię: Dama z gronością;
maszyna: robienie;
krzyżówka panoramiczna: Co ty

eprasa.pl 80e87035f1

EKLAMA		0010703171
POGOTOWIE		
Wypadki		999, 112
WAŻNE TELEFONY		
Policja		997
Straż Pożarna		998
Straż Miejska		986
Pogotowie Energetyczne		991
Pogotowie Gazowe		992
Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne		994
Pogotowie Ciepłownicze		993
UM Poznań		
Informacje ważne dla mieszkańców miasta		tel. 61 834 61 26
Gospodarka Odpadami Aglomeracji Poznańskiej		tel. 61 624 22 22
MPK Poznań, ul. Głogowska 131, 60-224 Poznań,		tel. 19 445
Informacja PKP		tel. 19 757
Informacja – Dworzec Główny Poznań		tel. 61 63 31 659
Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, aleja Solidarności 77, 00-090 Warszawa,		tel. 22 551 77 00
Bezpłatna Infolinia Obywatelska		800 676 676
Federacja Konsumentów Klub Poznański, ul. 27 Grudnia 17/19, 61-737 Poznań,		tel. 61 851 61 52
Powiatowy Rzecznik Konsumentów Marek Radwański, ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań,		tel. 61 841 88 30
Miejski Rzecznik Konsumentów (dla Poznania) dr Marek Janczyk, ul. Libelta 16/20, Poznań,		tel. 61 878 58 70
ZUS Centrum Usługi Telefonicznej		tel. 22 560 16 00
Telefon dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia” (czynny 24 godziny)		tel. 61 814 17 17
Zgłoszenia przemocy w rodzinie: niebieska.skrzynka@poznan.policja.gov.pl		
Katolicki Telefon Zaufania, Poznań		tel. 61 865 10 00
Telefon zaufania dla osób z problemem alkoholowym i ich rodzin (czynny 24 godziny)		tel. 61 843 01 01
Anonimowi Alkoholicy (czynny w godz. 18-22)		tel. 61 853 16 16
MONAR Poznań		tel. 61 868 72 27
(czynny pon.-pt. w godzinach 9-15)		
Infolinia WOW NFZ Poznań		800 190 590
(czynna pon.-pt. w godzinach 8-16)		
Krajowa Informacja Skarbowa		801 055 055
Wojewódzki Inspektorat Inspekcji Handlowej w Poznaniu, al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,		tel. 61 852 09 77
Polubowny sąd konsumencki w Poznaniu, al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,		tel. 61 852 35 07
Wojewódzki Inspektorat Farmaceutyczny, ul. Szwajcarska 5, 61-285 Poznań,		tel. 61 875 95 75
Wojewódzki Inspektorat Weterynarii, ul. Grunwaldzka 250, 60-166 Poznań,		tel. 61 868 93 47
Całodobowa infolinia w sprawach kwarantanny i zdrowia - Sanepid		tel. 222 500 1115

EKLAMA 0011474309

BUA.6721.11.2024 Kiszkowo, dnia 6.02.2026 r.

OBWIESZCZENIE

o prowadzeniu konsultacji społecznych dotyczących projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w Rybnie Wielkim, w rejonie ulic Głównej i Borówkowej

Na podstawie art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2024 r., poz. 1130 ze zm.), art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.) oraz w związku z uchwałą Rady Gminy Kiszkowo nr X/77/25 z dnia 30 stycznia 2025 r. zawiadomiam o prowadzeniu konsultacji społecznych dotyczących **projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w Rybnie Wielkim, w rejonie ulic Głównej i Borówkowej, w dniach od 16.02.2026 r. do 19.03.2026 r.**

Konsultacje będą prowadzone w następujących formach:

- 1) spotkania **otwartego** poprzedzonego prezentacją projektu planu, które odbędzie się w dniu **26.02.2026 r.**, w siedzibie Urzędu Gminy Kiszkowo, ul. Szkolna 2, 62-280 Kiszkowo, w godzinach 15.30 – 16.00;
- 2) punktu konsultacyjnego, który będzie czynny w dniu **26.02.2026 r.**, w siedzibie Urzędu Gminy Kiszkowo, ul. Szkolna 2, 62-280 Kiszkowo, w godzinach 16.00 – 16.30;
- 3) zbierania uwag w dniach od **16.02.2026 r. do 19.03.2026 r.**

Uwagi można składać do projektu planu i prognozy oddziaływania na środowisko. Uwagi składa się na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego, na formularzu dostępnym pod adresem <https://www.gov.pl/web/rozwoj-technologie> lub formularzu pisma-podtaczacego-aktu-planowania-przestrzenno

Składający uwagę podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Uwagi należy składać do Wójty Gminy Kiszkowo, ul. Szkolna 2, 62-280 Kiszkowo, lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres ug@kiszkowo.pl lub za pomocą e- Doręczenia: **AE:PL-93552-83135-EAVJA-27**

Projekt planu wraz z prognozą oddziaływania na środowisko zostanie udostępniony na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Kiszkowo pod adresem <https://kiszkowo.bip.net.pl/kategorie/150-planowanie-przestrzenne?lang=PL> na stronie Urzędu Gminy Kiszkowo pod adresem <https://kiszkowo.pl/planowanie-przestrzenne.html> oraz w siedzibie Urzędu, pokój nr 14.

Jednocześnie informuję, że zgodnie z art. 40 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko uwagi dotyczące strategicznej oceny oddziaływania na środowisko mogą być wnoszone: w formie pisemnej, ustnie do protokołu lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrzenia ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym.

Wójt Gminy Kiszkowo
/-/ Radosław Występski

Klauzula RODO

Urząd Gminy w Kiszkanie, ul. Szkolna 2, 62-280 Kiszkanie, informuje, że zgodnie z obowiązującym Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 (RODO) z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), zwane RODO.

1. Administratorem Pani/Pana danych osobowych przetwarzanych w Urzędzie Gminy Kiszkanie jest: Gmina Kiszkanie, ul. Szkolna 2, 62-280 Kiszkanie, tel. 61 429 70 10, e-mail: ug@kiszkowo.pl
2. Administrator danych osobowych – Gmina Kiszkanie – przetwarza Pani/Pana dane osobowe na podstawie obowiązujących przepisów prawa, zawartych umów oraz na podstawie udzielonej zgody.
3. Pani/Pana dane osobowe przetwarzane są w celu wypełnienia obowiązków prawnych ciążyących na Gminie Kiszkanie wynikających z ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, realizowanym w postaci prowadzenia konsultacji społecznych dotyczących projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w Rybnie Wielkim, w rejonie ulic Głównej i Borówkowej.
4. W związku z przetwarzaniem danych osobowych w celach, o których mowa w pkt. 3 odbiorcami Pani/Pana danych osobowych mogą być:
 - ✓ organy władzy publicznej oraz podmioty wykonujące zadania publiczne lub działające na zlecenie organów władzy publicznej, w zakresie i w celach, które wynikają z przepisów powszechnie obowiązującego prawa;
 - ✓ inne podmioty, które na podstawie stosownych umów podpisanych z Urzędem Gminy Kiszkanie przetwarzają dane osobowe, dla których Administratorem jest Gmina Kiszkanie.
5. Pani/Pana dane osobowe będą przechowywane przez okres niezbędny do realizacji celów określonych w pkt 3, a po tym czasie przez okres oraz w zakresie wymaganym przepisami powszechnie obowiązującego prawa, np.: w celach archiwizacyjnych.
6. Pani/Pana dane osobowe przetwarzane są na podstawie Ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2024 r. poz. 1130 ze zm.) oraz Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 (RODO) z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), zwane RODO, art. 6, lit.c).
7. W związku z przetwarzaniem Pani/Pana danych osobowych przysługują Pani/Panu następujące prawa: prawo dostępu do danych osobowych, prawo do żądania sprostowania, prawo do żądania usunięcia danych osobowych, prawo do żądania ograniczenia przetwarzania danych osobowych, prawo do przeniesienia danych, prawo sprzeciwu wobec przetwarzania.
8. W przypadku gdy przetwarzanie danych osobowych odbywa się na podstawie zgody osoby na przetwarzanie danych osobowych (art. 6 ust. 1 lit. a RODO), przysługują Pani/Panu prawo do cofnięcia tej zgody w dowolnym momencie. Cofnięcie to nie ma wpływu na zgodność przetwarzania, którego dokonano na podstawie zgody przed jej cofnięciem, z obowiązującym prawem.
9. Przysługuje Pani/Panu prawo do wniesienia skargi do Urzędu Ochrony Danych Osobowych ul. Stawki 2, 00-193 Warszawa, jeżeli uznać Państwo, że przetwarzanie Państwa danych osobowych narusza przepisy prawa.
10. W sytuacji, gdy przetwarzanie danych osobowych odbywa się na podstawie zgody osoby, która dane dostarczyła, podanie przez Panią/Pana danych osobowych Administratorowi ma charakter dobrowolny.
11. Podanie przez Panią/Pana danych osobowych jest obowiązkowe, w sytuacji gdy przesłankę przetwarzania danych osobowych stanowi przepis prawa lub zawarta między stronami umowa.
12. Pani/Pana dane mogą być przetwarzane w sposób zautomatyzowany i nie będą profilowane.
13. Jeśli ma Pani/Pana pytania dotyczące sposobu i zakresu przetwarzania Pani/Pana danych osobowych w zakresie działania Urzędu i Gminy Kiszkanie, a także przysługujących Pani/Panu uprawnień, może się Pani/Pan skontaktować z Inspektorem Ochrony Danych w Urzędzie Gminy Kiszkanie, e-mail: iiod@kiszkowo.pl.

REKLAMA

0011473586

„Piłska Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko-Własnościowa w Piłe”
ogłasza przetarg na:

**Wykonanie przebudowy przegród zewnętrznych
budynku wielorodzinnego 12-kond.
(przebudowa i zmniejszenie istniejących okien w obu klatkach
schodowych) na istniejącym budynku wielorodzinnym
przy ul. Śniadeckich 17 A-B w Piłe**

Miejsce publikacji SIWZ i załączników przetargów:

- strona internetowa www.psm.pila.pl (zakładka: oferta/przetargi)
- na wniosek zainteresowanego e-mail: psm@psm.pila.pl

Oferty w zamkniętych kopertach dot. obu przetargów należy składać
w siedzibie Zamawiającego:

64-920 Piła; ul. Sikorskiego 33 **do dnia 27.02.2026 r. do godz. 10⁰⁰**

REKLAMA

0011470490

LARGO

Poznań, ul. Za Groblą 3/4

■ **MAMMOGRAFIA KOMPLEKSOWA**

z badaniem ultrasonograficznym
i poradą lekarską

■ **MAMMOGRAFIA-TOMOSYNTeza (3D)**

kompleksowa z badaniem ultrasonograficznym
i poradą lekarską

■ **USG** (pełen zakres badań)

RADIOŁODZY:
lek. Krzysztof Lamch
lek. Iwona Różycka-Sobania
lek. Tetiana Franchuk
lek. Tomasz Schreiber

■ **ELASTOGRAFIA WĄTROBY**

**Zapraszamy Panie w wieku
od 45 do 74 roku życia
na bezpłatne badanie mammograficzne
w ramach Programu Profilaktyki
Raka Piersi NFZ**

*badanie przysługuje co 2 lata

Zarejestruj się na badanie:

tel. 61 222 37 37

Rejestracja czynna pon.- pt.: 8.00-18.00

www.largo-mammografia.pl

0011475036

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 2 lutego 2026 roku zmarł



Józef Jan Kamza

przeżywszy 78 lat.

Był kochającym Mężem, Tatą, Teściem,
Dziadkiem, Bratem, Szwagrem, Kuzynem i Wujkiem.
Pozostawił w smutku ukochaną żonę
oraz rodzinę i bliskich,
których obdarzał miłością i troską.

Msza Święta żałobna zostanie odprawiona
9 lutego 2026 roku o godz. 12:30
w Bazylice Matki Bożej Pocieszenia w Szamotułach.
O godzinie 12:00 w Bazylice
zostanie odmówiony różaniec w intencji Zmarłego.

*„Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem.
Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie”. (J 11,25)*

Wieczny odpoczynek racz Mu dać, Panie.

0011473331

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 31.01.2026 r.
zmarł w wieku 93 lat nasz ukochany Mąż, Ojciec, Teść,
Dziadek i Pradziadek



Jan Nepomucen Stanisław Pic

historyk sztuki

Msza Święta pogrzebowa zostanie odprawiona w kościele
Matki Boskiej Fatimskiej na osiedlu Leśnym
w Koziegłowach we wtorek dnia 10.02.2026 r. o godz. 11.30

Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia na cmentarzu
w Czerwonaku, ul. Świętego Wojciecha, o godz. 12.30

Z żalem zawiadamia

żona Irena z synami Janem i Robertem



0011475376

*„Kto kochał w tym świecie,
nigdy nie umiera w oczach Boga”*

Z głębokim żalem,
a zarazem z wdzięcznością za dar Jej życia
zawiadamiamy, że dnia 4 lutego 2026 r. odeszła od nas

ś†p

Maria Maciejewska

nasza ukochana Mama, Teściowa, Babcia i Prababcia

W sobotę 7 lutego 2026 r. o godzinie 12.00
w kościele pw. św. Michała Archanioła i Wniebowzięcia NMP
w Poznaniu przy ul. Chojnickiej 41
odprawiona zostanie msza święta w intencji Zmarłej,
po której nastąpi pogrzeb na cmentarzu parafialnym.
Pożegnajmy Ją w modlitwie i pamięci.

Rodzina

0011474062

Dnia 2. lutego 2026 r odeszła nasza najukochańsza Mama,
Babcia, Ciocia i Przyjaciółka

Ś † P

Krystyna Pytka z/d Hołysz

Żyła lat 88.

Msza św. żałobna zostanie odprawiona we środę,
11.02.2026 r. o godz. 10:00 w kościele pw. św. Barbary
w Luboniu przy pl. E. Bojanowskiego 8. Pogrzeb o godz.
11:00 na cmentarzu parafialnym w Luboniu, wejście od
ul. Traugutta 17.

W głębokim smutku pogrążeni
- córka Ewa, wnuki Ania i Piotr

AUTOPROMOCJA

gloswielkopolski.pl/nekrologi

Nekrologi, kondolencje przyjmowane są:

- bezpośrednio w Biurze Ogłoszeń,
Poznań, ul. Grunwaldzka 19,
czynne **pn. - pt. 8.00 - 16.00**
tel. **61 866 66 81, 502 499 742**
- drogą mailową: **nekrologi@glos.com**
- poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń
ibo.polskapress.pl
- w zakładach pogrzebowych
współpracujących z „Głosem Wielkopolskim”



www.nekrologi.net



FOT. ROBERT WOŹNIAK



FOT. ROBERT WOŹNIAK

Wspomnienia. Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na
nekrologi.net i gloswielkopolski.pl/nekrologi

SPORT

www.sportowy24.pl

Próba sił w Młodzieżowym PP na POSiR, a w Tarnowie turniej Enea CEYBL U13

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

Hala B POSiR na „Chwiałce” w sobotę i niedzielę będzie areną rozgrywek o Młodzieżowy Puchar Polski koszykarek do lat 19. W Poznaniu wszyscy liczą na... poznański finał.

W sobotę najpierw w pierwszym półfinale o godz. 14.45 Enea AZS Szkoła Gortata Poznań zagra ze Szkołą Gortata Gdańsk, a o godz. 17 w drugim półfinale gospodarz imprezy, MUKS Poznań zmierzy się z Portem Gdynia GTK.

- Turniej ma jedynie prestiżowe znaczenie, bo jest taką próbą sił na niespełna dwa tygodnie przed finałami mistrzostw Polski do lat 19. Trudno wskazać faworyta, bo wszystkie drużyny mają w składach zawodniczki na co dzień grające w I lidze albo w Krajowej Lidze Koszykówki. Może nieco większe szanse na zdobycie trofeum ma Enea AZS z tego względu, że ma w kadrze najwięcej młodzieżowych reprezentantek. Z drugiej strony w Szkole Gortata Gdańsk zagra reprezentantka senierek, Helena Danielewicz, więc rywalki też będą miały swoje atuty. Na pewno fajnie dla kibiców byłoby, gdyby w niedzielnym finale o godz. 13.15 zagrały dwie poznańskie ekipy - mówił Krzysztof Dobrowolski, trener MUKS Poznań.



Trener MUKS, Krzysztof Dobrowolski przed turniejem o Młodzieżowy Puchar Polski wierzy w poznański finał

Jego zespół w dużej mierze będzie pokrywał się z tym na co dzień grającym w I lidze. W składzie zabraknie jedynie trzech doświadczonych senierek (Alicja Szloser, Marta Dymała i Eliza Łakoma). MUKS do niedawna był liderem I ligi, ale przegrał ostatnie trzy mecze i stan euforii już się skończył.

- Da się to racjonalnie wytłumaczyć, bo my w styczniu rozegraliśmy aż osiem spotkań. Intensywność zrobiła swoje, zwłaszcza w gronie tych młodszych zawodniczek. Seniorki mają inny problem. One z kolei muszą czekać na kolejne spotkania czasami 10 dni i widzę po ich postawie, że za bardzo wypadają z rytmu meczowego. Nie będę jednak za bardzo narzekał, bo to nie w naszym stylu. Mogę obiecać, że jak zwykle będziemy się bić o najwyższe cele - zakończył trener MUKS.

Z kolei w Tarnowie Podgórnym już od dziś (początek o godz. 10 w hali OSiR) rozpoczną się zmagania w turnieju finałowym Enea CEYBL (Central European Youth Basketball League) U 13. Młodzicy starsi Tarnovii Tarnowo Podgórne będą rywalizować z Zastalem Zielona Góra, BSC Bratysława, Akademią NH Ostrawa, Basketem Podebrady i UKS MOS Opole Koszykówka. Pod dwóch turniejach zespół z Tamowa zajmuje czwarte miejsce w stawce 27 zespołów.

KATARZYNA CYGAN SAMA NIE ZBAWI „PSZCZÓŁ”
Minorowe nastroje u piłkarek ręcznych Enei MKS Gniezno. W środę „Pszczóły” przegrały u siebie, w ostatnim meczu rundy zasadniczej, z niżej notowaną ekipą PR Koszalin 26:31 (15:17). Niesamowitą skutecznością w tym spotkaniu popisała się Katarzyna Cygan. Reprezentantka Polski zdobyła 13 bramek, czyli połowę dorobku drużyny. Piłka ręczna to jednak gra zespołowa, a koleżanki snajperki po prostu na to starcie „nie dojechały”. Marzenia o medalu z taką formą są w Gnieźnie mało realne. **PAT**



FOT. ENEA MKS GNEZNO

FINAŁ MP W ZALASEWIE
W niedzielę w hali SP 2 w Zalasewie odbędzie się finał MP w hokeju halowym kobiet. Dla UKS SP 5 Swarek Swarzędz będzie to ostatni sprawdzian przed Halowym Klubowym PE w tej samej sali. Początek finału MP o godz. 13.45. **PAT**

Do trzech razy sztuka? Lech poszuka wygranej w Zabrzu

Bartosz Kijeski
sport@glos.com

Czy to będzie w końcu ten dzień? Oby, bo sytuacja w tabeli może się mocno skomplikować. Kolejorz zmierzy się z Górnikiem, który jest rewelacją tych rozgrywek.

Do trzech razy sztuka? Wszyscy w Poznaniu mają nadzieję, że w końcu Kolejorzowi uda się wygrać pierwsze spotkanie w 2026 roku. Po blamażach przy Bułgarskiej z Lechią Gdańsk (1:3) oraz na wyjeździe z Piastem Gliwice (0:1) Lecha czeka kolejna delegacja na Górny Śląsk. Tym razem Poznaniacy udadzą się do Zabrze na starcie z miejscowym Górnikiem.

Zabrzanie są wiceliderem tabeli, mając tyle samo punktów co prowadząca w PKO BP Ekstraklasie Wisła Płock. Podopieczni słowackiego trenera Michała Gasparika w swoim pierwszym meczu „na wiosnę” pokonali Piasta 2:1, choć Trójkolorowi przegrywali 0:1.

Górnik podczas zimowego okienka transferowego przeprowadził głośny ruch, sprowadzając reprezentanta Polski, Pawła Bochniewicza. Były zawodnik holenderskiego Heerenveen oraz włoskiej Regginy i Udinese wciąż czeka na debiut i nie jest wykluczone, że nastąpi on właśnie w meczu z Kolejorzem. W Zabrzu krąży także pogłoski o możliwym sprowadzeniu... Arkadiusza Milika. Tak, tego Milika, który w przeszłości występował już w Górniku, a obecnie jest piłkarzem Juventusu. Choć słowo „występuje” jest tu nieco na wyrost, gdyż od maja 2024 roku napastnik zmagają się z kontuzją.

- Rozmawiam z Arkiem cały czas. Skłamałbym, gdybym powiedział, że nie rozmawiamy na ten temat, że Arek nie kibicuje Górnikowi, nie ogląda meczów, bo ogląda. Wysyłamy sms-y ze sobą cały czas. Z Arkiem jest jeden problem, że on musi być zdrowy na ten moment. Żeby rozmawiać o transferze, to Arek musi być zdrowy, wyleczony i wtedy myślę, że będzie łatwiej go przekonać - powiedział na antenie Ekstraklasa TV Łukasz Milik, dyrektor sportowy Górnika, a prywatnie brat Arkadiusza.



FOT. ROBERT WOŹNIAK

Kolejorz w sierpniu uporał się z Górnikiem, wygrywając u siebie 2:1. W tym spotkaniu zadebiutował Pablo Rodriguez (z prawej), który nie zbiera pozytywnych ocen

Cały czas jest wiara w mistrzostwo

W Lechu natomiast, wśród kibiców, nastroje są minorowe, choć morale nie osiągnęły jeszcze poziomu całkowitej rezygnacji. Powoli jednak przy Bułgarskiej zaczyna dominować pesymizm. Jeśli szukać jakichkolwiek pozytywów w poznańskim obozie, to fakt, że po meczu z Piastem nikt nie doznał kontuzji, a żaden z zawodników nie będzie pauzował za kartki. To jednak właściwie jedyne dobre informacje.

Sytuacja Kolejorza w tabeli jest... średnia. Co prawda Niebiesko-Białym bliżej do strefy spadkowej, niż do pierwszego miejsca, jednak pozycje premiowane grą w europejskich pucharach pozostają w zasięgu ręki. Bartosz Mrozek, bramkarz Lecha, który w meczu z Gliwiczami dwójnił się i troił, by uchronić zespół przed stratą bramki, lecz ostatecznie raz musiał wyciągać piłkę z siatki, wciąż wierzy w końcowy sukces.

- W Lechu zawsze walczy się o mistrzostwo Polski i te dwie porażki z rzędu nie sprawiają, że spadamy z ligi, bo mam wrażenie, że po przegranych taka jest retoryka. Tutaj jeszcze nic się nie wyjaśniło, jest jeszcze sporo ko-

lejek, ale dużo grania przed nami na trzech frontach, więc dajmy czas, bo ostatnim razem ludzie też nas przekreślali, a wszyscy wiemy, jak to się skończyło - mówi golkipier.

Powtórzyć wynik z jesieni

Obie drużyny ostatni raz spotkały się na początku sierpnia, w ramach 3. kolejki PKO BP Ekstraklasy. Wówczas przy Bułgarskiej górą był Kolejorz, który po trafieniach Leo Bengtssona i Mikaela Ishaka pokonał Górnika 2:1. Bramkę kontaktową, a zarazem honorową, dla Zabrze zdobył Ousmane Sow. Zimą Senegalczyk przeniósł się z Górnego Śląska do Kopenhagi, zostając zawodnikiem tamtejszego Broendby. Trójkolorowi otrzymali za niego 3 mln euro.

Lech w ostatnich pięciu latach całkiem nieźle radził sobie na Arenie Zabrze. W pięciu rozegranych tam spotkaniach Poznaniacy odnieśli dwa zwycięstwa, dwukrotnie remisowali i raz przegrali. Ta porażka miała miejsce w ostatnim meczu w Zabrzu, gdy Kolejorz uległ drużynie prowadzonej przez Jana Urbana 1:2.

Najbliższe starcie Lecha z Górnikiem nie będzie jedynym w tym sezonie. Oba zespoły

zmierzą się jeszcze w ćwierćfinale Pucharu Polski, który zostanie rozegrany 4 marca na Enea Stadionie.

A ten sobotni mecz rozpocznie się o godz. 20.15. Transmisja w Canal+ Sport 3.

TABELA I TERMINARZ

1. Wisła Płock	19	33	23-13
2. Górnik Zabrze	19	33	31-25
3. Jagiellonia Białystok	18	32	32-22
4. Cracovia	19	30	26-21
5. Raków Częstochowa	19	29	27-25
6. Zagłębie Lubin	19	28	31-26
7. Korona Kielce	19	27	23-20
8. Radomiak Radom	18	26	35-30
9. Lech Poznań	19	26	30-30
10. Motor Lublin	19	24	25-29
11. Lechia Gdańsk	19	23	40-38
12. Piast Gliwice	19	23	21-21
13. GKS Katowice	18	23	25-28
14. Pogoń Szczecin	19	21	29-34
15. Arka Gdynia	18	21	15-32
16. Widzew Łódź	19	20	27-31
17. Legia Warszawa	19	19	20-23
18. Termalica Nieciecza	19	19	24-36

Piątek: Korona Kielce - Zagłębie Lubin (g. 18), Lechia Gdańsk - Cracovia (g. 20.30). **Sobota:** Arka Gdynia - Legia Warszawa (g. 14.45), Jagiellonia Białystok - Motor Lublin (g. 17.30), Górnik Zabrze - Lech Poznań (g. 20.15). **Niedziela:** Pogoń Szczecin - Termalica Nieciecza (g. 12.15), Raków Częstochowa - Radomiak Radom (g. 14.45), GKS Katowice - Widzew Łódź (g. 17.30). **Poniedziałek:** Piast Gliwice - Wisła Płock (g. 19).



PIĄTEK
6.02.2026

Z I E M I A kaliska

www.naszemiasto.pl

Nr 30

KALISZ
ZA NAMI
KOLEJNE
STUDNIÓWKI.
BAWILI SIĘ
UCZNIOWIE
KOPERNIKA
ORAZ ZSTE.
str. 12-13

TŁOKINIA

Charytatywny bal Fundacji CHOPS. Licytacje poprowadziła Magdalena Róźczka

W Pałacu Tłokinia licytowano obraz Kokota, koszulkę Dudka i kolację z... Kolańskim. **str. 8**



KALISZ



FOT. EVELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK

Polityk KO zapowiada zmiany w programie szkół i przedszkoli

Wiceminister Katarzyna Lubnauer spotkała się w Kaliszu z rodzicami i nauczycielami. **str. 10**

KALISZ

Oszukali firmy transportowe na 10 milionów zł. Aresztowało ich kaliskie CBŚP. **str. 3**

KALISZ

Groził taksówkarzowi bronią gazową, bo nie chciał zapłacić za kurs. Jest recydywistą, więc grozi mu surowy wyrok. **str. 7**

KALISZ

Ratujmy Prosnę dla dzieci i wnuków! Aktywista przeciwko budowie zbiornika w Wielowsi. **str. 11**

KALISZ

Małgorzata Skrzypczak nokautuje w The Voice Senior. **str. 14**

KRÓTKO

KALISZ

Tarasin ma nowego dyrektora

Galeria Sztuki im. Jana Tarasina w Kaliszu przechodzi zmianę na stanowisku dyrektora. Dotychczasowa dyrektorka Joanna Dudek złożyła we wrześniu ubiegłego roku rezygnację, która została przyjęta. Na mocy porozumienia z Prezydentem Miasta Kalisza dotychczasowa szefowa kierowała galerią do końca stycznia.

W fotelu dyrektora zasiadł znany i ceniony kurator, krytyk sztuki, publicysta i wykładowca Stanisław Szablowski. Będzie on pełnił obowiązki dyrektora przez najbliższych 11 miesięcy.

Zanim doszło do zatrudnienia, prezydent Kalisza przeprowadził rozmowę z kandydatem. Dotyczyła ona w szczególności warunków zatrudnienia oraz wizji funkcjonowania kaliskiej galerii w przestrzeni publicznej. Stanisław Szablowski jest z wykształcenia historykiem sztuki. Ma w dorobku autorskie koncepcje kuratorskie

kilkudziesięciu wystaw i festiwalu sztuki oraz projektów artystycznych. Jest aktywnym krytykiem sztuki, laureatem Nagrody Krytyki Artystycznej im. Jerzego Stajudy za całokształt twórczości, członkiem międzynarodowego stowarzyszenia krytyków sztuki AICA.

Jego teksty publikuje prasa branżowa i periodyki głównego nurtu, znajdują się one również w książkach o sztuce i katalogach wystawowych. Zredagował i przygotował koncepcje wielu wydawnictw. Jego teksty ukazały się m.in. w takich periodykach i magazynach jak m.in. Art & Business, Vogue, Machina. W latach 1999-2016 pracował w Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski i był członkiem kolegium kuratorskiego tej instytucji. Zasiada w radzie programowej Ronda Sztuki w Katowicach. Jest stałym współpracownikiem - krytykiem sztuki i publicystą portali i pism. Andrzej Kurzyński



FOT. KANCELARIA PREZYDENTA MIASTA KALISZA

KALISZ

Wejściówki na koncert Izy Trojanowskiej

W piątek, 13 lutego w hali Ośrodka Sportu, Rehabilitacji i Rekreacji w Kaliszu odbędzie się koncert walentynkowy. Dla kaliszian wystąpi Izabela Trojanowska, znana z takich hitów jak „Tyle samo prawd, ile kłamstw”, czy „Wszystko czego dziś chcę”.

Koncert pod hasłem The Best of Kalisz rozpocznie się o godzinie 18.00. Jako pierwsze na scenie zaprezentują się wokalistki z Kalisza: Sylwia Wrzalska, Agata Górecka-Lipińska oraz Ewelina Król - Owczarek, czyli zespół „Trzy po Trzy”. Później na scenie wystąpi Izabela Trojanowska, znana z takich hitów jak „Tyle samo prawd, ile kłamstw”, czy „Wszystko czego dziś chcę”.

Bilety wydawane są od środy w Informacji Turystycznej. W kolejne dni można je odebrać w piątek od godz. 8:00 i w sobotę od godz. 10:00. Ewelina Samulak-Andrzejczak

Roboty na wyposażeniu kaliskiego szpitala? Już trwają testy

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Nowoczesna chirurgia coraz bliżej Kalisza. Specjaliści z kaliskiego szpitala testują właśnie ultranowoczesnego robota chirurgicznego HUGO. - Zabiegi robotyczne to są zabiegi na najwyższym poziomie światowym - zapewnia Wojciech Michalik, dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego im. Ludwika Perzyny w Kaliszu.

Robot dotarł do szpitala 27 stycznia, a już nazajutrz chirurdzy różnych specjalności intensywnie sprawdzali jego możliwości.

- Zaczynamy etap testowania sprzętu. To nie jest tak, że dążąc do zabiegów robotycznych skupiamy się i wybieramy jedną firmę. Chcemy przetestować wszystkie elementy możliwe do szkolenia. Czy to będzie Hugo, czy to będzie da Vinci, czy to będzie jakiś inny producent. Dążymy do tego, żebyśmy przetestowali i żebyśmy mogli zacząć szkolić personel - wyjaśnia dyr. Wojciech Michalik.



FOT. FB/ SZPITAL KALISZ

Specjaliści z kaliskiego szpitala testują właśnie ultranowoczesnego robota chirurgicznego HUGO.

Tego typu robotyczne systemy mogą być wykorzystywane m.in. w: chirurgii ogólnej i małoinwazyjnej, ginekologii, urologii i chirurgii onkologicznej.

- Jeśli mowa o urologii, to żebyśmy mogli z nią ruszyć musimy mieć operatorów, którzy wykonali ponad pięćdziesiąt zabiegów robotycznych. W związku z powyższym to ci lekarze już mocno zaawanso-

wani w zabiegach robotycznych dali mi jasne zielone światło do tego, że są zainteresowani do wskrzeszenia urologii. Dążymy do pozyskania specjalistów na najwyższym poziomie, nie krajowym, ale też światowym, bo zabiegi robotyczne to są zabiegi na najwyższym poziomie światowym - zapewnia Michalik.

Robot nie zastępuje lekarzy. To narzędzie, które daje chirurgom

znacznie większą precyzję i kontrolę, poprawia komfort i ergonomię pracy zespołu operacyjnego, umożliwia wykonywanie małoinwazyjnych zabiegów, a pacjentom zapewnia szybszą rekonwalescencję.

Wartość robota HUGO to ponad 12 milionów złotych. Wszystko wskazuje na to, że już niebawem może on na stałe trafić na wyposażenie kaliskiego szpitala.

WIECZÓR Z GERSHWINEM W FILHARMONII KALISKIEJ



FOT. BARTŁOŚCIEJ HYPKI

George Gershwin w swojej krótkiej, ale bogatej karierze zasłynął z połączenia świata muzyki poważnej z amerykańską muzyką popularną. Nie tylko słynną „Błękitną Rapsodię” ale także inne dzieła „króla jazzu” zaprezentowali kaliscy symfonicy w piątkowy wieczór podczas kolejnego karnawałowego koncertu. Gwiazdą wieczoru był wyśmienity pianista Emilio Peroni, zaś orkiestrę poprowadził maestro Ruben Silva. Za klawiaturą fortepianu zasiadł Emilio Peroni. Krytycy muzyczni opisują argentyńskiego pianistę jako artystę posiadającego precyzyjną i błyskotliwą technikę, która pozwala mu osiągnąć wspaniałą ekspresję i brzmienie. Filharmonia na kolejny koncert „90 Minut Dookoła Świata” zaprasza już 6 lutego, tradycyjnie o godz. 19. Bartłomieju Hypki



Konferencja prasowa polityków Prawa i Sprawiedliwości na temat kondycji szpitala w Kaliszu i w Wolicy oraz sytuacji w służbie zdrowia w Polsce

Politycy PiS alarmują: Szpitale w Kaliszu i w Wolicy są w fatalnej kondycji finansowej!

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Kaliski Szpital odnotował stratę na poziomie ponad 22 milionów złotych i jest to najgorszy wynik finansowy wśród szpitali, prowadzonych przez samorząd województwa. Fatalną sytuację finansową ma też szpital w Wolicy. Zdaniem polityków PiS potrzebne są konkretne działania. Do podniesionych kwestii odniósł się już Sławomir Wysocki - dyrektor szpitala w Wolicy.

Jak informował podczas konferencji prasowej radny Sejmiku Województwa Wielkopolskiego Filip Żelazny, Wojewódzki Szpital Zespolony im. Ludwika Perzyny w Kaliszu za 2025 roku wygeneruje stratę na poziomie prawie 22,4 mln zł i to przy optymistycznym założeniu, że NFZ spłaci nadwykonania, jeśli to nie nastąpi strata będzie jeszcze większa - ponad 27 mln zł.

- To jest niestety rekordowy, minusowy wynik ze wszystkich 19 szpitali, które prowadzi samorząd województwa. To jest bardzo zła in-

formacja, tym bardziej że według planu naprawczego, który pewien czas temu był dla tego szpitala przyjęty, w roku 2025 wynik finansowy miał być plus 16 milionów. Mamy minus 22 i to w najlepszym układzie - podkreślał radny wojewódzki Filip Żelazny.

Dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Kaliszu, Wojciech Michalik przypomina, że sytuacja finansowa szpitala ma związek z długiem szpitala wobec pielęgniarek z powodu zaległych wynagrodzeń za specjalizację.

Sytuacja szpitala w Wolicy

Według polityków PiS również w Wojewódzkim Szpitalu Chorób Płuc i Gruźlicy w Wolicy sytuacja finansowa jest fatalna.

- Wolica po raz kolejny zaliczyła stratę, tym razem dwumilionową, przy budżecie 45 milionów złotych. I tylko za poprzedni rok, prawie 2 miliony, to zobowiązania do natychmiastowego spłacenia - podkreśla Filip Żelazny. - Szpital w Wolicy, który jest w obecnym kształcie sam sobie nie poradzi, a nie można

doпустить do jego zamknięcia. - Obłożenie łóżek oficjalnie wynosi około 50 procent, natomiast realnie - 30% - dodaje.

Zdaniem Żelaznego potrzebne są konkretne działania.

- Dyrektor szpitala w Wolicy nie poradzi sobie z jego restrukturyzacją. On po prostu powinien już odejść. Ten szpital potrzebuje nowego pomysłu oprócz tych elementów, które są teraz związane z chorobami płuc. Nasza propozycja jest taka, żeby zastanowić się nad opieką senioralną i geriatryczną. Z czasem szpital w Wolicy organizacyjnie trzeba będzie połączyć z „Okrągłakiem”, bo to może dać pewne oszczędności na administracji, wspólnych usługach i zakupach - tłumaczył radny Żelazny.

Po konferencji prasowej dyrektor szpitala Sławomir Wysocki w oświadczeniu odniósł się do sytuacji. Poinformował, że informacje, dotyczące płynności finansowej są nieprawdziwe, a działalność jest prowadzona w sposób ciągły bez zagrożenia dla bezpieczeństwa pacjentów. Dyrektor twierdzi też, że obłożenie łóżek w ubiegłym roku wyniosło 75%.

Gigantyczny deficyt w służbie zdrowia

Poseł Jan Mosiński przypomniał też, że deficyt w służbie zdrowia w Polsce osiągnął rekordowy poziom 26 miliardów złotych.

- Rząd wymyślił, że będzie oszczędzać kosztem pacjentów, bo minister zdrowia chce zaoszczędzić około 11,5 do nawet 13 miliardów złotych, po pierwsze - limitując dostęp do specjalistów, czyli będzie się trudniej dostać do specjalisty, do diagnostyki, a także ograniczenie w darmowych lekach dla dzieci i seniorów. Skandaliczne decyzje podejmowane w tym kierunku, w jakim tego oczekują pacjenci - mówił poseł Mosiński i informował, że do 2027 roku ten deficyt ma wynosić 92 miliardy złotych.

Jan Mosiński mówił także o programie „Dobry posiłek”, który nie został przedłużony.

- Od stycznia 2026 roku obniżono stawkę żywieniową o 4,50 zł na pacjenta. Protestujemy, dlatego, że chcemy, aby pacjenci mieli możliwość zbilansowanego jedzenia. A ta ekipa chce, żeby posiłki były zbilansowane, ale kosztem przedłużonych szpitali - dodał poseł Mosiński.

Szansa na odbudowę urologii w kaliskim szpitalu

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Oddział urologiczny w kaliskim szpitalu jest zawieszony od kilku miesięcy z powodu braku specjalistów. Wyglądało na to, że 1 lutego oddział zostanie zlikwidowany. Jednak Wojewódzki Szpital Zespolony im. Ludwika Perzyny poinformował, że pojawiła się szansa na jego odbudowę.

Oddział urologiczny został zawieszony 1 sierpnia ubiegłego roku. Dotychczasowi pacjenci musieli kontynuować leczenie w innych szpitalach, między innymi w Koninie czy Poznaniu.

Zgodnie z procedurami, 1 lutego, po sześciu miesiącach od zawieszenia oddział miał być zlikwidowany. Tymczasem w środę, 28 stycznia szpital poinformował, że nie składa broni i jest szansa na przywrócenie oddziału.

- Dzięki zmianom organizacyjnym i jasno określonej strategii rozwoju pojawiła się realna możliwość odbudowy oddziału jako w pełni niezależnej

jednostki, realizującej pełen zakres świadczeń urologicznych. Co ważne, wspólnie ze specjalistami urologii wyznaczylismy także kierunek rozwoju oddziału, obejmujący nowoczesne metody leczenia - w tym robotykę urologiczną - zapewnia szpital.

Lekarze, którzy złożyli wiążące deklaracje podjęcia pracy w kaliskim szpitalu są obecnie związani wcześniejszymi zobowiązaniami zawodowymi. Dlatego - w porozumieniu z wojewodą, NFZ, Urzędem Marszałkowskim Województwa Wielkopolskiego oraz konsultantem wojewódzkim w dziedzinie urologii - przyjęto rozwiązanie etapowe.

- Oddział Urologiczny pozostanie zawieszony do 31 maja 2026 r. Ten czas pozwoli na spokojne i odpowiedzialne: reorganizowanie pracy placówki, zbudowanie zespołu specjalistów, dopełnienie wszystkich formalności. Naszym celem jest stabilne, bezpieczne i długofalowe przywrócenie urologii w Kaliszu - z myślą o Pacjentach i przyszłości szpitala - wyjaśnia szpital.



Oddział urologiczny w kaliskim szpitalu jest zawieszony od kilku miesięcy z powodu braku specjalistów.

Czad zaatakował w Opatówku

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Trzy osoby, w tym jedno dziecko, trafiły do szpitala po zatruciu tlenkiem węgla. Do zdarzenia doszło w Opatówku.

Tlenek węgla zaatakował w sobotę, 31 stycznia w jednym z budynków mieszkalnych przy ul. Jana Kilińskiego w Opatówku. Na miejscu pracowały trzy zastępy PSP i OSP.

- Ratownicy udzielili kwalifikowanej pierwszej pomocy osobom poszkodowanym oraz przekazały je przybyłym na miejsce zdarzenia Zespołom Ratownictwa Medycznego - mówi asp. Jakub Pietrzak, oficer prasowy KM PSP w Kaliszu.

Niestety, w mieszkaniu nie było zamontowanego czujnika tlenku węgla, który mógłby odpowiednio wcześniej ostrzec mieszkańców przed ułatniającym się czadem.

- Apelujemy, aby szczególnie w okresie grzewczym, zimowym, takie czujki tlenku węgla znalazły się w naszych domach. Mogą uratować nasze zdrowie, a nawet życie - podkreśla asp. Jakub Pietrzak.



Czad zaatakował w Opatówku. Rodzina trafiła do szpitala.

PLESZEW

Skorzystał z okazji i okradł samochód

Policjanci z Wydziału Kryminalnego Komendy Powiatowej Policji w Pleszewie zatrzymali 32-letniego mężczyznę podejrzanego o kradzież. Mieszkaniec Pleszewa postanowił skorzystać z okazji i z zaparkowanego, otwartego samochodu, ukradł narzędzia o łącznej wartości 1400 zł. Do zatrzymania doszło w ciągu zaledwie dwóch godzin od złożenia zawiadomienia.

- Wśród skradzionych przedmiotów były też śrubokręty, panel radia, transmiter i żarówki - wylicza asp. szt. Monika Kołaska, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Pleszewie.

Za popełnione przestępstwa grozi mu teraz do 5 lat pozbawienia wolności. Piotr Fehler



FOT. POLICJA. ZDJ. ILLUSTRACYJNE

KĘPNO

Tajemnicza śmierć 14-latki

Tragedia w Kępnie. W jednym z mieszkań ujawniono zwłoki 14-letniej dziewczyny.

- Matka w tym czasie przebywała w pracy - informuje Anita Wylęga, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Kępnie.

W związku ze sprawą zatrzymano 24-letniego obywatela Ukrainy.

Ewelina Samulak-Andrzejczak



FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI

PLESZEW

Okradł byłego pracodawcę

Policjanci z Pleszewa przyjęli zawiadomienie o kradzieży elektronarzędzi na szkodę firmy budowlanej z terenu miasta.

- W sprawie zatrzymali 31-letniego mieszkańca Pleszewa, podejrzanego o kradzież sprzętu o łącznej wartości 1900 zł. Mężczyzna trafił do pleszewskiej komendy. Podczas jego przeszukania, kryminalni znaleźli przy nim amfetaminę - informuje asp. szt. Monika Kołaska, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Pleszewie.

Jak ustalili policjanci, 31-latek sprzęt, tj. wiertarkę udarową i klucz udarowy ukradł z garażu. Następnie oddał w zastaw do lombardu.

Łodziej okradł firmę, w której kiedyś pracował. Piotr Fehler



FOT. POLICJA. ZDJ. ILLUSTRACYJNE

ŁABĘDŹ ZAMARZŁ NA ZALEWIE



FOT. OSP KSRG NOSKÓW

We wtorek, 2 lutego około godziny 15:00 strażacy zostali wezwani, by pomóc przymarzniałemu do lodu ptakowi. Łabędź nie mógł się wydostać z zalewu w Roszkowie. Na miejscu był zastęp strażaków-ochotników z OSP KSRG Nosków, policja oraz weterynarz. Niestety, ostatecznie młodego ptaka nie udało się uratować. Emilia Ratajczak

Kłusownik zastrzelił ciężarną łanię w okresie ochronnym



FOT. UK

Broń była nielegalna, ale sprawcy nie udało się wykryć.

Piotr Fehler
piotr.fehler@polskapress.pl

Prokuratura Rejonowa w Pleszewie umorzyła śledztwo w sprawie zabicia ciężarnej łani pod koniec kwietnia 2024 roku w Kowalewie. Zwierzę zostało zabite w czasie ochronnym.

W kwietniu 2024 roku w Kowalewie niedaleko Pleszewa nieznanemu sprawcy zastrzelił ciężarną łanię jelenia.

- Ubolewamy nad zaistniałą sytuacją, która miała miejsca w naszym obwodzie łowieckim 403. Myśliwy naszego koła znalazł jako pierwszy truchło łani

i zawiadomił zarząd koła. Niezwłocznie zostały powiadomione odpowiednie organy ścigania. Dwóch członków koła osobiście uczestniczyło, wraz z policją i technikami policyjnymi, w poszukiwaniu kuli znajdującej się w tuszy łani. Pragniemy poinformować, że dołożymy wszelkich starań, aby wykryć i ukarać sprawcę tego haniebnego czynu. W związku z powyższym wyznaczamy 5000 zł nagrody dla osoby, która pomoże wskazać sprawcę tego czynu - informował Zarząd Koła Łowieckiego 24 „Szarak” w Kotlinie.

Sprawą zajęła się też Prokuratura Rejonowa w Pleszewie. - Udało się w ciebie zwierzęcia

ujawnić pocisk, a obecny na miejscu lekarz stwierdził, że do zgonu zwierzęcia doszło w okresie około tygodnia przed znalezieniem truchła - informuje rzecznik Prokuratury Okręgowej w Ostrowie Wielkopolskim Maciej Meler.

W Polsce funkcjonuje Krajowy Zbiór Łusek i Pocisków. To tam trafiają wszystkie informacje dotyczące każdej zarejestrowanej broni, a ta z kolei posiada indywidualne cechy pozwalające na jej identyfikację. To jak odciski palców w przypadku ludzi. Prokuraturze nie udało się ustalić, aby ta konkretna jednostka broni o tego typu cechach została zarejestrowana.

Oszukali firmy transportowe na 10 milionów złotych

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Prokuratura Okręgowa w Ostrowie Wielkopolskim skierowała do sądu liczący ponad 1600 stron akt oskarżenia przeciwko 28 członkom grupy przestępczej. Podejrzani w wieku od 27 do 60 lat, działając na terenie całego kraju, doprowadzili pokrzywdzone firmy transportowe do strat przekraczających 10 milionów złotych.

To jedno z największych w kraju postępowań dotyczących przestępczości gospodarczej w sektorze usług transportowych. Oskarżeni w latach 2017-2023, działający wspólnie i w porozumieniu, stworzyli rozbudowany i precyzyjnie zaplanowany mechanizm przestępczy.

- Przestępczy proceder opierał się na wykorzystywaniu fałszywych podmiotów gospodarczych - łącznie 17 spółek celowo zakładanych lub przejmowanych i rejestrowanych na tzw. słupy. Firmy te rejestrowały się na popularnych plat-



FOT. CBŚP, ZDJ. ILLUSTRACYJNE

28 osób stanie przed sądem.

formach transportowych, gdzie nawiązywały współpracę z legalnie działającymi firmami, a następnie zlecały wykonanie przewozów realnym podwykonawcom. Po zrealizowaniu transportu grupa odbierała pełne wynagrodzenie od pierwotnych zleceniodawców, jednak nie regulowała należności wobec firm, które faktycznie wykonały usługę. Każda ze spółek funkcjonowała intensywnie przez kilka miesięcy, po czym była sprzedawana, co

miało na celu utrudnienie analizy dokumentacji księgowej oraz uniknięcie odpowiedzialności karnej i cywilnej - wyjaśnia prokurator Maciej Meler, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej.

Funkcjonariusze kaliskiego wydziału Centralnego Biura Śledczego Policji przeszukali kilkadziesiąt lokalizacji i zabezpieczyli materiał dowodowy, który pozwolił na przedstawienie łącznie 28 podejrzanym zarzutów popełnienia ponad

1500 czynów zabronionych, w tym dotyczących kierowania i udziału w zorganizowanej grupie przestępczej, oszustw na dużą skalę oraz prania pieniędzy pochodzących z przestępczego procederu.

- Wobec ośmiu oskarżonych pełniących najistotniejsze role stosowano izolacyjny środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania - podaje prokurator Maciej Meler.

Na poczet obowiązku naprawiania szkody oraz przyszłych kar prokurator zabezpieczył mienie o łącznej wartości blisko 6 mln złotych, dokonując wpisów przymusowych hipotek na należących do oskarżonych nieruchomościach w tym willi z basenem oraz nadmorskiego pensjonatu.

Oskarżonym grozi kara pozbawienia wolności od 1 roku do 15 lat pozbawienia wolności.

- Podkreślenia wymaga, iż tego rodzaju przestępczość wywołuje poważne konsekwencje dla całej gospodarki i negatywnie wpływa na stabilność i bezpieczeństwo całego sektora transportowego - dodaje prokurator Meler.

Policja i inspekcja weterynaryjna w schronisku

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Funkcjonariusze Komendy Miejskiej Policji w Kaliszu, działając wspólnie z przedstawicielem Inspekcji Weterynaryjnej, przeprowadzili kontrolę schroniska dla zwierząt.

Działania miały charakter prewencyjny i były odpowiedzią na pojawiające się w ostatnim czasie informacje dotyczące niewłaściwego traktowania zwierząt w niektórych schroniskach na terenie kraju.

Podczas przeprowadzonych czynności służby nie stwierdziły żadnych nieprawidłowości. Jak ustalono, zwierzęta przebywające w schronisku mają zapewnione odpowiednie warunki bytowe, właściwą opiekę weterynaryjną oraz są traktowane zgodnie z obowiązującymi przepisami dotyczącymi ochrony zwierząt.

- Dziękujemy Inspekcji Weterynaryjnej za współpracę, a także osobom, które reagują na sygnały mogące świadczyć o zagrożeniu dobrostanu zwierząt - informuje Komenda Miejska Policji w Kaliszu.



FOT. KMP W KALISZU

Kaliszcy policjanci i pracownicy Inspekcji Weterynaryjnej skontrolowali kaliskie schronisko dla zwierząt

Zachowywał się nietypowo i... został zatrzymany. Był pijany

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Nietypowe zachowanie kierowcy Volkswagena było powodem kontroli przez kaliskich policjantów. Okazało się, że mężczyzna był pijany. 58-latek usłyszał zarzut w tej sprawie. Grozi mu kara nawet 3 lat pozbawienia wolności.

Policjanci zatrzymali do kontroli drogowej kierowcę osobowego Volkswagena. Powodem kontroli było nietypowe zachowanie kierującego.

- Siedzący za kierownicą auta mężczyzna ewidentnie nie mógł utrzymać prawidłowego toru jazdy. Policjanci nabrali podejrzenia co do stanu trzeźwości mężczyzny, dlatego postanowili interweniować. Podczas kontroli szybko okazało się, że przypuszczenia funkcjonariuszy były słuszne. Osoba siedząca za kierownicą auta była pijana - podaje podkom. Anna Jaworska-Wojnicz, oficer prasowy KMP w Kaliszu.

Przeprowadzone badanie stanu trzeźwości wykazało, że mężczyzna miał w organizmie

ponad dwa i pół promila alkoholu. 58-latek został zatrzymany.

- Po wytrzeźwieniu Kaliszanin usłyszał zarzut kierowania pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości. Za tego typu przestępstwo grozi mu kara nawet 3 lat pozbawienia wolności oraz zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na dłuższy czas - informuje podkom. Anna Jaworska-Wojnicz.

Kaliszka policja przypomina,

że stan nietrzeźwości zachodzi, gdy zawartość alkoholu w organizmie wynosi lub prowadzi do stężenia we krwi powyżej 0,5 ‰ albo obecności w wydechanym powietrzu powyżej 0,25 mg alkoholu w 1 dm³. To przestępstwo, za które grozi grzywna, kara ograniczenia wolności lub pozbawienia wolności do 3 lat, zakaz prowadzenia pojazdów od 3 do 15 lat oraz kara pieniężna od 5 000 zł do 60 000 zł.



FOT. FOT. LUKASZ KACZANOWSKI/POLSKA PRESS

Powodem kontroli było nietypowe zachowanie kierującego.

Dziecko znęcało się nad kotem, a matka to nagrywała i umieszczała w sieci

Emilia Ratajczak
emilia.ratajczak@polskapress.pl

Jest wyrok w głośnej sprawie matki, która nie reagowała, jak jej córka znęcała się nad kotem. Kobieta nagrywała „zabawę” dziewczynki, a potem zamieściła wideo w sieci. W poprzedni czwartek 47-latką usłyszała wyrok przed Sądem Rejonowym w Ostrowie Wielkopolskim.

Nagranie pojawiło się w internecie w ubiegłym roku. Widać na nim, jak kilkuletnia dziewczynka znęca się nad małym kotkiem. Najpierw z całej siły rzuca półrocznym zwierzęciem do basenu z piłkami, a następnie, trzymając je za tylne łapy, kręci się dookoła własnej osi, bawiąc się z nim „w karuzele”. Autorką nagrania była matka dziecka, która nie reagowała na zachowanie córki. Na nagraniu słychać było jej śmiech i słowa: „zobacz, co ci twoja pani robi”.

W czwartek, 29 stycznia rozpoczął się proces matki. Na tej samej rozprawie usłyszała wyrok. Jak podaje wpkp24.info, w toku śledztwa kobieta przyznała się do winy, nie



FOT. PIOTR HUKALO/ZDJECE ILLUSTRACYJNE

Niepokojące nagranie pojawiło się w internecie w ubiegłym roku

pojawiła się jednak na rozprawie.

Sąd skazał ją na karę 6 miesięcy więzienia w zawieszeniu na trzy lata. Ma również 6-letni zakaz posiadania zwierząt i musi zapłacić nawiązkę w wysokości 4 tys. złotych na rzecz kaliskiego stowarzyszenia dla zwierząt „Help Animals”. Wyrok nie jest prawomocny.

Po ujawnieniu bulwersującego nagrania w rodzinie pojawili się pracownicy Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Ostrowie Wielkopolskim. Zdaniem szefowej ostrowskiego MOPS kobieta postąpiła źle, a zachowania matki

i dziecka widoczne na nagraniu wzbudziły niepokój.

Policjanci przesłuchali kobietę, prokuratura postawiła jej zarzut znęcania się na zwierzęciem. O sprawie został też zawiadomiony został sąd rodzinny przy Sądzie Rejonowym w Ostrowie Wielkopolskim.

- Na jego sierści znaleziono stary klej, a w dwóch miejscach sierść była wycięta nożyczkami. Może to świadczyć o tym, że do znęcania się nad kotem dochodziło już wcześniej - informowali pracownicy schroniska w Wysocku Wielkim, gdzie kot został przekazany po interwencji (cyt. za ostrow24.tv).

Ekspresowo do Konina. Na razie do Zbierska

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad podpisała umowę na zaprojektowanie i rozbudowę drogi krajowej nr 25 na odcinku Zbiersk - Kokanin. Umowa z firmą Strabag opiewa na ponad 484 miliony złotych. Kierowcy z nowej, 18-kilometrowej trasy mają skorzystać w IV kwartale... 2029 roku.

Jak poinformowała Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad, wykonawca zrealizuje zadanie w formule „projektu i budowy”. W ciągu 10 miesięcy ma opracować projekt budowlany i złożyć wniosek o pozwolenie na budowę, tj. decyzję o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej.

- Zakładamy, że jego uzyskanie zajmie około siedmiu miesięcy, a na prace w terenie przypadną kolejne 22 miesiące. Z czasu realizacji robót wyłączone będą okresy zimowe od 16 grudnia do 15 marca. Budowa w terenie powinna roz-

począć się w drugiej połowie 2027 roku - informuje GDDKiA.

Trasa będzie przebiegała wschodnią stroną istniejącej DK25, omijając miejscowości Zbiersk Cukrownia, Stawiszyn, Piątek Mały (Piątek Mały Kolonia), Witoldów i zakończy się na skrzyżowaniu z istniejącą drogą krajową nr 25 w miejscowości Kokanin Kolonia, za którym rozpocznie się kolejny odcinek realizacyjny rozbudowy Kokanin - Biskupice Ołoboczne, czyli obwodnica Kalisza.

W ramach inwestycji zostaną zrealizowane m.in.: droga klasy GP (główna ruchu przyspieszonego) o przekroju dwie jezdnie po dwa pasy ruchu, trzy węzły drogowe: Zbiersk Cukrownia, Petryki oraz Piątek Mały, przebudowy istniejących dróg w zakresie kolizji z trasą główną, budowa i przebudowa infrastruktury dla pieszych i rowerzystów, obiekty inżynierskie, system odwodnienia terenu, urządzenia ochrony środowiska, przebudowy kolidujących urządzeń i sieci istniejącej infrastruktury pod- i nadziemnej.



Droga krajowa Kokanin - Konin ma mieć dwie jezdnie po dwa pasy ruchu.

GDDKiA zapewnia, że inwestycja powstanie w latach 2026-2029 w ramach Rządowego Programu Budowy Dróg Krajowych do 2030 r. (z perspektywą do 2033 r.).

Rozbudowa drogi krajowej nr 25 na odcinku Konin - Kalisz -

Ostrów Wielkopolski to m.in. dostosowanie istniejącej drogi krajowej do parametrów drogi klasy GP o przekroju dwujezdniowym. Realizacja inwestycji planowana jest w większości po nowym śladzie. Zapewni ona drogowe obejście wielu miejscowości,

przez które aktualnie przebiega DK25. Będą to m.in. Konin, Rychwał, Zbiersk, Kokanin, Kalisz oraz Biskupice Ołoboczne.

Dla odcinków Konin - Rychwał (12 km) i Rychwał - Zbiersk (13,1 km) trwają kontrole uprzednie Prezesa Urzędu

Zamówień Publicznych. Po ich zakończeniu możliwe będzie zawarcie umów z wykonawcami.

12 grudnia 2025 r. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad ogłosiła przetarg na zaprojektowanie i budowę obwodnicy Kalisza (Kokanin - Biskupice Ołoboczne) w ciągu drogi krajowej nr 25 o długości 18 km. Inwestycja realizowana będzie w latach 2026-2030 w ramach Programu budowy 100 obwodnic. Termin składania ofert został wyznaczony na 18 lutego.

Z kolei 18 czerwca 2025 r. została podpisana zaprojektowanie i rozbudowę ponad 6-kilometrowego odcinka drogi krajowej nr 25 od Biskupic Ołobocznych do Ostrowa Wielkopolskiego. Obecnie trwają prace projektowe. Kierowcy z nowego odcinka skorzystają w IV kwartale 2028 r. Wykonawca, Grupa Mirbud, realizuje zadanie za ponad 266,7 mln zł.

Cała, blisko 70-kilometrowa trasa od Konina poprzez obwodnicę Kalisza do Ostrowa Wielkopolskiego powstanie do 2030 r.

Nowy dyrektor Muzeum Historii Przemysłu w Opatówku poszukiwany

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Zarząd Powiatu Kaliskiego ogłosił konkurs na stanowisko dyrektora Muzeum Historii Przemysłu w Opatówku. Sprawdźcie, jakie wymagania należy spełnić i co należy do zadań dyrektora instytucji.

Kandydat musi przedstawić autorski program realizacji zadań w zakresie bieżącego funkcjonowania i rozwoju Muzeum Historii Przemysłu w Opatówku na okres 3 lat. Musi mieć 5-letni staż pracy na stanowisku kierowniczym w instytucjach kultury lub prowadzenie przez ten okres własnej działalności gospodarczej w zakresie zgodnym z profilem działalności Muzeum Historii Przemysłu w Opatówku. Przyszły dyrektor powinien cieszyć się nieopozłakowaną opinią.

Zadania realizowane przez dyrektora muzeum to m.in.: nadzór i kierownictwo nad całością działalności placówki, nadzór nad majątkiem muzeum, w tym jego zbiorami i ich ewidencjonowaniem,



Starostwo ogłosiło konkurs na dyrektora Muzeum Historii Przemysłu w Opatówku.

przedstawianie organizatorowi oraz innym upoważnionym jednostkom planów rzeczowych i finansowych, sprawozdań oraz wniosków dotyczących muzeum, aprobowanie wydatków w granicach ustalonego budżetu, racjonalne i efektywne gospodarowanie posiadanymi środkami finansowymi i materialnymi, a także wydawanie w obowiązującym trybie regulaminów i zarządzeń w związku z działalnością i wykonywanie w imieniu muzeum czynności z zakresu prawa pracy w sto-

sunku do pracowników muzeum.

Oferty należy składać w formie papierowej w zamkniętych kopertach w Kancelarii Starostwa Powiatowego w Kaliszu, pl. św. Józefa 5, pokój nr 8 (parter) lub przesłać pocztą na adres: Starostwo Powiatowe w Kaliszu pl. św. Józefa 5, 62-800 Kalisz, do 27 lutego.

Przewidywany termin rozpatrzenia ofert oraz zakończenia postępowania konkursowego to 30 kwietnia 2026 r. Obecnie muzeum kieruje Jolanta Golicka.

Ratownicy medyczni pomogli uratować psa

Piotr Fehler
piotr.fehler@polskapress.pl

Pracownicy Szpitalnego Oddziału Ratunkowego i Zespołu Ratownictwa Medycznego z Pleszewskiego Centrum Medycznego podczas zbiórki przeprowadzonej w swojej placówce zebrali 1750 zł, dzięki czemu udało się opłacić koszty operacji i uratować życie Berniego.

W ostatnim czasie, kiedy głośno było o „aferze schroniskowej”, w której zwierzęce źródło było mniej warte niż środki finansowe na koncie wolontariusze z Pleszewa pokazali, że żadnej kontroli bać się nie muszą. Robią wszystko, co tylko mogą, by polepszyć warunki bezdomnym zwierzętom. Historia Berniego jest na to najlepszym dowodem!

Nasz azylowy weteran zaczął wyraźnie słabnąć. Przestał cieszyć się ulubionymi spacerami z panią Hanią. Zniknął apetyt, a niepokój rósł z każdym dniem. Badania krwi nie dały jednoznacznej odpowiedzi. Doktor Ania podejrzewała początek problemów z nerkami albo obecność guza - opowia-

dają wolontariusze z azylu dla zwierząt w Pleszewie.

Przypuszczenia się potwierdziły - guz na śledzionie. Operacja zakończyła się sukcesem. Jak zawsze w takich chwilach pojawił się też temat kosztów leczenia. I wtedy wydarzyło się coś pięknego!

Z pomocą przyszli Pracownicy SOR i ZRM Pleszewskiego Centrum Medycznego - ludzie, którzy na co dzień ratują ludzkie życie, a od lat pamiętają również o naszych podopiecznych. Podczas zbiórki przeprowadzonej w swojej placówce zebrali 1750 zł, dzięki czemu mogliśmy opłacić koszty ope-

racji i uratować życie Berniego. Dziękujemy to za mało - podkreślają wzruszeni wolontariusze z azylu dla zwierząt.

Teraz wolontariusze z pleszewskiego azylu i załoga SOR i ZRM Pleszewskiego Centrum Medycznego czekają na wyniki badania guza i trzymają mocno kciuki, by los był dla niego łaskawy.

Berni dochodzi do siebie, jest na specjalistycznej karmie pooperacyjnej. Jeśli ktoś chciałby pomóc w jego rekonwalescencji, prosimy o wiadomość prywatną. Z całego serca dziękujemy wszystkim, którzy okazali nam wsparcie - dodają.



Z pomocą przyszli Pracownicy SOR i ZRM Pleszewskiego Centrum Medycznego.

Okradał automaty paczkowe

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Kępińscy kryminalni zatrzymali sprawcę wielu włamań do skrytek w automatach paczkowych. 36-letni mieszkaniec Legnicy został zatrzymany przy jednym z takich urządzeń w Trzcinicy.

Funkcjonariusze z Wydziału Kryminalnego Komendy Powiatowej Policji w Kępnie w wyniku pracy operacyjnej ustalili i zatrzymali mężczyznę podejrzanego o włamania do skrytek automatów z paczkami na terenie województwa wielkopolskiego, dolnośląskiego, opolskiego i lubuskiego.

- W Trzcinicy kryminalni zauważyli mężczyznę, posiadają-

cego w ręku łom, który szedł w kierunku paczkomatu. 36-latek został natychmiast zatrzymany przez policjantów. Podczas rozmowy z policjantami mężczyzna przyznał się do zamiaru kradzieży z włamaniem - poinformowała mł. asp. Anita Wylęga, rzeczniczka prasowa Komendy Powiatowej Policji w Kępnie.

Podczas przeszukania samochodu osobowego marki Ford kryminalni ujawnili trzy oryginalnie zapakowane paczki z etykietami adresowanymi na paczkomat w miejscowości Komornia w województwie opolskim. Okazało się, że zatrzymany tej samej nocy włamał się do automatu w tej miejscowości.

Grozi mu do 10 lat więzienia.



Okradał automaty paczkowe w kilku województwach. Wpadł koło Kępna.

Groził taksówkarzowi bronią gazową, bo nie chciał zapłacić za kurs



Kaliscy policjanci zatrzymali 26-latka, który groził taksówkarzowi bronią gazową.

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Policjanci Wydziału Kryminalnego Komendy Miejskiej Policji w Kaliszu, wspierani przez funkcjonariuszy Nietatowej Grupy Realizacyjnej, zatrzymali mężczyznę, który groził taksówkarzowi przedmiotem przypominającym broń palną. To 26-letni recydywista. Mężczyzna odpowie przed sądem.

Do Komendy Miejskiej Policji w Kaliszu zgłosił się taksówkarz, z którego relacji wynikało, że przyjął zgłoszenie dotyczące

przewozu dwóch mężczyzn, jednak po zakończonej usłudze, kiedy poprosił o uregulowanie należności, pasażerowie próbowali uciec. Kierowca dogonił jednego z nich i próbował zatrzymać. Między mężczyznami doszło do szarpaniny, w trakcie której agresywny pasażer wyjął przedmiot przypominający broń palną i groził taksówkarzowi. Ostatecznie napastnik zdołał się uwolnić i uciec z miejsca zdarzenia.

- Pokrzywdzony zgłosił zawiadomienie w tej sprawie. Policjanci zajmujący się zgłoszeniem na podstawie zebranych informacji wytypowali sprawcę

przestępstwa. Podejrzewali, że to 26-letni mieszkaniec Kalisza odpowiada za groźby kierowane pod adresem taksówkarza. Mężczyzna został zatrzymany w ubiegłym tygodniu. Policjanci zabezpieczyli również broń gazową, którą w trakcie zdarzenia posłużył się napastnik - poinformowała podkom. Anna Jaworska-Wojnicz, rzeczniczka prasowa Komendy Miejskiej Policji w Kaliszu.

Ostatecznie zgromadzony w tej sprawie materiał dowodowy pozwolił na przedstawienie 26-latkowi zarzutu kierowania wobec pokrzywdzonego groźb karalnych. Na podstawie

art. 190 § 1 kodeksu karnego za tego typu przestępstwo grozi kara do trzech lat pozbawienia wolności.

W przypadku 26-latka kara ta może być jednak wyższa. Okazuje się bowiem, że działał on w warunkach tak zwanej recydywy, czyli powrotu do przestępstwa. Na tej podstawie sąd może wymierzyć karę w wysokości do górnej granicy ustawowego zagrożenia zwiększonego o połowę.

Prokurator z Prokuratury Rejonowej w Kaliszu zdecydował o zastosowaniu wobec podejrzanego środka zapobiegawczego w postaci dozoru policji.

Ptasia grypa w gminie Opatówek

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Wykryto ognisko wysoce zjadliwej grypy ptaków (HPAI) w Borowie w gminie Opatówek. W związku z tym wojewoda wielkopolska wydała rozporządzenie wprowadzające ograniczenia sanitarne w powiatach kaliskim, ostrowskim, tureckim, pleszewskim i ostrzeszowskim oraz na terenie Kalisza.

We wtorek, 27 stycznia opublikowane zostało nowe rozporządzenie wojewody po wykryciu ogniska ptasiej grypy w Borowie. Zgodnie z rozporządzeniem na wyznaczonym obszarze obowiązują określone nakazy i zakazy, mające na celu ograniczenie rozprzestrzeniania się choroby. Ponadto w gminie Koźminek, w miejscowości Chodźbki, ujawniono ognisko rzekomego pomoru drobiu.

Mieszkańcy oraz hodowcy drobiu proszeni są o bezwzględne zapoznanie się z obowiązującymi obostrzeniami oraz ich przestrzeganie. Rozporządzenie wprowadza obszar

objęty ograniczeniami, który składa się z trzech stref: obszaru zagrożonego, obszaru buforowego. Na wskazanych terenach obowiązują szczególne nakazy i zakazy dotyczące utrzymywania drobiu, jego przemieszczania, transportu, bioasekuracji oraz organizacji pracy w gospodarstwach i zakładach drobiarskich.

Za obszar zagrożony uznaje się teren obejmujący wiele miejscowości w gminach powiatu kaliskiego (Szczytники, Godziesze Wielkie, Koźminek, Opatówek, Brzeziny, Lisków) ostrowskiego (Sieroszewice, Ostrów Wlkp. Nowe Skalmierzyce), ostrzeszowskiego (Grabów nad Prosną, Mikstat).

Za obszar zagrożony uznaje się miejscowości w powiecie kaliskim (gminy Żelazków, Ceków-Kolonia), ostrowskim (Przygodzice, Raszków), ostrzeszowskim (gmina Ostrzeszów, Czajków, Doruchów, Kraszewice), pleszewskim (Pleszew) i w Kaliszu (osiedla Dobrzec, Szczypioro, Piwonice, Winiary, Rajsków, Tyniec, Rypinek, Chmielnik).



Wykryto ognisko wysoce zjadliwej grypy ptaków (HPAI) w Borowie w gminie Opatówek.

Charytatywny bal Fundacji CHOPS. Licytacje poprowadziła Magdalena Rózcza

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

**Bal Charytatywny Fundacji CHOPS odbył się w sobotę, 31 stycznia w Pałacu Tłoki-
nia. Podczas wydarzenia
można było wylicytować
wiele ciekawych przedmio-
tów i atrakcji, zaś aukcje po-
prowadziła popularna aktor-
ka Magdalena Rózcza.**

- Jesteśmy świeżo po wczoraj-
szym balu i szczerze mówią-
c wciąż próbujemy ochłonać. To
był jeden z tych wieczorów,
które przypominają nam, po co
to wszystko robimy. Kilka słów
od nas prosto z mostu. Magda-
lena Rózcza z Fundacji UKO-
CHANI - wielkie, wielkie dzięki!
Jesteś niesamowita. Twoja
obecność to nie tylko prestiż,
ale przede wszystkim masa cie-
pła i dobra, które wniosłaś
na salę. Dzięki, że po prostu
z nami byłaś. Wam wszystkim
za obecność - dziękujemy, że
wypełniście salę po brzegi.
Bez Waszej energii to byłoby
tylko zwykłe spotkanie,
a z Wami... to była petarda! Za
licytacje (co to były za emocje!),
kiedy podnosiliście ręce, żeby
wylicytować fanty, nam serca
rosły. Dziękujemy za każdą zło-
tówkę i każdą walkę o przed-
mioty. To realna pomoc, która
pójdzie w świat. Darczyńcom -

za każdy voucher, obraz i upo-
minek. Daliście nam narzędzia
do pomagania, a my postaramy
się to jak najlepiej wykorzystać -
czytamy w mediach społeczno-
ściowych Fundacji CHOPS.

Wśród przedmiotów, które
trafiły na licytację znalazły się
miedzy innymi: obraz autor-
stwa Janusza Kokota (Funda-
tor Artwork by Janusz Kokot),
koszulka i piłka z autografem
Jerzego Dudka (firma Igna-
szak - Autoryzowany Dealer
VW Audi Skoda), szlachetne
wino oraz degustacja w Win-
nicy Trzy Siostry (Winnica
Trzy Siostry), dwa kwartalne
karnety do Xtreme Gym Fit-
ness Kalisz (Xtreme Gym Fit-
ness Kalisz), lot samolotem
nad Kaliszem (firma Igna-
szak), prowadzenie audycji
w Radiu Centrum Kalisz (radio
CENTRUM 106.4), weekend
z Volkswagenem ID (firma
Ignaszak), dwudniowy pobyt
w hotelu Mercure Karpacz
Skalny (Desilva Hotels / Mer-
cure Karpacz Skalny), ko-
szulka Marcina Gortata (Ra-
dek Ciołek), kolacja z Janem
Kolańskim (firma Colian).

- Każda licytacja to kon-
kretne wsparcie dla drugiego
człowieka. Dziękujemy, że ra-
zem z CHOPS tworzycie prze-
strzeń, w której dobro na-
prawdę działa - podkreśla kalis-
ka fundacja.



FOT. FB/ FUNDACJA CHOPS



FOT. FB/ FUNDACJA CHOPS



FOT. FB/ FUNDACJA CHOPS



FOT. FB/ FUNDACJA CHOPS



FOT. FB/ FUNDACJA CHOPS



FOT. FB/ FUNDACJA CHOPS

Mróz to zagrożenie dla osób bezdomnych

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Silne mrozy stwarzają realne zagrożenie nie tylko dla zdrowia, ale również dla życia osób bezdomnych. Schronienia mogą szukać w noclegowni PCK i Schronisku dla Bezdomnych Mężczyzn.

W weekend z noclegowni PCK korzystało ponad 30 osób – placówka posiada 40 miejsc.

- Na tę chwilę mamy bardzo duże zainteresowanie noclegownią u nas. Zawsze ok. godziny 15.00 orientujemy się na ogrzewalnię jakie jest zainteresowanie pobylem u nas. W razie czego przygotowujemy dodatkowe materace, gdyby było naprawdę duże obłożenie.

Każdy znajdzie u nas schronienie. Jeżeli chodzi o łóżka, to jest czterdzieści miejsc, ale jeszcze mamy możliwość dołożenia piętnastu materacy w takich awaryjnych sytuacjach – mówi Aleksandra Wysocka z kaliskiego PCK.

W Schronisku dla Bezdomnych Mężczyzn im. św. Brata Alberta przebywa 50 mężczyzn, a placówki są przygotowane na przyjęcie większej liczby osób.

Straż Miejska patroluje miasto sprawdzając miejsca, gdzie mogą przebywać osoby w kryzysie bezdomności. W weekend odebrano sześć zgłoszeń o osobach mogących wymagać wsparcia. Straż współpracuje z policją oraz organizacjami pomocowymi.



Szałas zbudowany w Kaliszu w pobliżu Proсны. To nie jest zabezpieczenie przed mrozem.

FOT. MARIUSZ KURZAJCZYK

Trzeba odbierać pośrednikom marżę i współpracować, bo inni produkują taniej



Tematem wiodącym było wzmocnienie pozycji rynkowej polskich producentów rolnych.

Piotr Fehler
piotr.fehler@polskapress.pl

W poniedziałek, 2 lutego rolnicy z powiatu kaliskiego i pleszewskiego uczestniczyli 2. Wielkopolskim Forum Rolniczym w Marszewie. Podczas spotkania w Zespole Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego poruszane były kwestie związane z udziałem rolnika w wydatkach konsumenta na żywność, ale też finansowania rolnictwa.

Organizowane corocznie przez samorząd rolniczy spotkania stanowią platformę wymiany informacji oraz umożliwiają dyskusję na temat aktualnych problemów wsi i sektora rolniczego. Tego-

roczne fora zostaną przeprowadzone w preferowanej przez rolników formie stacjonarnej.

Tematem wiodącym było wzmocnienie pozycji rynkowej polskich producentów rolnych poprzez rozwój i integrację w ramach organizacji oraz grup producentów. Okazuje się bowiem, że potrzebna jest zupełnie nowa wizja rozwoju rolnictwa w Polsce.

- Tracimy nasze przewagę konkurencyjną w postaci niskich kosztów produkcji. Nie możemy eksportować surowców rolnych ponieważ inni produkują je dużo taniej. Musimy skupić się na wartości dodanej, przetwórstwie i budowie polskiej marki żywności. Wiele do zrobienia mają sami rolnicy, którzy muszą zacząć

z sobą współpracować i odbierać marżę pośrednikom - podkreśla Wielkopolska Izba Rolnicza.

To ostatni dzwonek na takie działania.

- W obliczu narastających wyzwań gospodarczych, zmienności cen oraz rosnącej konkurencji na rynku europejskim i globalnym rolnicy w Polsce szczególnie potrzebują silnych struktur, które umożliwią im bardziej efektywne funkcjonowanie, zwiększenie skali działania oraz wynegocjowanie korzystniejszych warunków zbytu. W obecnej sytuacji jednym z najważniejszych kierunków wsparcia dla rolnictwa jest budowanie i rozwijanie form współpracy producentów rolnych. Rolą izby rolniczej w naj-

bliższych latach powinno być konsekwentne zachęcanie rolników do zrzeszania się, jak również zapewnianie im realnej, praktycznej pomocy w tworzeniu i prowadzeniu grup producentów oraz innych form współdziałania gospodarczo-organizacyjnego - tłumaczyli przedstawiciele Wielkopolskiej Izby Rolniczej, czyli głównego organizatora wydarzenia.

Podczas spotkania dla rolników z powiatu pleszewskiego i kaliskiego przekazane zostały również informacje na temat naborów wniosków, które mają odbyć się w 2026 roku oraz możliwości pozyskania nieruchomości z Zasobu Własności Rolnych Skarbu Państwa.

27-latek znęcał się nad swoją partnerką

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Policjanci z Komisariatu Policji w Nowych Skalmierzycach zatrzymali 27-latka, który znęcał się fizycznie i psychicznie nad swoją partnerką. Oprawca trafił do tymczasowego aresztu na trzy miesiące.

Policjanci z Komisariatu Policji w Nowych Skalmierzycach interweniowali w związku z kolejnym w ostatnim czasie przypadkiem przemocy domowej na terenie powiatu ostrowskiego. Z ustaleń funkcjonariuszy wynikało, że 27-letni mężczyzna znęcał się nad swoją partnerką. Sprawca został zatrzymany i doprowadzony do jednostki policji.

Prokuratura Rejonowa w Ostrowie Wielkopolskim, mając na uwadze charakter

zdarzenia oraz realne zagrożenie dla pokrzywdzonej, wystąpiła do sądu o zastosowanie tymczasowego aresztowania. Sąd przychylił się do wniosku prokuratora i postanowił o tymczasowym aresztowaniu 27-latka. Mężczyźnie grozi do pięciu lat pozbawienia wolności.

Policja apeluje do osób, które doświadczają przemocy domowej, aby nie wahały się zgłaszać takich przypadków. Przemoc domowa nie jest sprawą rodzinną - jest przestępstwem ściganym przez prawo!

Na przemoc domową powinni reagować wszyscy zarówno bliscy ofiar, jak i sąsiedzi. Każda wiadomość o przemocy przekazana mundurowym jest dokładnie sprawdzona i zweryfikowana. Bierność przyglądanie się sytuacji na pewno nic nie zmieni, a może doprowadzać do eskalacji problemu, a w rezultacie nawet do tragedii.



27-latek, który znęcał się nad partnerką został tymczasowo aresztowany.

FOT. KPP W OSTROWIE WIELKOPOLSKIM

KALISZ KATARZYNA LUBNAUER SPOTKAŁA SIĘ Z NAUCZYCIELAMI I RODZICAMI.

Takie zmiany wkrótce czekają polską szkołę

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Kalisz znalazł się na mapie ogólnopolskiej trasy „Kierunek: Kompas Jutra”. W poniedziałek, 2 lutego w Szkole Podstawowej nr 10 z sekretarzem stanu Katarzyną Lubnauer spotkało się 250 osób – nauczycieli i rodziców kaliskich i podkaliskich szkół.

Spotkanie było częścią szerokiej konsultacji Reformy 26 – Kompas Jutra, której celem jest dostosowanie polskiego systemu edukacji do realiów XXI wieku i dynamicznie zmieniającego się rynku pracy. Już 1 września br. zmiana wchodzi do przedszkoli oraz do 1 i 4 klas szkół podstawowych.

Szkoła praktyczna i interesująca

Jak wyjaśniała ministra Katarzyna Lubnauer, szkoła ma być bardziej praktyczna, bardziej przyjazna i interesująca.

- Na każdym przedmiocie pojawia się doświadczenie edu-

kacyjne, czyli działanie konkretne, które podejmuje uczeń, które ma spowodować, że będzie w większym stopniu potrafił z wiedzy korzystać, że będzie miał umiejętność wykorzystywania wiedzy, którą zdobywa na danym przedmiocie. Pojawia się tydzień projektowy, w czasie którego w grupach uczniowie będą tworzyć projekty interdyscyplinarne. Pojawia się przyroda, która obecnie jest tylko w klasie 4, 5, jak i 6. W związku z tym wzrasta liczba godzin z 20 do 21. W klasie 7 i 8 już będzie biologia, fizyka, chemia i geografia, natomiast w klasach 4-6 przyroda w wymiarze trzech godzin tygodniowo, po to żeby uczniowie mieli czas również na wyjście, badania terenowe, na to wszystko, co się wiąże z praktycznym zastosowaniem oraz praktycznym nauczaniem. Pojawiają się moduły tematyczne związane z różnymi przedmiotami, które są na przykład edukacja medialna, która jest zarówno język polskim, na edukacji obywatelskiej czy na przykład informatyce. Po-



Z Katarzyną Lubnauer spotkało się 250 osób – nauczycieli i rodziców kaliskich i podkaliskich szkół.

dobnie moduły klimatyczny, bezpieczeństwa, finansowo-ekonomiczny, filozoficzny – wymienia Katarzyna Lubnauer.

30 tysięcy ankiet

Przygotowanie propozycji reformy Ministerstwo Eduka-

cji Narodowej zleciło Instytutowi Badań Edukacyjnych – Państwowemu Instytutowi Badawczemu.

- To jest pierwsza zmiana w polskiej szkole, którą rozpoczęliśmy tak szerokimi konsultacjami z nauczycielami.

Rozesłaliśmy ankiety do nauczycieli po całej Polsce. Bliższe 30 tysięcy nauczycieli wyraziło swoje zdanie – bardzo konkretne uwagi dotyczące podstaw programowych. Następnie ponad 200 ekspertów wybranych w transparent-

nych konkursach pracowało nad podstawami programowymi. W tych zespołach byli przede nauczyciele, którzy dalej uczą przy tablicy. I dzięki tym informacjom stworzyliśmy podstawy programowe, które są realistyczne, które nigdy nie będą gonić z materiałem, zostawiają miejsce dla nauczycieli do tego, żeby pogłębiać wiedzę, żeby budować kreatywność, uczyć rozwiązywania problemów. I kolejna rzecz to jest też reforma, która jest, opiera się na bardzo pogłębionej, dokładnej diagnozie tego, czego potrzebuje polska szkoła – zapewnia prof. Maciej Jakubowski, dyrektor Instytutu Badań Edukacyjnych Państwowego Instytutu Badawczego w Warszawie.

W wydarzeniu uczestniczył także Wielkopolski Kurator Oświaty Igor Bykowski. Takich spotkań z nauczycielami i rodzicami w Polsce zaplanowanych jest około 70. W Wielkopolsce odbyły się już trzy takie spotkania, ostatnie w środę w Turku.

Stowarzyszenie KALISZ XXI zaprasza dzieci na zimowisko

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Dzieci i młodzież z Kalisza i południowej Wielkopolski będzie mogła aktywnie wypoczywać na zimowisku w Lewinie Kłodzkim. Będzie szusowanie w Zieleńcu oraz zwiedzanie zabytków.

Stowarzyszenie XXI Kalisz zaprasza do udziału w nim dzieci i młodzież w wieku 8 - 16 lat, których jedno z rodziców lub opiekunów prawnych jest płatnikiem składki KRUS.

- Dla tej grupy odbiorców pozyskaliśmy dofinansowanie z Funduszu Składowego Ubezpieczenia Społecznego Rolników, zresztą jako jedyna organizacja pozarządowa z terenu południowej Wielkopolski. Dzieci i młodzież wyjadą rankiem 22 lutego, a powrócą 28 lutego. Będą zakwaterowani w pensjonacie w Lewinie Kłodzkim, a podczas pobytu będziemy korzystać ze stoku narciarskiego w Zieleńcu, zwiedzać Kudowę Zdrój, Ząbkowice Śląskie, Bardo i inne ciekawe miejsca w Kotlinie Kłodzkiej - powie-



Dzieci i młodzież będą mogli aktywnie wypoczywać na zimowisku w Lewinie Kłodzkim.

działa Żaneta Lasiecka-Stodolna ze Stowarzyszenia KALISZ XXI.

Podczas pobytu będzie realizowany program profilaktyczny „Trzymaj Formę”, informujący młodzież o odpowiedzialnej diecie i stylu życia, mających wpływ na zrównoważony rozwój młodego człowieka. Codzienny pobyt na stoku oraz wspólne zabawy i wycieczki sprawią, że większość czasu be-

dzie spędzana w sposób aktywny.

- Planujemy też pogadanki na temat używek, uczulając uczestników m.in. na niekorzystne działanie napojów energetycznych i różnego rodzaju nowych narkotyków, jakimi są dopalacze. Serdecznie zapraszamy do udziału w zimowej wyprawie do Lewina Kłodzkiego i na stoki Zieleńca - dodaje Lasiecka-Stodolna.

Wygrali eliminacje ogólnopolskiego konkursu

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

O odbyły się powiatowe eliminacje w Ogólnopolskim Strażackim Konkursie Plastycznym. Na konkurs wpłynęło 88 prac z 9 gmin powiatu kaliskiego. Prace były na bardzo wysokim poziomie, z wykorzystaniem wielu technik.

W Starostwie Powiatowym w Kaliszu odbyło się posiedzenie komisji, która oceniła prace plastyczne nadesłane na Ogólnopolski Strażacki Konkurs Plastyczny z terenu powiatu kaliskiego. Komisja miała „ciężki orzech do zgryzienia”.

- Praca strażaka widziana oczami młodych twórców to praca bohatera niosącego ludziom pomoc w czasie pożaru, powodzi i wypadków. Dzieci miały wielką wyobraźnię i przedstawiły działania strażaków w kapitalny sposób! Brawo - podkreśla starosta.

Na konkurs wpłynęło 88 prac plastycznych z gmin: Bliżanów, Godziesze Wielkie, Kozminek, Lisków, Mycielin, Opatów, Stawiszyn, Szczytniki oraz Żelazków. Komisja kon-

kursowa, w składzie: Marta Wolarz, starosta kaliski Jan Adam Kłysz, Jan Tomaska, Jerzy Majas, Józef Wojcieszak, Adam Jakóbczak zakwalifikowała 21 prac plastycznych do etapu wojewódzkiego. Wśród prac były te wykonane przez dzieci i osoby dorosłe.

Poniżej lista zwycięzców poszczególnych kategorii wiekowych: przedszkola - Hanna Rosik, Publiczne Przedszkole w Woli Droszewskiej, Gmina

Godziesze Wielkie (op. Aleksandra Strzyż), szkoły podstawowe klasy I-IV - Gabriela Woźniak, Zespół Szkół w Iwanowicach, Gmina Szczytniki (op. Jaromir Sowa), szkoły podstawowe klasy V-VIII - Natalia Piorunowska, Szkoła Podstawowa w Ciepielewie, Gmina Lisków (op. Aneta Miklas), szkoły ponadpodstawowe - Agnieszka Biedka, Zespół Szkół Ekonomicznych w Kaliszu, Gmina Żelazków (op. Monika Biedka).



O odbyły się powiatowe eliminacje w Ogólnopolskim Strażackim Konkursie Plastycznym.

REGION BUDOWA ZBIORNIKA W WIELOWSI KLASZTORNEJ TO BŁĄD - UWAŻA MACIEJ GARBOWICZ.

Ratujmy Prosnę dla dzieci i wnuków!

Mariusz Kurzajczyk
mariusz.kurzajczyk@polskapress.pl

Samorząd wojewódzki i Wody Polskie ogłosiły, że w decydującą fazę wchodzi budowa zbiornika retencyjnego Wielowieś Kłasztorna. Z drugiej strony pomysł budowy mokrego zbiornika na Prośnie krytykowany jest jako anachroniczny i szkodliwy. Na ten temat rozmawiamy z Maciejem Garbowiczem, prowadzącym portal „Proсна od źródeł”.

Pomysł budowy zbiornika retencyjnego w Wielowsi Kłasztornej sięga jeszcze lat 70. ubiegłego wieku, ale konkretne prace w tym kierunku ruszyły 20 lat temu. To jedna z największych inwestycji hydrotechnicznych planowanych w Wielkopolsce. Zbiornik ma zapewnić nienaruszalny przepływ wód w rzece Prośnie w okresach suchych oraz ochronę przed powodzią w czasie intensywnych opadów.

W grudniu ubr. władze regionu przekazały Skarbowi Państwa blisko 300 ha, których wartość przekracza 17 milionów złotych. Tereny te leżą na obszarze planowanego zbiornika na terenie trzech powiatów - kaliskiego, ostrowskiego i ostrzeszowskiego. Tym niemniej do rozpoczęcia budowy nadal daleka droga, a według Wód Polskich proces potrwa jeszcze kilka lat. Przeciwnicy inwestycji alarmują, że należy zweryfikować te plany, póki nie jest za późno.

Na temat planowanej budowy zbiornika w Wielowsi Kłasztornej rozmawiamy z Maciejem Garbowiczem, architektem, pasjonatem wędkarstwa, podróżnikiem, prowadzącym portal „Proсна od źródeł”.

Urząd marszałkowski ogłosił, że budowa zbiornika retencyjnego w Wielowsi Kłasztornej jest coraz bliżej. Ty nie podzielasz ogólnego entuzjazmu. Dlaczego budowa zbiornika zaporowego to nie jest dobry pomysł?

Nie podzielam ani entuzjazmu, ani samej wizji zbiornika, zwłaszcza mokrego. Takie rozwiązanie, krótko mówiąc, dobije nadwyreżony problemami ekosystem Prośny oraz zmieni uwarunkowania przyrodnicze w całej dolinie rzeki. Spowoduje wiele negatywnych konsekwencji. Martwi mnie przede wszystkim brak otwartej rozmowy o alternatywnych sposobach rozwiązywania problemów



Maciej Garbowicz uważa, że należy rozpocząć poważną dyskusję nt. sensu budowy zbiornika w Wielowsi.



Tak malowniczo wygląda rzeka Prośna w okolicy Wielowsi Kłasztornej.

dotyczących suszy lub ochrony przed powodzią. Mamy za to stałą narrację, często z ust polityków ferujących jedyne słuszne rozwiązanie w formie zbiornika mokrego, jawiącego się niczym magiczne antidotum na wszystkie problemy. To wprowadzanie ludzi w błąd. Ewentualna budowa zbiornika w sugerowanej formule spowoduje wiele nieodwracalnych zjawisk. Będziemy mieli deficyty wód gruntowych i jeszcze większy efekt stepowienia poniżej planowanego zbiornika, erozję denną koryta oraz spadek jakości parametrów wody

zrzucanej ze zbiornika. Na pewno przełoży się to na zanik wielu gatunków zwierząt obecnie bytujących w rzece. Dodatkowo, w wyniku zwiększonego parowania, dotknąć nas może zjawisko deficytu wody oddawanej ze zbiornika (w bilansie dopływ/odpływ). Krótko mówiąc, do Kalisza może docieść jeszcze mniej wody korytem Prośny, nie wspominając o potencjalnych brakach w Kanałach Bernardyńskim i Rypinkowskim.

Czy możesz podać konkretne przykłady podobnych nie-



Wiele gatunków ryb, by odbyć tarło, wędruje w górę rzek. Jazy często uniemożliwiają im taką podróż.

udanych, szkodliwych inwestycji?

Nie musimy daleko szukać. Odstojników z zieloną brząką będącą efektem zakwitów sinic mamy w okolicy kilka. To m.in. zbiornik w Szale, Murowańcu, Roszkowie czy Jeziorsku. To tykające bomby biologiczne i bardzo poważne problemy do rozwiązania. Zbiornik w Wielowsi jeżeli powstanie w formie „mokrej”, będzie kolejnym, który wygeneruje nam podobne „atrakcje”. Mamy nierozwiązane i trudne do opakowania problemy z zlew-

niach wód z ww. zbiornikami, a dokładamy sobie podobne. Nowe!

Jednak zwolennicy zbiorników zaporowych twierdzą, że mają one jeszcze inne zalety - mogą być wykorzystywane w rekreacji i w rolnictwie.

Tak jak nie da się wyhodować mleczno-mięsnej krowy nioskiej znoszącej jajka, tak nie da się zrobić dobrego zbiornika wielofunkcyjnego. Wieleś funkcji się wyklucza. Elektrownia wodna w koronie zapor wymusza utrzymywanie wysokich stanów stojących w sprzeczności z utrzy-

maniem rezerwy na ewentualność powodzi, która to rezerwa nijak się ma do rekreacyjnej formy użytkowania. Mamienie ludzi rozwojem turystyki nad takimi zbiornikami to nadużycie i szukanie naiwnych. Przy obecnym poziomie nawożenia w rolnictwie i bliskości pól uprawnych scenariusz z zieloną wodą na płytkim (poniżej 1,8 m) i rozległym zbiornikiem jak planowany w Wielowsi to prośenie się o kolejne, znane już kłopoty.

Jak w takim razie walczyć z jednej strony z powodzią, a z drugiej z suszą?

Trzeba otwarcie rozmawiać o tych aspektach. Jak wiemy z innych obszarów życia można rozwiązywać problemy na różne sposoby. W wypadku planowanych inwestycji związanych z ochroną przed powodzią można rozważyć zbiornik suchy. Tego typu konstrukcja idealnie sprawdziła się w czasie ostatnich powodzi na Odrze. Dla odmiany wiele mokrych, źle zarządzanych zbiorników zawiodło lub uległo uszkodzeniu z dalszymi tego konsekwencjami. Należy skutecznie odtwarzać mokradła. Zatrzymywać wodę w miejscach gdzie spadnie. Zmienić podejście i zatrzymać proces kanalizowania drobnych cieków w celu szybszego odprowadzania wody do niższych odcinków zlewni. Dziś jednak ze strony oficjalnych czynników doświadczamy narracji o jedynej słusznej idei zbiornika mokrego, zaspokajającego potrzeby gromadzenia wody na potrzeby rolnictwa. I to w sytuacji kiedy na świecie wiele nadwyżek produkcji rolnej marnotrawimy. To nie jest wartościowa determinanta i dobry kierunek. Nasze dzieci oraz wnuki też mają prawo do oglądania dzikiej rzeki i gatunków żyjących w niej od milionów lat. W Polsce już tylko 8% rzek zachowuje pierwotny charakter. Co najmniej 20 gatunków zwierząt i roślin ginie z naszej planety każdego dnia w wyniku zanieczyszczeń i przekształceń w ich naturalnym środowisku. Paradoksalnie Prośna w rejonie Wielowsi na odcinku planowanej inwestycji poprzez wieloletni brak prowadzenia tzw. robót utrzymaniowych jest idealnym miejscem by uratować choć fragment tego czego jeszcze nie zabilismy.

Studniówka III LO w Kaliszu. Tak bawił się kaliski Kopernik

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Piątkowy wieczór należał do maturzystów III Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Kaliszu, którzy wzięli udział w tradycyjnym balu studniówkowym. Uroczystość była nie tylko okazją do doskonałej zabawy, ale też symbolicznym momentem rozpoczęcia odliczania do egzaminu maturalnego.

Maturzyści III Liceum Ogólnokształcącego w Kaliszu, wiodącej szkoły ponadpodstawowej w regionie, uczestniczyli w tradycyjnym balu studniówkowym. Uroczystość otworzył Grzegorz Wieczorek, dyrektor kaliskiego Kopernika.

- Dzisiejszy wieczór ma w sobie coś z magii i nie myślę tylko o magii chwili, choć to na pewno wyjątkowa i niepowtarzalna noc w życiu wszystkich maturzystów. Studniówka to moment zawieszony pomiędzy „już”, a „jeszcze”. Jeszcze jesteście uczniami, a już stoicie u progu dorosłości. Jeszcze około stu dni do poważnego, życiowego egzaminu, a już targają wami emocje, obawy, wątpliwości. Studniówka to także moment, gdy zgodnie z tradycją można spojrzeć w przyszłość i dyskretnie zapytać los-

co dalej? Fortuna bywa bowiem kapryśna, ale - jak wiemy - sprzyja tym, którzy są przygotowani. A wy jesteście przygotowani. I twierdzą tak nie bez powodu. W końcu jesteście przyszłymi absolwentami III Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Kaliszu, patrona, który nie bał się myśleć inaczej, a przy okazji udowodnił, że odwaga intelektualna potrafi zmienić świat. I choć od jego czasów minęło wiele wieków, jedno pozostaje niezmiennie. Liceum Kopernika trzyma się mocno, trzyma się wartości, wiedzy i ambicji - mówił Grzegorz Wieczorek.

Podczas części oficjalnej nie zabrakło również podziękowań. Uczniowie wyrazili wdzięczność dyrekcji szkoły, wychowawcom poszczególnych klas oraz nauczycielom za lata pracy dydaktycznej i wychowawczej. Podziękowania skierowano także do rodziców, którzy wspierali młodzież w trakcie nauki.

Po wygłoszonych przemówieniach dyrektor dał sygnał do rozpoczęcia poloneza - tradycyjnego tańca, który od lat symbolicznie otwiera bale studniówkowe. Uczniowie III LO w Kaliszu szlifowali układ pod okiem Anny Michalskiej. Po zakończeniu części oficjalnej rozpoczęła się wielka zabawa.



FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI



FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI



FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI



FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI



FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI



FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI

Maturzyści ZSTE zatańczyli poloneza do nietypowego utworu

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Na symboliczne 100 dni przed maturą odbyła się studniówka Zespołu Szkół Techniczno-Elektronicznych im. ks. Józefa Sieradzana w Kaliszu. Tegoroczni maturzyści oraz zaproszeni przez nich goście bawili się w Dębowej Przystani w Przystajni.

Studniówka Zespołu Szkół Techniczno-Elektronicznych w Kaliszu była okazją do podziękowania dyrektora i wychowawcom za wspólne spędzone lata w szkolnych murach. Słowa do maturzystów skierował dyrektor szkoły.

- Mamy pięć wspaniałych klas. To jest elita ZSTE! Gorąco

brawa dla Was! - zaczął Mariusz Pawlak. - Pamiętam jak przyszliście do szkoły z niepewnością, zastanawialiście się jak będzie wyglądała nauka, nowe znajomości, przyjaźnie, nauczyciele. Dziś chcę Wam podziękować, że wytrwaliście. Jesteście wspaniałą młodzieżą. Chciałbym Wam podziękować za to, jak wspaniały klimat w szkole - dodał.

Nie obyło się bez poloneza, który tym razem został zatańczony do „Dumki na dwa serca” w wykonaniu Edyty Górniak i kaliszzanina Mietka Szcześniaka.

A po toaście wzniesionym przez dyrektora rozpoczęła się zabawa. Na parkiecie jak równy z równym bawili się uczniowie i nauczyciele.



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK

Małgorzata Skrzypczak nokautuje w The Voice Senior

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Małgorzata Skrzypczak z Kalisza w etapie nokautów programu The Voice Senior zachwyciła jurorów i wyeliminowała konkurencję. Jej wykonanie spodobało się również internautom.

Małgorzata Skrzypczak zaśpiewała „Sen na pogodne dni” Beaty Bartelik. Jej trener Robert Janowski przyznał, że zaciekał go wybór utworu, ponieważ jest on wymagający wokalnie.

- To ma być solidnie zrobione, bo ja tak lubię, a Małgosia też jest taką osobą, że lubi, żeby było solidnie i porządnie - podkreślił Robert Janowski.

- Mamy podobne poczucie humoru, nadajemy na tych samych falach. Mamy jakiś taki wspólny vibe - mówiła o swoim trenerze kaliszanka. - Skupiliśmy się na podkreślaniu emocji, na takich drobiazgach, które w zasadzie wpływają na całość kształtu tego utworu.

Podczas występu Małgorzaty Skrzypczak, jej trener zauważył u niej stres. Mimo to poradził jej występ bardzo spodobał się jurorom. Andrzej Piaseczny stwierdził, że powinna ona zając, któreś z gorących krzeseł i pozostać w programie.

- Pani Małgosia powinna zostać. Dysponuje ogromną skalą głosu, ale jeżeli chce zostawić tę panią Małgosię, to trzeba podziękować tamtej pani Małgosi - podpowiadała Alicja Majewska.



Małgorzata Skrzypczak zachwyciła jurorów m.in. ogromną skalą głosu.



Według Roberta Janowskiego, pani Małgosia lubi, żeby było solidnie i porządnie.



Małgorzata Skrzypczak w kolejnym etapie The Voice Senior

- Taka kobieta w drużynie to jest skarb, to jest taki brylant. Masz czterech panów i dwie dziewczyny. Ja bym zrobiła sprawiedliwie, żeby zostały dwie panie i dwóch panów - dodała Majka Jeżowska.

Robert Janowski postanowił zostawić kaliszankę w programie.

- Jak śpiewałaś, to była czysta przyjemność, mimo drobiazgów takich, ale kompletnie nic nie znaczących - skomentował trener Małgorzaty Skrzypczak i postanowił podziękować drugiej Małgorzacie w swojej drużynie.

- Przeszliśmy już pewną drogę i by było szkoda po prostu odpaść. Dzisiaj jakoś wyjątkowo udzieliła mi się powaga sytuacji - powiedział na koniec Małgorzata Skrzypczak.

Po programie w mediach społecznościowych programu wiele osób zachwycało się wykonaniem kaliszanki.

- Pani która jest absolutnie genialna - też top 3 całej edycji ze wszystkich uczestników, głos czyściutki wysoki, zdyscyplinowany, bardzo ładny występ - napisał jeden z internautów.

- Bardziej mi się ta interpretacja podobała niż oryginał - dodał ktoś inny w komentarzach.

Do półfinału Voice Senior razem z panią Małgosią awansowali: Zbigniew Guzowski, Wojciech Szymański i Ryszard Orecki.

Teraz pora więc trzymać kciuki w kolejnych etapach programu.

Konkurs artystyczny dla dzieci z cennymi nagrodami

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Fundacja „Pro Arte Christiana” zaprasza dzieci i młodzież do udziału w XVII Międzynarodowym Konkursie Artystycznym im. Włodzimierza Pietrzaka „Calej ziemi jednym objąć nie można uściskiem”.

Prace plastyczne (w formacie A4) i fotograficzne (format 15x21cm) oraz zgłoszenia recytatorskie należy nadsyłać do 10 kwietnia. Zgłoszenia recytatorskie obejmują nagranie dwóch wierszy Włodzimierza Pietrzaka spośród zamieszczonych na stronie www.proartechristiana.pl. Tematyka prac plastycznych: architektura, bohaterowie bajek i baśni, kapliczki przydrożne, kosmos i Polska moja ojczyzna. Tematyka prac fotograficznych: architektura, sport, kapliczki przydrożne, mikroświat, sport.



Fundacja „Pro Arte Christiana” zaprasza dzieci i młodzież do udziału w konkursie.

- Celem konkursu jest inspirowanie do twórczości artystycznej (plastycznej i fotograficznej) oraz poznawania poezji Włodzimierza Pietrzaka, której interpretację przedstawiają uczestnicy edycji recytatorskiej - informuje Beata Michalak-Konieczna, przewodnicząca Kapituły Międzynarodowego Konkursu Artystycznego im. Wł. Pietrzaka.

Fundacja „Pro Arte Christiana” dla laureatów przygotowała atrakcyjne nagrody: pobyty weekendowe (dla laureata z opiekunem) w renomowanych hotelach w różnych zakątkach Polski, monety kolekcjonerskie, albumy książkowe, banknoty kolekcjonerskie oraz wiele innych nagród rzeczowych. Regulaminy konkursu są dostępne na stronie www.proartechristiana.pl.

Gala Przeglądu Piosenki i Poezji Patriotycznej w Kaliszu

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Dzieci z przedszkoli i szkół z terenu województwa wielkopolskiego zaprezentowały się podczas IX Gali Przeglądu Piosenki i Poezji Patriotycznej w Kaliszu.

We wtorek, 27 stycznia w Auli im. prof. J. Rubińskiego w Kaliszu odbyła się Gala Przeglądu Piosenki i Poezji Patriotycznej Kalisz 2026.

- Na scenie zaprezentowało się 12 laureatów - dzieci z przedszkoli oraz szkół z województwa wielkopolskiego, zachwycając publiczność swoimi umiejętnościami wokalnymi i recytatorskimi - informuje Agnieszka Przybyłowska Dyrektor Publicznego Przedszkola nr 9 w Kaliszu Pomysłodawczyni i inicjatorka Przeglądu.

Organizatorami wydarzenia było Publiczne Przedszkole nr 9 w Kaliszu oraz Publiczna Biblio-

teka Pedagogiczna Książnica Pedagogiczna im. Alfonsa Parczewskiego w Kaliszu przy współpracy z młodzieżą z klas mundurowych V LO w Kaliszu i Zespołu Szkół Ekonomicznych w Kaliszu, uczniowie z Technikum Budowy Fortepianów w Kaliszu, uczniowie ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego nr 1

w Kaliszu, Chór Nauczycielski Szkoły Podstawowej Specjalnej nr 19 w Kaliszu, Seniorzy, Rodzice i Dziadkowie dzieci przedszkolnych, Pracownicy WCR w Kaliszu, ODN w Kaliszu, WPA w Kaliszu UAM w Poznaniu.

Galę poprowadził Dariusz Sosiński, aktor teatru im. Wojciecha Bogusławskiego w Kaliszu.



IX Gala Przeglądu Piosenki i Poezji Patriotycznej w Kaliszu.

Morsom z Gołuchowa niestraszne są żadne mrozy

Piotr Fehler
piotr.fehler@polskapress.pl

To była wręcz wymarzona pogoda dla morsów i foczek z Gołuchowa! Temperatura powietrza -10 stopni Celsjusza, a temperatura wody nie przekraczała 3 stopni! Morsy z Gołuchowa przełamali lody i z impetem wskoczyli do wody! Radości można im pozazdrościć!

Zima zagościła w Polsce na dobre! Minusowe temperatury dają się we znaki prawie wszystkim! Jest jednak grupa ludzi, którzy w takiej aurze czują się jak ryba w wodzie, a raczej jak morsy i foka! Chodzi oczywiście o morsów z Gołuchowa, którzy przełamali lody i z impetem wskoczyli do lodowatej wody! Na nich minusowe temperatury nie robią żadnego wrażenia.

Mimo siarczystego mrozu i prawdziwie zimowej aury w niedzielę, 1 lutego nad zalewem w Gołuchowie znów zrobiło się gwarno. Wszystko za sprawą morsów, które w pierwszą niedzielę rozpoczęły nowy miesiąc.

Tego dnia warunki były wyjątkowo wymagające. Temperatura powietrza w godzinach porannych wynosiła około minus 13°C, a odczuwalna - przy lekkim wietrze - była jeszcze niższa. Tafla jeziora była skuta lodem, więc nie obyło się bez cięcia i rąbania, a wejście do wody wymagało odpowiedniego przygotowania i ostrożności.

Przy takim mrozie jeszcze bardziej ważne było odpowiednie przygotowanie się do morsowania, na czele z rozgrzewką. Morsy z wielką radością przyjęły takie warunki, a niedzielnemu zamoczeniu się w lodowatej wodzie towarzyszyły świetne humory uczestników. Tym bardziej że, chyba specjalnie dla morsów, zaświeciło słońce.

Nad zalewem w Gołuchowie pojawiła się liczna grupa morsów, którzy - jak zawsze - udowodnili, że zimno im niestraszone. Kolorowe czapki, nietypowe stroje i szerokie uśmiechy skutecznie kontrastowały z surowym, zimowym krajobrazem - podkreślają organizatorzy kąpieli w zalewie.



FOT. ROMAN KAZIMIERZ URBANIAK



FOT. ROMAN KAZIMIERZ URBANIAK



FOT. ROMAN KAZIMIERZ URBANIAK



FOT. ROMAN KAZIMIERZ URBANIAK



FOT. ROMAN KAZIMIERZ URBANIAK

DROBNE

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie
bez wychodzenia z domu:
ibo.polskapress.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

INNE

KUPIĘ mieszkanie! prywatnie za gotówkę! Tel. 669-800-660

Praca

ZATRUDNIĘ

Zatrudnię mgr farmacji na stanowisko KIEROWNIKA APTEKI w Kaliszu. Tel. 607 837 989, 602 302 351

INNE

Zwrot podatku dla pracujących w Niemczech, Holandii i innych krajach UE. Zasilki rodzinne. Kontakt: tel.505-279-396, 730-002-285 (pon-pt.10.00-18.00, sob.-10-13) email:polonia.niemcy@gmail.com

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACHY, docieplenia, hydraulika, remonty pod klucz. Tel. 502 921 943.

MALOWANIE, tapetowanie, szpachlowanie. Tel. 602-132-708.

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI nioski z jajem dowóz 600539790

SPRZEDAM cielaki mięsne - byczki od 50 do 80 kg. Tel. 693-258-228.

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.150 zł/tona, 500-669-621

AUTOREKLAMA

strona
zdrowia

Czytaj dla zdrowia

stronazdrowia.pl

REKLAMA

0011469063

AGRITO

Topola Wielka, ul. Gajowa 18, 63-421 PRZYGODZICE
Dział Handlowy: 62 720 45 84, 690 308 358, 519 547 593, 500 072 080

SKUP - SPRZEDAŻ

kukurydzy mokrej, suchej, zbóż i rzepaku.
Kontraktacja kukurydzy, zbóż i rzepaku.
Szybka płatność, możliwość odbioru.
Usługa suszenia, usługa magazynowania.

REKLAMA

0011459122

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW

Wszystkie formalności załatwiamy na miejscu
Płatność gotówką od ręki
Wydajemy zaświadczenie o demontażu
Odbieramy własnym transportem



Stacja demontażu pojazdów | Czarkowo 16 | 64-125 Poniec

REKLAMA

0011459446

KUPIĘ

Ursusy, Zetory, Fergusony,
MTZ, Pronary, Belarusy
i inne ciągniki,
ładowniki, przyczepy,
bizoni i traktorki ogrodowe.

TEL. 601 729 483

Sukces młodych koszykarzy Kosz Kalisz

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Koszykarze KT Kosz Kalisz wygrali swój pierwszy mecz. W rozgrywkach ligowych U12 pokonali Basket Grodzisk 2020 69:54.

Młodzi koszykarze KT Kosz Kalisz pod wodzą trenera Dominika Foltusznego w niedzielę, 1 lutego w hali Technikum Świętego Józefa zmierzali się z Basket Grodzisk 2020 i w pierwszym meczu ligowym odnotowali zwycięstwo. - Nasza dru-

żyna U12 rozegrała fantastyczne spotkanie i pokonała zespół Basket Grodzisk 2020. Od pierwszych minut było widać zaangażowanie, odwagę w ataku i coraz pewniejszą grę zespołową. Twarda obrona, szybkie akcje i walka o każdą piłkę przełożyły się na świetny wynik. To spotkanie ma wyjątkowe znaczenie, ponieważ to pierwsze zwycięstwo w historii tej drużyny - podkreśla KT Kosz Kalisz.

Następny mecz drużyna rozegra z MKS MOS Konin w niedzielę, 1 marca również w Kaliszu.



Pierwsze zwycięstwo ligowe w historii drużyny młodych koszykarzy KT Kosz Kalisz

Siatkarki Netland MKS Kalisz nie do zatrzymania

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Siatkarki Netland MKS Kalisz potwierdziły mistrzowskie aspiracje, wygrywając na wyjeździe z KSG Warszawa 3:0. Liderki I Ligi Siatkówek Kobiet powiększyły przewagę nad najgroźniejszym rywalem do sześciu punktów, wysyłając czytelnym sygnał przed decydującą fazą sezonu.

Siatkarki Netland MKS Kalisz zrobiły kolejny ważny krok w kierunku awansu do Tauron Ligi. W hitowym starciu I ligi zespół prowadzony przez trenera Sebastiana Devasha pewnie pokonał na wyjeździe KSG Warszawa 3:0, potwierdzając swoją dominację w rozgrywkach.

Choć końcowy wynik może sugerować jednostronne widowisko, początek meczu w stolicy był wyrównany. Pierwszy set dostarczył najwięcej emocji. Obie drużyny grały punkt za punkt, a losy partii ważyły się do samego końca. W decydujących momentach więcej spokoju i jakości zachowały



Siatkarki Netland MKS Kalisz pewnie wygrały w Warszawie z miejscowym KSG.

jednak kaliszanki, które zwyciężyły 25:23.

Druga odsłona należała już wyraźnie do lidera tabeli. Efekttem była wyraźna wygrana 25:16 i coraz większa kontrola nad przebiegiem spotkania.

Trzeci set był popisem zespołu z Kalisza. Drużyna trenera Devasha zdominowała rywalki w każdym elemencie siatkarskiego rzemiosła, szybko budując bezpieczną przewagę. Wynik

25:11 najlepiej oddaje różnicę klas, jaka uwidoczniła się na parkiecie w końcówce meczu. Statuetka MVP spotkania trafiła w ręce libero kaliskiej drużyny Nadii Łuszczynskiej.

Dzięki temu zwycięstwu Netland MKS Kalisz umocnił się na pozycji lidera I ligi i powiększył przewagę nad KSG Warszawa - głównym konkurentem w walce o bezpośredni awans - do sześciu punktów. To nie tylko

cenna zdobycz punktowa, ale także istotny impuls mentalny przed kolejnymi wyzwaniami.

Teraz kaliszanki mogą na chwilę odłożyć ligowe zmagania i skoncentrować się na rywalizacji w Final Four Tauron Pucharu Polski. Turniej, który odbędzie się w dniach 7-9 lutego w Elblągu, będzie dla zespołu z Kalisza kolejną okazją do potwierdzenia ambicji na arenie ogólnopolskiej.

Mariusz Kurzajczyk
mariusz.kurzajczyk@polskapress.pl

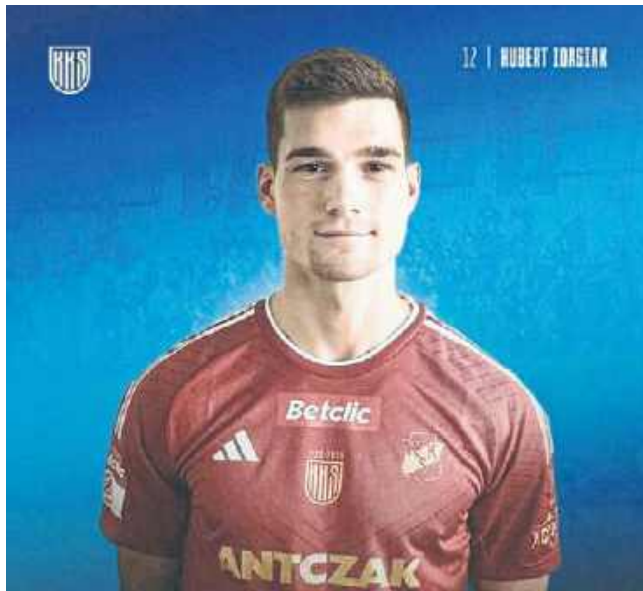
W sobotę, 31 stycznia KKS Kalisz rozegrał wyjazdowy mecz sparingowy z ŁKS-em Łódź. Pierwszoligowcy zwyciężyli 4:1.

Mecz sparingowy między ŁKS-em Łódź a KKS-em Kalisz na prośbę gospodarzy został rozegrany bez udziału kibiców i dziennikarzy. W tej sytuacji znamy jedynie wynik i strzelców bramek, bo do tej informacji ograniczyły się kluby.

Łodzianie zwyciężyli 4:1 a bramki dla nich zdobyli: Fabian Piasecki (dwie), Kacper Terlecki, Piotr Głowacki. Dla KKS-u trafił Adrian Cierpka. Nie wiadomo więc, jaki z graczy, którymi jest zainteresowany KKS, zagrał w tym spotkaniu. Na pewno nie było Eryka Kozłowskiego, który kolejny raz siedział na ławce Jagiellonii Białystok (3:1 z Widzewem Łódź) i nadal nie zadebiutował w Ekstraklasie. Na bramce stał natomiast Hubert Idasiak, który bardzo dobrze spisywał się w poprzednich spotkaniach i ostatecznie został wypożyczony do Kalisza z ŁKS-u do końca sezonu.

Idasiak (rocznik 2002) jest wychowankiem Orlika Darłowo, ale w wieku juniora trafił do Akademii Piłkarskiej Pogoni Szczecin, a jako 16-latek do... włoskiego Napoli, którego barwy bronił w rozgrywkach młodzie-

KKS Kalisz przegrał z pierwszoligowcem



We wtorek nowy KKS-iak skończył 24 lata.

żowych. Rozegrał też cztery mecze w reprezentacji Polski U16. Do pierwszego zespołu Napoli nie zdołał się przebić i w 2024 roku wrócił do Polski, jako rezerwowy bramkarz w ŁKS-ie. W I lidze jednak nie zagrał ani razu. 30 sierpnia ubr. w meczu II ligi KKS Kalisz pokonał rezerwy łódzkiego klubu 1:0, a Idasiak skapitulował po strzale Danielaka.

Tymczasem KKS rozpoczął sprzedaż karnetów na rundę wiosenną, które można nabyć w sklepie klubowym przy ul.

Łódzkiej. Ceny karnetów: wierni kibice - 99,99 zł, nowi karnetowicze - 149,99 zł (po 14.02 - 174,99 zł), karnet ulgowy - 99,99 zł (po 14.02 - 129,99 zł), karnet VIP Silver - 999 zł (999 zł), karnet VIP Gold - klub zaprasza do kontaktu.

Specjalna oferta jest dla rodziców, których dziecko trenuje w Akademii Piłkarskiej KKS Kalisz - karnet na mecze za 49,99 zł w pierwszym etapie sprzedaży! Karnet jest imienny i ważny tylko z aktualnym dowodem osobistym.

Kaliskie szczypiornistki przegrały derby regionu

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

W derbach Wielkopolski piłkarki ręczne Tauron Ruch Szczypiorno Kalisz przegrały we własnej hali z Eneą MKS Gniezno 24:32. Mecz odbył się w ramach 17. serii ORLEN Superligi Kobiet.

TAURON RUCH SZCZYPIONO KALISZ - ENEA MKS GNIEZNO 24:32 (13:15)

Tauron Ruch Szczypiorno: Gryczewska 1, Fornalczyk - Petroll, Jasinowska, Gęga, Bury 1, Doktorczyk 6, Szarkova 6, Bondarenko 2, Trawczyńska 3, Kiprijanowska 2, Stokowiec 3, Diabło.



Tauron Ruch Szczypiorno przegrał z Eneą MKS Gniezno.

Spotkanie lepiej rozpoczęły zawodniczki Tauron Ruchu Szczypiorno Kalisz, które w 5. minucie prowadziły już 5:2, prezentując dobrą skuteczność w ataku. Gnieźnianki szybko jednak odpowiedziały i po ośmiu minutach na tablicy wyników widniał remis 5:5. Końcówka pierwszej połowy należała także do zespołu z Gniezna, który skutecznych akcji schodził na przerwę z dwubramkową zaliczką (13:15).

Początek drugiej części gry był dość nerwowy, ale szybko

rytm odnalazły przyjezdne. Kaliszanki raz po raz grały w osłabieniu z powodu dwuminurowych kar, co skrzętnie wykorzystywały przeciwniczki. W 43. minucie Enea MKS Gniezno prowadził już 21:14, notując imponującą serię pięciu bramek z rzędu.

Gospodynie odpowiedziały ambitnie czterema trafieniami bez odpowiedzi rywalk i zmniejszyły straty do trzech bramek - 19:22 (47. minuta). Gdy wydawało się, że mecz może jeszcze nabrac rumieńców, Gnieźnianki ponownie przyspieszyły. Na pięć minut przed końcem prowadziły

29:22 i nie oddały już kontroli nad spotkaniem. Ostatecznie to one cieszyły się z wyjazdowego zwycięstwa 32:24.

- Uważam, że to był dobry mecz z naszej strony, przede wszystkim w obronie. Zawsze czegoś brakuje w tych naszych meczach. Szkoda, bo nie wydaje mi się, żebyśmy były gorszym zespołem - uważa kaliska bramkarka Kaja Gryczewska.

Tytuł MVP meczu trafił do bramkarki Enei MKS Gniezno Natalii Krupy-Chlebiak, natomiast w zespole gospodyń najlepszą zawodniczką wybrano Gryczewską.

TYGODNIK *wągrowiecki*

www.naszemiasto.pl

Nr 30

POWIAT WĄGROWIECKI

Dywan może być dziś portretem psa, abstrakcją albo w pełni autorskim motywem

Tufting, czyli tworzenie
niezwykłych dywanów według
Sary Gumiennej. str. 4



WĄGROWIEC



50 strażaków brało udział w gaszeniu groźnego pożaru

Palła się firma przy ul. Gnieźnieńskiej. Ogień
pojawił się w nocy z wtorku na środę. str. 10

WĄGROWIEC

Prohibicja
i podwyżka opłat
za śmieci odwołane
Radni nie chcieli
głosować str. 3

WĄGROWIEC

Czy wągrowiecki szpital jest
gotowy na porody? Porodówka
została zlikwidowana 5 lat temu.
str. 11

WĄGROWIEC

Urzednicy
zapukają do drzwi
domów i mieszkań
w Wągrowcu.
str. 11

Nr ISSN 2353-6179
Nr indeksu 350281



KRÓTKO

SKOKI

Oddali blisko 10 litrów krwi

W środowy poranek, 28 stycznia na skockim targowisku na kilka godzin zatrzymał się charakterystyczny autobus z Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Poznaniu, służący do oddawania krwi.

„Oddaj krew, ratuj życie” była pierwszą tegoroczną akcją krwiodawstwa nie tylko w Skokach, ale i w całym powiecie wągrowieckim. Zimowa aura nie zniechęciła

chętnych - w ciągu kilkugodzinnej akcji 22 osobom udało się oddać 9,9 litra krwi.

Prezes Koła PCK w Wągrowcu Jan Maćkowiak wręczył uczestnikom akcji broszury z informacjami o korzyściach, jakie przysługują honorowym dawcom krwi. Kolejne tego typu wydarzenie urząd miasta i gminy Skoki planuje zorganizować już wkrótce.

Marta Przybył



FOT. GMINA-SKOKI.PL

WĄGROWIEC

Cześć wągrowczan zapłaci taniej za ciepło

Cześć mieszkańców Wągrowca wkrótce będzie mogła odechnąć z ulgą dzięki zapowiedzianej obniżce. Od 17 lutego mieszkańcy Wągrowca, którzy są odbiorcami ciepła systemowego, mogą liczyć na obniżkę cen ciepła o 6,9%.

- Taryfa obejmuje zmianę cen i stawek w zakresie wytwarzania, przesyłania i dystrybucji ciepła. Obniżka ceny ciepła wynika ze zmniejszonych kosztów zakupu gazu, który jest paliwem wykorzystywanym do produkcji ciepła w wągrowieckim systemie - informuje firma PEC Wągrowiec. Decyzję o wprowadzeniu obniżki cen zatwierdził prezes Urzędu Regulacji Energetyki. Obniżka cen może dotyczyć blisko 40% mieszkańców Wągrowca.

Marta Przybył

GMINA DAMASŁAWEK

Gmina odbierze świąteczne drzewka

Początek lutego to najwyższa pora, aby pożegnać się ze świątecznym drzewkiem. Mieszkańcy Damasławka i okolic, którzy wciąż nie pozbyli się żywej choinki, mogą skorzystać z pomocy gminy.

W nielicznych jeszcze domach oraz mieszkaniach uchowały się świąteczne drzewka. Aby pomóc swoim

mieszkańcom w pozbyciu się pozostałych po świątach żywych drzewek świątecznych, gmina Damasławek organizuje ich odbiór. W poniedziałek 9 lutego żywe choinki będą zabierane wraz z odpadami bio. Wystarczy pozostawić drzewko obok pojemnika na bioodpady.

Marta Przybył

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

Druhem Ochotniczej Straży Pożarnej jest się przez cały czas. Udowodniła to dwóch strażaków ze Skoków i Czerwonaka, którzy jako pierwsi dotarli na miejsce zderzenia się auta osobowego z szynobusem na trasie Poznań Główny - Wągrowiec.

Do wypadku na przejeździe kolejowym na ul. Gdyńskiej w Czerwonaku, który wydarzył się w niedzielny wieczór, 25 stycznia, zadysponowano pięć zastępów straży pożarnej z Czerwonaka, Bolechowa, oraz dwie ekipy pogotowia ratunkowego, policję oraz Straż Ochrony Kolei. Jednak na miejsce zderzenia się auta osobowego z pociągiem jako pierwsi z pomocą dotarli dwaj druhowie OSP, którzy tego dnia nie pełnili służby.

Wiadomość o wypadku dotarła do Marcina Nogajewskiego, druha OSP Skoki, który znajdował się w pobliżu.

- Na miejscu wypadku znalazłem się tak naprawdę przez przypadek, ponieważ jechałem z domu rodzinnego do mieszkania. Przejechałem kawałek i zauważyłem zatrzymany pociąg, a za nim auto w rowie - relacjonuje skoczanin.

Druh ze Skoków ruszył na pomoc pasażerom rozbitego

Ruszył na pomoc ofiarom wypadku na torach



FOT. OSP CZERWONAK

Wypadek na przejeździe kolejowym na ul. Gdyńskiej w Czerwonaku.

auta. Stan pasażerów był na tyle dobry, że zdołali się oni wydostać z rozbitego auta. Na miejscu było już dwóch innych ratowników

- Po zapewnieniu pomocy czekaliśmy na przyjazd służb nadzorując stan poszkodowanych - dodaje strażak ze Skoków.

W wyniku wypadku poszkodowane zostały dwie osoby, a ruch na trasie Wągrowiec-Poznań został wstrzymanym na kilka godzin.

Marcin Nogajewski do skockiej jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej ze Skoków należy od dwóch lat, podczas których zdążył już wziąć udział w licznych akcjach ratunkowych w swojej okolicy i poza jej granicami, co udowadnia choćby jego pomoc przy wypadku w Czerwonaku. Duma z wyczynu swojego kolegi nie kryją strażacy z OSP Skoki, którzy w mediach społecznościowych nagłośnili jego wyczyn.

- Z Marcinem Nogajewskim uczestniczyłam w kursie podstawowym strażaków ratowników OSP. Już wtedy, pomimo młodego wieku, bardzo się wyróżniał. Od początku było widać w nim ogromny potencjał. Marcin, gratuluję, tak trzymaj jesteś odważny, zdeterminowany i odporny na stres, posiadasz świetną sprawność fizyczną oraz umiejętność szybkiego podejmowania decyzji w warunkach zagrożenia życia. Brawo! - napisała Marta Miller.

NAJLEPSZE ŻYCZENIA DLA BRONISŁAWY SUCHOMSKIEJ



FOT. WOJCIECH CIBAIL-BURMISTRZ MIASTA I GMINY SKOKI

Do grona mieszkańców powiatu wągrowieckiego, którzy mają za sobą już cały wiek życia, dołączyła mieszkanka Skoków Bronisława Suchomska. - Pani Bronisławo - z całego serca życzę zdrowia, spokoju, siły i pogody ducha. Niech każdy kolejny dzień przynosi ciepło rodzinnych spotkań, serdeczność bliskich i radość z drobnych chwil. Sto lat to piękny jubileusz - a my życzymy Pani... 200 lat! - napisał burmistrz Wojciech Cibail. W piątek, 30 stycznia seniorka gościła w swoim domu przedstawicieli lokalnych władz, którzy złożyli jej gratulacje oraz życzenia z okazji urodzin. Marta Przybył

WĄGROWIEC STACJA KOLEJOWA OTWARTA PRZEZ CAŁĄ DOBĘ.

Dworzec stał się miejscem schronienia

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

Siarczyste mr., ozy jakie przyniósł początek lutego dały się we znaki każdemu kto musi wyjść na zewnątrz. Aby pomóc w walce z mrozami, wągrowiecki dworzec kolejowy stał się nie tylko miejscem schronienia, ale i ciepłego wsparcia.

W pierwszych dniach lutego termometry na zewnątrz budynków wskazują temperatury między -10 a -20 stopni Celsjusza. Warunki te są wyjątkowo trudne dla osób znajdujących się na zewnątrz m.in. pieszych czy osób wykonujących swoje prace na świeżym powietrzu.

Ciepłe napoje dla zmarzniętych

Z pomocą takim osobom wyszedł Wydział Cyberbezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miejskiego we współpracy z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Wągrowcu, który we wtorek,

3 lutego na terenie dworca kolejowego przygotował specjalny punkt serwujący ciepłe napoje.

- Każdy, kto potrzebuje chwili wytchnienia od chłodu, może bezpłatnie otrzymać tam kubek gorącej herbaty lub kawy. Punkt został zlokalizowany w holu dworca PKP tak, aby był łatwo dostępny zarówno dla osób czekających na pociąg czy autobus, jak i dla potrzebujących mieszkańców. - informuje Urząd Miejski w Wągrowcu.

Ciepłe napoje wydawane są do godziny 15.00. Czas trwania tej inicjatywy zależy będzie od warunków atmosferycznych.

Wszelkie zmiany w działaniu punktu będą na bieżąco przekazywane przez Urząd Miejski w Wągrowcu za pośrednictwem mediów społecznościowych.

Interwencją na rzecz mieszkańców i podróżnych zajęła się też burmistrz Wągrowca, która poprosiła Zakład Gospodarki Mieszkaniowej o całonocowe



W mroźne dni mieszkańcy oraz podróżni będą mogli znaleźć schronienie na dworcu kolejowym.

udostępnienie dworcowego holu potrzebującym.

Utrzymujące się od dłuższego czasu ujemne temperatury stanowią realne zagrożenie

dla zdrowia i życia, szczególnie dla osób w kryzysie bezdomności. Aby zapewnić im odpowiednie warunki i możliwość ogrzania się, hol Dworca

PKP w Wągrowcu przeszedł na całonocowy tryb funkcjonowania.

Władze Wągrowca proszą też o wykazanie się empatią

wobec osób wobec osób przebywających na zewnątrz i mogących być w sytuacji niebezpiecznej dla zdrowia czy życia.

- W obliczu tak silnych mrozów każda forma realnej pomocy ma znaczenie. Otwarcie holu dworca to gest solidarności i troski, który w te trudne dni może uratować komuś życie - podkreśla burmistrz Wągrowca Alicja Trytt.

Podobnie jak w przypadku punktu z ciepłymi napojami całonocowe otwarcie dworcowego holu ma trwać do czasu ustąpienia silnych mrozów.

W ostatnich dniach wiele miast stara się stworzyć na swoich ulicach miejsca mogące dać mieszkańcom schronienie przed zimą np. stawiając koksowniki czy specjalne namioty. W Wągrowcu również od lat funkcjonuje noclegownia znajdująca się przy Placu Kardynała Stefana Wyszyńskiego 1, gdzie potrzebujący przy aktualnej pogodzie mogą znaleźć schronienie przez cały dzień i noc.

Nocna prohibicja pod znakiem zapytania

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

Czy w Wągrowcu będzie obowiązywał nocny zakaz sprzedaży alkoholu? Decyzja miała zapadnąć na ostatniej sesji rady. Projekt uchwały został jednak zdjęty z porządku obrad.

W listopadzie 2025 roku burmistrz Wągrowca Alicja Trytt przedstawiła projekt ograniczenia nocnej sprzedaży alkoholu na terenie miasta. Mieszkańcy przez miesiąc mogli wyrazić swoją opinię na temat wprowadzenia nocnej prohibicji.

- Kwestia nocnej sprzedaży napojów alkoholowych to temat, który budzi wiele emocji - zarówno wśród mieszkańców, jak i przedsiębiorców. Dlatego zanim zapadnie jakakolwiek decyzja, chcemy poznać Państwa opinie - tłumaczyła burmistrz przed rozpoczęciem konsultacji.

Projekt nocnej prohibicji zakładał ograniczenie sprzedaży napojów alkoholowych przeznaczonych do spożycia poza miejscem zakupów między godziną 22.00 a 6.00 na terenie



Na razie kupimy alkohol przez całą dobę.

całego Wągrowca. Po zakończeniu konsultacji społecznych o losie uchwały zdecydować mieli radni podczas sesji Rady Miasta zaplanowanej na czwartek, 29 stycznia.

Jeszcze przed rozpoczęciem właściwej części sesji głos zabrał przewodniczący Rady Miejskiej, który zaproponował zmianę przyjętego porządku obrad. Jakub Zadroga wnioskował o wykreślenie części punktów, nad którymi głosować mieli radni. Wśród nich znalazł się projekt nocnej prohibicji.

Po krótkiej przerwie technicznej w głosowaniu nad usunięciem kilku projektów z obrad udział wzięło 19 radnych obecnych na sali. Propozycję wykreślenia z planu sesji projektu o nocnej prohibicji poparło 11 radnych, a przeciwko było 8 osób. Nie wiadomo jeszcze, czy projekt wróci na kolejnych sesjach Rady Miasta.

Przypomnijmy, że w Gołanicy uchwała w tej sprawie została uchylona przez wojewodę z uwagi na niedopełnienie formalności.

Stawka opłat za śmieci w Wągrowcu na razie bez zmian

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

W najbliższym czasie mieszkańcy Wągrowca nie muszą martwić się kolejną podwyżką opłat za śmieci. Podczas styczniowej sesji Rady Miasta większość radnych zdecydowała o wykreśleniu projektu z planu obrad.

W czwartkowy wieczór, 29 stycznia w wągrowieckim ratuszu odbyła się pierwsza w tym roku sesja Rady Miasta. Wśród licznych tematów zaplanowanych na czas obrad, znalazł się projekt burmistrz Alicji Trytt dotyczący podwyżki opłat za wywóz odpadów - proponowana stawka miała zmniejszyć się z obecnych 40 na 46 złotych. Byłaby to druga podwyżka ceny za wywóz odpadów dla mieszkańców Wągrowca w ciągu ostatnich miesięcy. We wrześniu 2025 roku radni zgodzili się na zmianę stawki z 38 na 40 złotych.

Jednak jeszcze przed rozpoczęciem właściwej części sesji Rady Miasta projekt burmistrz Wągrowca został wykreślony po wniosku prze-

wodniczącego Jakuba Zadrogi. Propozycję Przewodniczącego Rady Miasta poparła większość obecnych na sali radnych - 11 osób było za usunięciem części punktów z planu obrad, przeciw było 8 członków rady.

Wraz z projektem podwyżki opłat za śmieci z planu obrad

wykreślono też propozycję zaciągnięcia pożyczki w wysokości blisko 600 tysięcy złotych na zakup przez miasto własnych pojemników na odpady bio.

Oba wykreślone punkty dotyczyły kwestii mających wpłynąć na zbilansowanie systemu gospodarowania odpadami.



Stawka opłat za wywóz odpadów komunalnych dla mieszkańców Wągrowca pozostanie bez zmian.

POWIAT WĄGROWIECKI TUFTING, CZYLI TWORZENIE DYWANÓW WEDŁUG SARY GUMIENNEJ.

To może być portret psa lub abstrakcja

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

Dzięki swojej twórczości Sara udowadnia, że dywany, przez wielu postrzegane jako element wystroju służący do dekoracji podłóg, mogą być czymś więcej - dziełem sztuki lub unikatową pamiątką.

Puchate, kolorowe i najróżniejszych kształtach - takie są dywaniki i ozdoby tworzone metodą tuftingu przez Sarę Gumienną. Młoda twórczyni, kryjąc się w mediach społecznościowych pod pseudonimem Sara Hafciara, dzieli się nie tylko efektami swojej pracy, ale i samym procesem powstawania dywaników.

- Moja przygoda z rękodziełem zaczęła się w 2023 roku od ręcznego haftu. To właśnie od niego wzięta się nazwa moich social mediów i działalności, została ze mną do dziś, mimo że technika się zmieniła. Potem był punch needle. Przełomem był prezent świąteczny od mojego ukochanego, czyli pistolet do tuftingu. Od tego momentu wszystko ruszyło powoli, ale bardzo konsekwentnie w stronę dywanów. Myślę, że wynika to z faktu, że tufting stał się narzędziem do tworzenia bardzo ciekawych dywanów. Daje ogromną swobodę pracy z kolorem i fakturą, m.in. dzięki różnym rodzajom pistoletów, co pozwala odejść od wzorów kojarzonych z klasycznymi i „starymi” dywanami. Dywan może być dziś portretem psa, abstrakcją albo w pełni autorskim motywem - wyjaśnia.

Mimo ogromnego zapału, początki przygody Sary z tuftingiem okazały się być nieco skomplikowane i wymagające



FOT. SARA HAFCIARA

Sara swoją twórczością dzieli się w mediach społecznościowych, w których znana jest jako Sara Hafciara.

dużej dozy cierpliwości i samozaparcia.

- Moje pierwsze prace były dalekie od ideału i raczej mocno eksperymentalne. Uczyla się techniki metodą prób i błędów, a efekty totalnie nie spełniały moich oczekiwań. Mam dość impulsywny charakter, bo, kiedy coś mi nie wychodzi, potrafię chcieć to od razu rzucić. Na szczęście miałam obok siebie osoby, które wierzyły we mnie bardziej niż ja sama. Po kilku przerwach wró-

ciłam do tuftingu z większą świadomością i cierpliwością - tłumaczy artystka.

Jak wyjaśnia Sara każdy z tworzonej przez nią dywanów ze względu na kształt, skomplikowanie wzoru wymaga wielu godzin poświęconych na jego stworzenie. Małe dywaniki potrafi stworzyć w ciągu dwóch lub trzech godzin, choć bywają takie, nad którymi spędza kilkanaście godzin na samym wyszywaniu czy goleniu.

Zagłędając na instagram Sary Hafciary łatwo można zauważyć co jest ulubionym tematem jej twórczości.

- Pupile, zwłaszcza psy, to ulubiony motyw moich klientów i wcale się nie dziwię, bo też je uwielbiam! Sama mam w planach dywan z moimi dwoma psiakami. To nie tylko piękna pamiątka, ale też sposób na pokazanie, jak bardzo kochamy naszych małych przyjaciół. Dywan staje się wtedy czymś więcej niż dekoracją, staje się wspomnie-

niem i emocją. Realistyczne portrety ludzi są dla mnie za trudne w tuftingu, więc ich nie wykonuję. Wolę skupiać się na motywach, które mogą dobrze oddać ręką. Czasem ktoś podesłał wzór dywanu z bajkowej lub filmowej postaci z mnóstwem detali i cieniowań, po prostu nie da się tego odwzorować ręcznie - mówi.

Choć to kocie lub psie portrety są ulubionym motywem Sary przenoszonym na dywaniki, twórczyni podejmuje się wykonania najbardziej szalonych i niecodziennych życzeń swoich klientów. Bez problemu udało jej się opowiedzieć o swoim najbardziej szalonym dziele.

- Chyba jednorożec trzymający pada do gry. Jeśli chodzi o szalony projekt, który był dla mnie prawdziwym wyzwaniem, to Syrenka na tle szczytów górskich. Wtedy nie byłam jeszcze aż tak zaawansowaną dywaniczką, a wzór był bardzo szczegółowy i technicznie wymagający. To była świetna lekcja cierpliwości i dopracowywania detali, ale efekt końcowy naprawdę mnie zaskoczył i moją klientkę - podkreśla Sara Hafciara.

W swojej tuftingowej twórczości Sara udowadnia, że technika ta może służyć nie tylko tworzeniu niecodziennych dywaników, ale też innych ozdób.

- Dywany nie muszą być wyłącznie na podłogę, wielu moich klientów traktuje je jako dekoracje ściennie. Sama tworzę też mniejsze formy, jak podkładki pod kubki, biżuterię czy dywanowe podstawki pod kwiaty. Zdarzyło mi się nawet zrobić dywanowe ramki do luster i to świetny sposób, żeby pokazać, jak tufting może wyjść poza tradycyjną formę dywanu - przyznaje.

Tak jak wielu rękodzielnicom Sarze udało się przekroczyć barierę mediów społecznościowych i wyjść ze swoją twórczością do klientów w realnym świecie. Swoją debiut jako wystawczyni zaliczyła podczas wystawie dogów niemieckich. W planach ma więcej tego typu wydarzeń, choć wciąż media społecznościowe są dla niej niezwykle ważne.

- Zdecydowanie media społecznościowe są dla mnie miejscem, w którym mogę pokazać swoją twórczość i proces powstawania dywanów, dzięki nim zdobywam nowych klientów. To też miejsce, w którym poznaję innych rękodzielników. Więc tu wszystko ze sobą idealnie współgra - dodaje.

Trwająca od kilkunastu miesięcy przygoda Sary z tuftingiem to nie tylko pasja.

- Rękodzieło stało się czymś więcej niż hobby, gdy zaczęłam przyjmować pierwsze zamówienia i widziałam, że moja praca trafia do innych ludzi. To był moment, w którym przestałam traktować tufting tylko jako sposób na spędzanie wolnego czasu i zaczęłam myśleć o nim jako o prawdziwej drodze twórczej i biznesowej. Każdy dywan, który tworzyłam, dawał mi coraz więcej satysfakcji i motywacji do rozwijania umiejętności. Wtedy poczułam, że to coś, czym chcę się naprawdę zajmować. Z tyłu głowy mam wiele pomysłów! Chciałabym spróbować ceramiki, krawiectwa, a czasem ciągnie mnie też z powrotem do haftowania. Niestety, ciężko znaleźć na to czas przy tuftingu i bieżących projektach. Ale na pewno nie wykluczam eksperymentów z innymi formami rękodzieła w przyszłości - zapowiada.



FOT. SARA HAFCIARA



FOT. SARA HAFCIARA



FOT. SARA HAFCIARA

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

Wydział Ruchu Drogowego wągrowieckiej komendy przygotował statystyczne podsumowanie tego co się działo na lokalnych drogach w minionym roku.

Choć policjanci drogówki kładą się głównie z przeprowadzeniem kontroli prędkości oraz trzeźwości wśród kierowców, zakres ich obowiązków jest o wiele szerszy i obejmuje m.in. obsługę zdarzeń drogowych czy zapewnianie bezpieczeństwa podczas imprez i eventów wymagających czasowego zamknięcia dróg.

Wydział Ruchu Drogowego wągrowieckiej komendy przygotował raport za 2025 rok. Na drogach powiatu wągrowieckiego policja odnotowała aż 494 zdarzeń drogowych, w tym 37 wypadków.

- W wypadkach drogowych zginęło 11 osób. Nastąpił bardzo duży wzrost osób zabitych w wypadkach. Obrażenia ciała odniosło 39 osób - podaje oficer prasowy KPP Wągrowiec st. asp. Dominik Zieliński.

Najczęściej wypadki z ofiarami śmiertelnymi związane były z uderzeniem auta w przydrożne drzewo.

Z kolei najczęstszymi powodami stojącymi za zdarzeniami drogowymi na lokal-

W 2025 roku w 37 wypadkach drogowych zginęło 11 osób



FOT. MALGORZATA GENCA / POLSKA PRESS

Na drogach powiatu wągrowieckiego policja odnotowała aż 494 zdarzeń drogowych.

nym trasach były: nieustąpienie pierwszeństwa przejazdu - 73, niedostosowanie prędkości do warunków ruchu - 68, niezachowanie odległości między pojazdami - 58, nieprawidłowe wyprzedzanie, skręcanie, wymijanie - 50, nieprawidłowe cofanie - 47, nieustąpienie pierwszeństwa

na przejściu dla pieszych - sześć.

Wśród sprawców incydentów na drogach większy odsetek stanowili mężczyźni - 23 wypadków i 317 kolizji (kobiety - 7 wypadków i 133 kolizji).

W 2025 roku wągrowiecka drogówka przeprowadziła

34772 kontroli trzeźwości ze skutkiem wykrycia 141 osób kierujących pod wpływem alkoholu.

Doszło też do 10232 wykroczeń w ruchu drogowym, które zakończyły się: 5725 mandatami karnymi, 223 wnioskami skierowanymi o ukaranie do sądu, 4284 pouczeniami, odebraniem 601 dowodów rejestracyjnych, odebraniem 94 praw jazdy (40 razy za przekroczenie prędkości powyżej 50 km/h w obszarze zabudowanym, dwa razy za zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym).

- Z uwagi na wzrost liczby zdarzeń drogowych ze skutkiem śmiertelnym w powiecie wągrowieckim zaczęto realizować służby policjantów z jednostek ościennych garnizonu wielkopolskiego z grupy Speed. Osoby lekceważące podchodzące do przepisów (zwłaszcza ograniczających prędkość) będą miały okazję spotkać się z policjantami pełniącymi służbę w nieoznakowanych radiowozach BMW i Cupra - wyjaśnia oficer prasowy.

12 pożarów w ciągu trzech dni

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

Weekend na przełomie stycznia i lutego był bardzo intensywny dla strażaków wągrowieckiej komendy oraz druhowo ochotniczych straży pożarnych. W ciągu trzech dni strażacy walczyli z ogniem aż dwanaście razy!

Jak przekazał nam mł. kpt. Piotr Kaczmarek, oficer prasowy KP PSP w Wągrowcu w weekend 31 stycznia-1 lutego na terenie powiatu wągrowieckiego doszło do 12 zdarzeń,

w do których wezwano straż pożarną.

Najpoważniejsza sytuacja miała miejsce we wsi Wiatrowo Las, gdzie niemal całkowicie spłonął domek letniskowy. W gaszenie pożarów włączyły się też jednostki OSP m.in. z Wągrowca czy Runowa.

- W sobotę nasza jednostka została zadysponowana podnośnikiem hydraulicznym do pożaru w przewodzie kominowym w miejscowości Turza, następnie przekierowana została do pożaru garażu w Łaziskach - relacjonują druhowie z OSP Wągrowiec.

Marta Przybył



FOT. OSP WĄGROWIEC

Domek letniskowy we wsi Wiatrowo Las spłonął niemal całkowicie.

Strażacy z Rogoźna z rewolucyjnym sprzętem dla czworonogów

Natalia Szewczyk
natalia.szewczyk@polskapress.pl

Dla strażaka każde życie ma wartość, bez względu na to, czy poszkodowany chodzi na dwóch, czy na czterech nogach. Druhowie z OSP Rogoźno właśnie udowodnili to w najpiękniejszy sposób. Jednostka została wyposażona w profesjonalny zestaw masek tlenowych dla... zwierząt.



FOT. OSP ROGOŹNO

Nowy nabytek OSP Rogoźno to zestaw masek w 5 rozmiarach.

W sytuacjach zagrożenia, takich jak pożary, silne zadymienie czy wypadki komunikacyjne, poszkodowanymi często są nie tylko ludzie, ale również ich czworonożni przyjaciele. Szybka i precyzyjna pomoc w takich momentach jest kluczowa. Strażacy z Rogoźna zyskali narzędzie, które pozwoli im działać jeszcze skuteczniej i profesjonalnie walczyć o zdrowie każdego ewakuowanego zwierzątka.

Dzięki współpracy z Fundacją Ratujemy Zwierzęta jednostka OSP Rogoźno otrzymała specjalistyczną walizkę, która stała się stałym elementem wyposażenia wozu gaśniczego. To

ważna zmiana, sprzęt jest dostępny natychmiast podczas działań, co w ratownictwie ma ogromne znaczenie.

- Mamy pięć rozmiarów masek dla zwierząt. Podam na przykładzie psów - od małego szczeniaka aż do dużego, dorosłego psa. Co ważne, maseczki są uniwersalne i służą do ratowania każdego gatunku zwierzęcia - tłumaczy Sebastian Rabsch Komendant Miejsko-Gminny ZOSP RP w Rogoźnie oraz naczelnik OSP Rogoźno.

Nowy zestaw pozwala na precyzyjne podanie tlenu zwierzętom różnej wielkości,

co znacznie zwiększa ich szanse na przeżycie po podtruciu dymem czy wstrząsie.

- Pomysł dotyczący maseczek do tlenoterapii zwierząt zainicjował u nas druh Łukasz Felsmann. To on nas tym pomysłem pozytywnie „zaraził” - zdradza kulisy akcji Sebastian Rabsch.

Teraz druhowie z Rogoźna promują to rozwiązanie dalej.

- Obecnie staramy się zarażać tym naszych kolegów i przyjaciół z innych jednostek, bo czworonogi są wszędzie. Zwierząt wśród nas jest coraz więcej - dodaje, zachęcając inne

remizy do nawiązania podobnej współpracy.

Choć posiadanie profesjonalnego zestawu do tlenoterapii to powód do dumy i większe bezpieczeństwo dla mieszkańców (i ich pupili), strażacy chcieliby używać go jak najrzadziej.

- Mamy nadzieję, że nie będziemy musieli ich używać podczas akcji ratowniczo-gaśniczych. Ale jeśli będzie taka potrzeba, to zadziałamy z nadzieją na pozytywny efekt. Cieszymy się, że taki sprzęt jest możliwy do użycia i nabycia - podsumowują druhowie z Rogoźna.

KRÓTKO

DAMASŁAWEK

Pomnik upamiętniający ofiary II wojny światowej zostanie wyremontowany

Wójt gminy Damasławek Cyprian Wieczorek poinformował mieszkańców o rządowym wsparciu dla remontu pomnika znajdującego się w centrum miejscowości. Blisko 70 tysięcy złotych Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego przekazało na remont kamiennego monumentu z umieszczoną na nim kamienną tablicą z wypisanymi nazwiskami mieszkańców wsi poległych i zamordowanych w czasie II wojny światowej.

W ramach prac remontowych pomnik zostanie wyczyszczony oraz uzupełnione zostaną powstałe w nim ubytki. Znajdujące się obok niego miecze grunwaldzkie znikną. Zamontowana zostanie nowa tablica z dobrze widoczną listą nazwisk oraz prawidłowym wzorem polskiego godła. Prace mają rozpocząć się za kilka tygodni przy bardziej sprzyjającej pogodzie.

Marta Przybył



FOT. FB CYPRIAN WIECZOREK

„Z miłości do tańca”. Boisko OSiR-u zamieniło się w parkiet

Marta Przybył

marta.przybyl@polskapress.pl

Z pomponami, szarfą w zespółach lub samemu - dla wszystkich, którzy wyrażają siebie przez taniec znalazło się miejsce na wągrowieckim parkiecie podczas II festiwalu „Z miłości do tańca”

Parkiet boiska sportowego wągrowieckiej hali Ośrodka Sportu i Rekreacji na kilka godzin w sobotę, 31 stycznia zmienił się w parkiet. Dziesiątki tancererek i tancerzy wystąpiło przed widownią zebraną na trybunach, aby zaprezentować swoje umiejętności podczas drugiej edycji festiwalu tanecznego „Z miłości do tańca”. Na parkiecie można było zobaczyć takie style taneczne jak hip-hop czy k-pop, jak i również układy wzbożone o pompony, flagi i szarfy.

Jury oceniało występy całych zespołów tanecznych, duetów czy solistów bądź solistek.

Każdy taniec był pokazem nie tylko pokazem wyćwiczonych choreografii, ale także nioś ze sobą przesłanie potęgowanie muzyką. Żeby ocena artystów była jak najbardziej sprawiedliwa, turniej podzielony był na kategorie wiekowe oraz ze względu na prezentowany na parkiecie styl. Akcentem kończącym turniejowe zmagania był występ zespołu tanecznego NANI KE OLA.

Nim jednak rozdane zostały nagrody przygotowana została niespodzianka. Uczestnicy turnieju poproszeni zostali o zebranie się na parkiecie i dobranie się w pary. Zespoły wymieszały się między sobą, aby po chwili wspólnie odtąńczyć znaną dobrze belgię.

Gdy wspólny występ został nagrodzony oklaskami widowni, burmistrz Wągrowca Alicja Trytt wraz z dyrektorką Miejskiego Domu Kultury Iwoną Szafran wręczyły wyróżnienia tancerkom oraz tancerzom.



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. MARTA PRZYBYŁ



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI

Damian Drobik pokieruje wągrowieckim sportem

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

Do zespołu wągrowieckiego Urzędu Miejskiego dołączy Damian Drobik. W czwartek 29 stycznia burmistrz Wągrowca ogłosiła powołanie byłego szczyptornisty na stanowisko swojego doradcy ds. sportu.

- Ogromny potencjał Wągrowca drzemie właśnie w sporcie. Mamy nie tylko obiecującą infrastrukturę, ale przede wszystkim unikalne warunki terenowe - nasze jezioro czy otaczające miasto lasy, to idealna baza do uprawiania rozmaitych dyscyplin. Teraz potrzebujemy jedynie pokierować tymi atutami w zorganizowany i przemyślany sposób, aby w pełni służyły mieszkańcom i promowały nasze miasto - wyjaśnia Alicja Trytt.

Pierwszym zadaniem nowego doradcy będzie stworzenie „Strategii Sportu Miasta Wągrowca” w której znaleźć się ma 5 spraw priorytetowych dla miejskiego sportu: strategia jako fundament - uporządkowanie celów inwestycyjnych



Damian Drobik został mianowany doradcą burmistrza ds. sportu.

i zarządczych. Uporządkowana współpraca z NGO; wprowadzenie przejrzystego systemu premiującego rzeczywiste efekty pracy organizacji, szkolenia dzieci i młodzieży i odpowiedzialne gospodarowanie środkami publicznymi; decyzje oparte na danych - przeprowadzenie rzetelnego audytu bazy sportowej i analiza realnych potrzeb mieszkańców; racjonalne zarządzanie infrastrukturą - ustalenie funkcji i potencjału poszczególnych obiektów w celu maksymalizacji ich po-

tencjału społecznego i komercyjnego; budowa sportowej marki miasta - wykorzystanie sukcesów sportowych i wydarzeń do promocji turystycznej i wizerunkowej Wągrowca.

Damian Drobik urodził się i wychował w Wągrowcu. Swoją karierę jako szczyptornista rozpoczął w Nielbie Wągrowiec, z której przeszedł do większych klubów takich jak GKS Wybrzeże Gdańsk, Wisła Płock czy hiszpańskie Portland San Antonio. W latach 1996-2003 występował w reprezen-

tacji narodowej. Po zakończeniu kariery sportowej, dzięki zdobytemu wykształceniu, wciąż pozostawał związany ze sportem obejmując stanowisko m.in. doradcą zarządu Związku Piłki Ręcznej w Polsce ds. Ligi Zawodowej, dyrektorem ds. Relacji Zewnętrznych ZPRP czy wykładowcą w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie na kierunku „zarządzanie w sporcie”.

W swoim działaniu Damian Drobik podkreśla, że doświadczenie jest ważniejsze od stanowiska.

- Trzeba mieć wiedzę i doświadczenie. Ja to doświadczenie mam. To nie jest przypadek, że posiadam takie wykształcenie. Bardzo dużo swoich prywatnych pieniędzy, które zdobyłem oczywiście dzięki piłce ręcznej, zainwestowałem w swoje wykształcenie, które trwało wiele lat. Jak powszechnie wiadomo, niewielu sportowcom udaje się to osiągnąć, mi się to udało, ja to zrobiłem - mówił w 2024 roku, gdy ogłosił swój start na stanowisko prezesa Związku Piłki Ręcznej w Polsce.

Dzień Dawcy Szpiku w Popowie Kościelnym

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

Cała lokalna społeczność Popowa Kościelnego wraz z fundacją DKMS organizuje wielką akcję wsparcia dla Roberta walczącego z ostrą białaczką szpikową.

35-letni Robert z Popowa Kościelnego walczy z ostrą białaczką. Pomóżmy mu znaleźć dawcę szpiku i wrócić do dawnego życia. Zachęcamy do udziału w Dniu Dawcy Szpiku odbywającego się pod hasłem

„Łączymy serca dla Roberta”, która odbędzie się w niedzielę, 15 lutego w sali gimnastycznej w Popowie Kościelnym.

Podczas wydarzenia będzie można uzyskać informacje na temat dołączenia do bazy potencjalnych dawców szpiku jak i przebieg procesu rejestracji. Wydarzeniu towarzyszyć będą liczne atrakcje przygotowane przez uczniów szkoły podstawowej z Popowa Kościelnego jak i przez lokalną Ochotniczą Straż Pożarną oraz Koło Gospodyń Wiejskich z Popowa Kościelnego i Kuszewa.



35-letni Robert szuka dawcy szpiku.

Zima opóźnia remont linii kolejowej między Wągrowcem a Gołańczą

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

Pierwszy od kilkunastu lat długi mroźny czas daje się wszystkim we znaki. Sytuacja ta jest wyjątkowo trudna dla ekipy zajmującej się remontem linii kolejowej nr 356 między Wągrowcem a granicą województwa.

Największa obecnie inwestycja kolejowa w powiecie wągrowieckim - remont linii kolejowej nr 356 na odcinku od Wągrowca do granicy województwa - mimo trudności trwa nadal. Prace rozpoczęte jesienią 2025 roku szły zgodnie z planem. Sprzyjająca robotnikom pogoda pomagała w pracy. Nic nie zwiastowało tego, że dojdzie do ponad miesięcznych kłopotów związanych z zimą.

W połowie listopada ubiegłego roku wybraliśmy się z wizytą na teren kluczowych wówczas prac dla inwestycji. Wtedy też zapytaliśmy kierownika budowy Wojciecha Antczaka o to, co stanowi największą przeszkodę w pracach tego typu.

- Najciężiej jest zimą. Nie chodzi o śnieg, bo ten da się odgarnąć. Gorzej będzie gdy przyjdzie mróz. Wtedy

wszystko może stanąć - krótko wówczas wyjaśnił.

I niestety ten czarny dla ekipy scenariusz się spełnił. Długotrwałe mrozy skuliły grunt na tyle mocno, że prowadzenie prac ziemnych. Już od ponad miesiąca część budowy stoi w miejscu ze względu na pogodę.

Robią co mogą

We wtorek, 3 lutego na terenie przystanku kolejowego w Grylewie spotkaliśmy się

z Adrianem Masłowskim, który kieruje pracami na odcinku między Grylewem a granicą województwa. Na terenie budowy panował wyjątkowy spokój. Nasyp powstającego peronu pokryty był śniegiem. Tak samo jak rozmontowane dawne torowisko. Tuż obok przejazdu kolejowego widać nieruszone od dawna wykopy i stojącą koparkę. Nieco dalej, tuż za budynkiem dworca widać ciężki sprzęt zajmujący się demontażem torów.

- Prace zostały ograniczone gdzieś pod koniec grudnia, jak przyszedł mróz i trwa to do teraz, czyli już z dobrym miesiącem. Nawet jakby zaczęły się roztopy, to ziemia może rozmrażać kolejny tydzień czy dwa - wyjaśnia nam kierownik prac.

Skuty mrozem grunt wstrzymał wszelkiego rodzaju roboty wymagające prac ziemnych m.in. budowa peronu wyspowego w Grylewie. Zima wymogła też zmiany w sposobie pracy - ekipa o wiele czę-

ściej musi robić sobie przerwy ze względu na niskie temperatury. Jedyńą czynnością, jaka nie została wstrzymana przez mrozy, jest rozbiórka torowiska oraz wycinka drzew i krzaków rosnących zbyt blisko torowiska.

Czekanie na odwilż

W ślimaczym tempie, ale jednak prace nad remontem linii kolejowej między Wągrowcem a granicą województwa się toczą. Czy jednak zi-

mowe opóźnienia nie wpłyną na całą inwestycję? Według planu pierwsze pociągi na zmodernizowanej trasie mają pojawić się jeszcze w tym roku. Wielu mieszkańców regionu czeka na wznowienie połączenia kolejowego Poznań-Bydgoszcz biegnącego przez powiat wągrowiecki.

- Obliczyliśmy, że na tę chwilę wykonane mamy około 35% całości prac. Żeby nadgonić opóźnienia spowodowane zimą będziemy musieli później pracować zapewne 24 godziny na dobę - przyznaje Adrian Masłowski.

Kierownik uważa, że opóźnienie spowodowane panującymi mrozami przyniosło co najmniej miesięczne opóźnienie w pracach. Jednak taki scenariusz miał zostać przewidziany przy planowaniu inwestycji. Nawet jeśli ocieplenie przyszłoby w ciągu najbliższych dni, grunt i tak potrzebuje czasu na to aby odmarznąć.

Ukończenie całego remontu linii kolejowej nr 356 jeszcze przed końcem 2026 roku ma być niezagrażone, jednak będzie to wymagało zwiększenia nakładu pracy, gdy tylko pogoda na to pozwoli.



Rozbiórka torowiska przy stacji w Grylewie.

SKOKI 7 SKOCKA DRUŻYNA HARCERSKA HYCE IM GEN. STANISŁAWA SOSABOWSKIEGO.

Skocka drużyna Hyce w tym roku świętuje swoje 45-lecie

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

Wspólne biwakowanie, wędrówki po esie czy zdobywanie sprawności - tak od wielu już lat wygląda życie skockich harcerzy tworzących drużynę Hyce, która świętuje swoje 45-lecie.

Cotygodniowe sobotnie zbiórki w harcówce znajdującej się na skraju lasu stały się już wieloletnim zwyczajem dzieci i młodzieży należących do 7. Skockiej Drużyny Harcerskiej Hyce im Gen. Stanisława Sosabowskiego. Jednak najbliższe miesiące będą inne, bardziej wyjątkowe. Wszystko to z powodu zbliżającego się jubileuszu.

Z początkiem września harcerska brać ze Skoków świętować będzie 45-lecie istnienia. W tym jubileuszu kryć się będzie o wiele więcej niż tylko wspomnienie dziesiątków wspólnie spędzonych lat.

Nielatwe początki

Założycielami skockiej drużyny harcerskiej byli Antoni Wiśniewski, Marek Urbanowicz, Wojciech Piechocki, Marek Miłojczak, Wojciech Michalski oraz Przemysław Orchowicz, którzy jesienią 1981 roku udali się do Krakowa na obchody 70-lecia Związku Harcerstwa Polskiego.

Jak opowiedział nam obecny drużynowy Szymon Serba, pierwsze lata działalności skockiej drużyny były niełatwe.

- Nie prowadzono zapisów, zbiórki nie były dokładnie planowane i dopiero w 1991 roku doszło do większych zmian i lepszego organizowania, gdy drużynę przejął drużynowy Andrzej Surdyk i ruszył z nią tak naprawdę. Kroniki zaczęły być prowadzone, były regularne zbiórki, wyjazdy, zimowiska, różne rajdy i od tego czasu już tak niezmienne to teraz to wszystko trwa - wyjaśnia.

Efekty zmian wprowadzonych 35 lat temu widać podczas przeglądania liczących kilka tomów harcerskich kronik, w których przez lata gromadzone były pamiątkowe wpisy, zdjęcia ze wspólnych wyjazdów czy zdobyte dyplomy.

- Nazwa drużyny wzięła się z gwary wielkopolskiej od słowa hycać, czyli skakać. Nasza drużyna jest ze Skoków,



FOT. ARCHIWUM DRUŻYNY

więc to taka zabawna gra słów. - wyjaśnia Szymon Serba.

Iść z duchem czasu

Obecnie skockie Hyce liczą 40 dzieci i młodzieży ze szkół podstawowych ze Skoków i okolic. Czas spędzają na wspólnym zdobywaniu nowych umiejętności oraz pracy na rzecz lokalnej społeczności.

- Harcerstwo kojarzy się głównie z biwakami i zdobywaniem różnego rodzaju sprawności. Zastępy mają różne zadania, różne wyzwania - na przykład sprzątanie grobów, czy sprzątanie świata, gdy zastęp wychodzi w teren i porządkuje okolice - tłumaczy drużynowy. - Przede wszystkim działamy społecznie w Skokach, bierzemy udział w uroczystościach różnego rodzaju, czy przekazujemy Betlejemskie Światło Pokoju.

Wśród klasycznych aktywności harcerskich skocka drużyna stara się też zapewniać swoim podopiecznym możliwość realizacji swoich pasji i zdobywanie różnorodnych sprawności. Ostatnio jedną

z młodszych harcerzek zdobyła sprawność związaną z horsingiem, inną jest webmaster, którą Hyce mogą zdobyć poprzez prowadzenie mediów społecznościowych drużyny.

- Jeśli ktoś będzie chciał zdobyć sprawność łucznika, to najpierw ją będzie musiał nauczyć się strzelać z łuku - żartuje sobie drużynowy.

Rok 2026 jest też jubileuszem 15-lecia wstąpienia skockich harcerzy do wągrowieckiego hufca, w ramach którego współdziała z drużynami z Wągrowca, Damasławka czy Rogoźna.

Rok trzech rocznic

Uroczysty jubileusz, planowany na początek września 2026 roku, będzie dla skockich harcerzy wyjątkowy z trzech powodów: drużyna świętować będzie swoje 45-lecie istnienia, 35 lat od reaktywacji i wejścia HYCÓW na właściwe harcerskie tory oraz 15-lecie wstąpienia w struktury łączące lokalne drużyny harcerskie.

Choć jeszcze nie wiadomo jak wyglądać będzie ten niezwykły jubileusz, jedno jest



FOT. R. PILACHOWSKI

pewne - skocky harcerze chcą go przeżyć wspólnie z lokalną wspólnotą, której częścią są od wielu lat.

- Dziś Hyce to drużyna harcerzy i harcerzek dumnych ze swojej historii, tradycji i tego, że mogą nosić granatową chustę.

To wspólnota pokoleń, które łączy idea harcerskiej służby i braterstwa - piszą o sobie skocky harcerze.



FOT. R. PILACHOWSKI



FOT. R. PILACHOWSKI



FOT. R. PILACHOWSKI



FOT. R. PILACHOWSKI



FOT. R. PILACHOWSKI

Kontenery na odzież znikną z Mieściska

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

Charakterystyczne kosze na odzież należące do PCK wkrótce znikną z krajobrazu gminy Mieścisko. PCK kontynuuje swoje działania zapoczątkowane latem ubr.

Polski Czerwony Krzyż zapowiedział zakończenie tego typu swojej działalności. Powodem było zachowanie osób, które kontenery przeznaczone na odzież traktowały niezgodnie z ich przeznaczeniem oraz zakończenie współpracy z firmą Wtórpol.

- Operator ten odpowiadał za logistykę i sprzedaż zbieranych tekstyliów, z których dochód wspierał nasze działania

pomocowe. Powodem zakończenia współpracy, podawanym przez operatora są zmiany w prawie, które weszły w życie z początkiem 2025 roku, wpływające na sposób klasyfikowania i gospodarowania tekstyliami. W jego ocenie zmiany te doprowadziły do pogorszenia jakości odzieży zbieranej do kontenerów - informuje PCK.

Mieszkańcy proszeni są o oddawanie swojej zużytej odzieży do PSZOK w Popowie Kościelnym, który czynny jest: w każdą środę w g. 12-13 oraz w drugą i czwartą sobotę miesiąca w g. 9-14.

Już kilka miesięcy temu miasto i gmina Gołańcz, aby zastąpić kontenery PCK wprowadziła własny system zbiórki odpadów tekstylnych.



Kontenery na odzież znikną z Mieściska i okolic. Z prawej kontenery w Gołańczy.



FOT. URZĘD W MIEŚCISKU I GOŁAŃCZY

17 zastępów straży walczyło z pożarem zakładu tapicerskiego przy Gnieźnieńskiej



Pożar zakładu tapicerskiego przy ul. Gnieźnieńskiej.

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

50 strażaków z 17 zastępów z powiatu wągrowieckiego i chodzieskiego walczyło przez całą noc z pożarem, który wybuchł w jednej z firm w Wągrowcu. Na szczęście obyło się bez rannych i ofiar.

Zgłoszenie o pożarze w zakładzie tapicerskim znajdującym się przy ul. Gnieźnieńskiej w Wągrowcu Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej otrzymała we wtorek, 3 lutego około godziny 19.45. - Działania straży pożarnej pole-

gały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, podaniu prądów wody na palący się obiekt oraz wprowadzeniu rot do wnętrza budynku w celu lokalizacji źródła pożaru. Ogień rozprzestrzenił się głównie w przestrzeni pomiędzy sufitem, a dachem pokrytym papą - poinformował oficer prasowy wągrowieckiej straży.

Na miejsce skierowano zastępy straży z Wągrowca, Łekna, Ochodzy oraz Mieściska.

Gdy służby dotarły na miejsce, parterowy budynek trawiony był przez ogień, którego źródło miało znajdować się pod sufitem. Ogień pojawił się

w pomieszczeniach, gdzie składowane były łatwopalne materiały tapicerskie, co stanowiło wyzwanie dla strażaków.

- Podczas akcji występowały liczne zagrożenia i utrudnienia, w tym zamarzanie wody na miejscu działań gaśniczych oraz w armaturze wodnej spowodowane niską temperaturą. Na rozwój pożaru wpływ miała również konstrukcja budynku oraz obecność materiałów palnych zgromadzonych wewnątrz obiektu. W wyniku zdarzenia nikt nie odniósł obrażeń - relacjonuje oficer prasowy KP PSP w Wągrowcu.

Przy gaszeniu pożaru konieczne było użycie specjal-

nych butli z powietrzem, ponieważ płonące materiały tekstylne wydzielały szkodliwe dla strażaków gazy.

Na miejsce wezwano wsparcie. Do Wągrowca skierowano specjalistyczną jednostkę z Chodzieży. Ta wyposażona jest w system ponownego napełniania butli, co ułatwiało zadanie strażakom. Strażacy użyli też specjalnego drona z kamerą termowizyjną, który pomógł w monitorowaniu pożaru z powietrza. Akcja gaśnicza została zakończona przed godz. 5 rano. W wyniku pożaru doszło do uszkodzenia konstrukcji budynku i zapadnięcia się dachu.

Nielba Wągrowiec wraca do gry

Robert Pilachowski
robert.pilachowski@polskapress.pl

Po zimowej przerwie do rywalizacji w Lidze Centralnej Mężczyzn wracają piłkarze ręczni MKS Nielba Wągrowiec. W tę sobotę w Wągrowcu Nielba zmierzy się z Padwą Zamość.

W okresie przygotowawczym Nielba rozegrała kilka spotkań kontrolnych. Żółto-czarni odnieśli jedno zwycięstwo - z SKF KPR Spartą Oborniki (39:29). Po pozostałe sparingi zakończyły się porażkami, jednak warto podkreślić, że rywalami były zespoły występujące na co dzień w ORLEN Superlidze. Nielba uległa Zagłębiu Lubin (28:30), w rewanżu we własnej hali (26:30), a także MKS-owi Kalisz (27:28).

Najbliższe ligowe spotkanie Nielba rozegra w sobotę, 7 lutego, o godzinie 17:00 w hali OSiR

w Wągrowcu. Rywalem będzie Padwa Zamość, aktualnie piąta drużyna Ligi Centralnej Mężczyzn. Jesienią zespół z Zamościa okazał się minimalnie lepszy, wygrywając z Nielbą różnicą zaledwie dwóch bramek. Sobotnie spotkanie będzie więc okazją do rewanżu i zdobycia ważnych punktów w ligowej tabeli.

Po starciu z Padwą zespół z Wągrowca czeka kolejne wymagające spotkania: 14 lutego - wyjazdowy mecz z Sandrą SPA Pogonią Szczecin, 21-23 lutego - domowe spotkanie z AZS UW Warszawa, 28 lutego-2 marca - wyjazd do SMS ZPRP Kielce, 7-9 marca - mecz u siebie z AZS AGH Kraków, 14-16 marca - wyjazdowe spotkanie z WKS Śląsk Wrocław.

Klub zaprasza wszystkich sympatyków piłki ręcznej na sobotni mecz z Padwą Zamość. Ceny biletów ustalono na 30 zł (bilet normalny) oraz 20 zł (bilet ulgowy).



Piłkarze ręczni Nielby Wągrowiec rozpoczynają decydującą część sezonu.

FOT. ROBERT PILACHOWSKI

Czy szpital jest gotowy na porody?

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

W ostatnich tygodniach głośno było o pomysły Ministerstwa Zdrowia mającym zapewnić ciężarnym kobietom lepsze warunki opieki w regionach pozbawionych porodówek. Czy skrytykowany początkowo pomysł tworzenia „porodówek na SOR-ach” przekształcony na „pokoje narodzin” ma rację bytu w Wągrowcu?

Pod koniec 2025 roku zrobiło się głośno o pomysły Ministerstwa Zdrowia, zakładającym możliwość przyjęcia porodu w nagłych wypadkach na oddziałach ratunkowych szpitali tzw. SOR-ach, jeśli placówka nie posiada oddziału położniczego. Pomysł ten spotkał się z krytyką, co zmusiło ministerstwo do sprecyzowania swojego pomysłu i wprowadzeniu poprawek w projekcie.

Spadająca liczba urodzeń przyczyniła się do zamknięcia porodówek w mniejszych miastach. Wiele ciężarnych kobiet przygotowujących się do po-



FOT. FREEPIK.COM/ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE

Spadająca liczba urodzeń przyczyniła się do zamknięcia porodówek w mniejszych miastach.

rodu lub potrzebujących pomocy w trakcie ciąży musi szukać opieki większych miastach, gdzie porodówki wciąż funkcjonują. Takie sytuacje często wiążą się z podróżami do miejsc oddalonych o wiele kilometrów. Dlatego też Ministerstwo Zdrowia planuje

wprowadzić w życie nowe rozwiązania mające pomagać w przypadku nagłego porodu, gdy rodzica nie ma już czasu lub jej stan nie pozwala na dotarcie na najbliższą porodówkę.

Projekt ministerstwa zakłada utworzenie tzw. pokoiów naro-

dzin w szpitalach, które nie posiadają oddziałów położniczych, a ich odległość do najbliższych porodówek wynosi więcej niż 25 kilometrów. „Pokoje narodzin” mają powstawać tuż przy oddziałach ratunkowych takich placówek a dyżury na nich mają pełnić położne.

-Proponowane rozwiązanie obejmuje: zbadanie przez położną ciężarnej, która samodzielnie przybędzie do podmiotu leczniczego, dokonanie oceny stanu zaawansowania akcji porodowej, przetransportowanie pacjentki do podmiotu leczniczego, w którym znajduje się oddział położniczo-ginekologiczny. W placówkach tych zostanie wyodrębnione miejsce umożliwiające bezpieczne przyjęcie porodu - tzw. izba porodowa, czyli osobne, odpowiednio wyposażone i przystosowane do tego pomieszczenie - wyjaśnia Ministerstwo Zdrowia.

Tworzenie izb porodowych nie oznacza likwidacji wciąż funkcjonujących porodówek.

Co z wągrowieckim szpitalem?

Przypomnijmy, że oddział położniczo-ginekologiczny wągrowieckiego szpitala powiatowego został zamknięty w 2021 roku. Powodem była rozbudowa placówki oraz potrzeba utworzenia dodatkowego oddziału covidowego.

Mimo końca pandemii i zakończenia rozbudowy szpitala, wągrowiecka porodówka pozostała zamknięta i stan ten trwa do dziś. Obecnie funkcjonuje tu oddział ginekologiczny, który przy wprowadzeniu najnowszego rozporządzenia może pełnić rolę „pokoju narodzin”.

Dyrektor ZOZ w Wągrowcu dr Przemysław Bury potwierdził, że w placówce odbyły się już rozmowy na temat zmian, jakie mogą zostać wprowadzone. Wągrowiecki szpital jest przygotowany na przyjęcia ciężarnych pacjentek, które nie mają możliwości dotarcia na porodówkę. Dr Przemysław Bury przyznał, że od czasu zamknięcia porodówki w Wągrowcu przed pięciu laty takie sytuacje jak nagłe porody zdarzają się dwa lub trzy razy w ciągu roku.

Obecnie mieszkanki powiatu wągrowieckiego będące w ciąży na miejsce swoich porodów mogą wybierać oddziały położnicze znajdujące się w ościennych powiatach np. w Obornikach, Szubinie, Pile, Gnieźnie czy Poznaniu.

Gołaniecki zamek pod specjalną ochroną

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

Dziedziniec gołanieckiego zamku oraz sąsiadująca z nim promenada nad jeziorem Smolary to jedno z najpopularniejszych miejsc spotkań w całej Gołanicy. Aby zwiększyć bezpieczeństwo w tej części miasta, policja obejmie je specjalną ochroną.

Spacer promenadą wiodącą brzegiem jeziora Smolary zakończony wizytą na zamkowym dziedzińcu to w ostatnich miesiącach lubiany sposób spędzania wolnego czasu na powietrzu wśród mieszkańców Gołanicy.

Jednak nie wszyscy, którzy wybierają to miejsc na spotkania w większym towarzystwie, nie zawsze potrafią zachować się odpowiednio, czego efektami są np. drobne śmieci w postaci puszek po napojach lądujących na dnie studni znajdującej się w baszcie czy kamienie z nabrzeża wrzucane na taflę zamrznętego jeziora. Aby zapobiec takim sytuacjom, Urząd Miasta i Gminy Gołanica w po-



FOT. ROBERT PILACHOWSKI

Zamek w Gołanicy po rewitalizacji.

niedziątek, 2 lutego poinformował o objęciu terenu zamku kasztelańskiego oraz promenady na jeziorem Smolary „Planem działania priorytetowego”.

- Plan działania priorytetowego ma na celu zwiększenie bezpieczeństwa oraz wzmocnienie współpracy dzielnicowego z mieszkańcami na rzecz poprawy porządku publicznego w tym rejonie - wyjaśnia gołaniecki urząd.

Będzie się to wiązać z dodatkowymi patrolami policji, częstszymi obchodami dzielnicowego, czy wykorzystanie monitoringu miejskiego. Takie działania ma zmniejszyć lub całkowicie wyeliminować przypadki zakłóceń porządku publicznego, niszczenia mienia czy spożywania alkoholu w miejscach niedozwolonych. Zadanie to zostało powierzone dzielnicowemu st. sierż. Jakubowi Gajewskiemu.

Urzednicy zapukają do drzwi domów i mieszkań w Wągrowcu

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

Wraz z początkiem lutego wągrowieccy urzednicy udadzą się w drogę, aby odwiedzić każdy osobiście wręczyć mieszkańcom decyzje podatkowe dotyczące podatku od nieruchomości, podatku rolnego czy leśnego na rok 2026.

Urząd Miejski w Wągrowcu poinformował mieszkańców o mających mieć miejsce w najbliższych dniach wizytach urzędników. Tegoroczne decyzje podatkowe dotyczące podatku od nieruchomości, podatku rolnego oraz leśnego mają zostać dostarczone mieszkańcom Wągrowca osobiście przez wyznaczonych do tego pracowników urzędu.

Wizyty pracowników ratusza mają trwać przez cały luty od poniedziałku do piątku oraz w weekendy między godziną 9.00 a 20.00.

- Dokumenty są doręczane osobiście przez uprawnionych pracowników magistratu, co ma na celu usprawnienie całego procesu i ułatwienie

mieszkańcom dopełnienia formalności - wyjaśnia wągrowiecki urząd.

W przypadku dokumentów, których nie da się doręczyć osobiście ich dostarczeniem zajmie się Poczta Polska. Taka sama sytuacja będzie miała miejsce, gdy osoba do której adresowana jest dokumentacja przebywa poza Wągrowcem.

Urząd Miejski przypomina, że osoby dostarczające decyzje podatkowe nie są uprawnione do pobierania jakichkolwiek opłat. Ich rolą jest wyłącznie skuteczne wręczenie przesyłki. W trosce o bezpieczeństwo każdy mieszkaniec ma prawo poprosić doręczyciela o okazanie oficjalnego identyfikatora.



FOT. URZĄD MIEJSKI W WĄGROWCU

W lutym wągrowieccy urzednicy rozpoczną wizyty w celu doręczenia mieszkańcom decyzji podatkowych.

12 drużyn zmierzyło się w turnieju piłkarskim w Gołańczy

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

Kilkudziesięciu pasjonatów piłki nożnej zmierzyło się w halowych rozgrywkach, aby spośród siebie wyłonić drużynę zasługującą na Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Gołańcz.

W sobotę, 31 stycznia po raz drugi hala sportowa przy ul. Walki Młodych w Gołańczy gościła uczestników turnieju piłki nożnej o Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Gołańcz. Na boisko wyszli zawodnicy 12 drużyn, rozgrywających swoje mecze w dwóch grupach eliminacyjnych. Rozgrywki odbywały się w systemie gry „każdy z każdym” podczas 10-minutowych meczów. Po rozegraniu 30 spotkań, do drugiego etapu turnieju

przeszło 8 drużyn. Kwalifikacja końcowa: I miejsce - Roma Gołańcz, II miejsce - Niedźwiadki Gołańcz, III miejsce - Oldboys Wapno, IV miejsce - Przyjaciele Margonin, V miejsce - Oldboys Wągrowiec, VI miejsce - OSP Czeszewo, VII miejsce - Czerlin, VIII Miejsce - Podolin.

Oprócz wyróżnień dla drużyn biorących udział w turnieju i pucharów dla drużyn znajdujących się na podium, rozdane zostały też nagrody indywidualne. Tytuł najlepszego bramkarza powędrował do Chrystiana Łapacza z drużyny Roma Gołańcz. Najlepszym strzelcem okazał się być Dawid Wlizio z Oldboys Wapno.

Już po raz drugi organizacją turnieju zajęła się społeczność Czeszewa - sołectwo, Koło Gospodyń Wiejskich oraz Ochotnicza Straż Pożarna.



FOT. MIASTO I GMINA GOŁAŃCZ



FOT. MARTA PRZYBYŁ



FOT. MARTA PRZYBYŁ



FOT. MARTA PRZYBYŁ



FOT. MARTA PRZYBYŁ



FOT. MARTA PRZYBYŁ



REKLAMA0011473991

BURMISTRZ MIASTA I GMINY SKOKI

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 ze zm.),
podaje do publicznej wiadomości informację
o wywieszeniu na okres 21 dni

**wykazu dotyczącego dwóch lokalów użytkowych położonych
w miejscowości Pawłowo Skockie oraz na terenie miasta Skoki,
przeznaczonych do najmu
na czas oznaczony w trybie bezprzetargowym**

Z treścią wykazu można zapoznać się w Urzędzie Miasta i Gminy w Skokach
przy ulicy Ciastowicza 11, 62-085 Skoki
oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta i Gminy Skoki.
Dodatkowych informacji udziela pracownik urzędu pod numerem telefonu 618925815

Burmistrz Miasta i Gminy Skoki
/-/ Wojciech Cibail

REKLAMA0011473010

OGŁOSZENIE

BURMISTRZ MIEŚCISKA

I. Informuje o wyświetleniu na elektronicznej tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Mieścisku, w BIP oraz na stronie internetowej Miasta i Gminy Mieścisko od dnia 6 lutego 2026 r. wykazów nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w Wieli.

II. Ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości:

1) nr 8 obręb Jaworówko o pow. 0,2031 ha, cena wywoławcza 44.000,00 zł + VAT – wadium 3.000,00 zł – godz. 9:00

Wadium należy wpłacić do dnia 9 marca 2026 r. Przetarg odbędzie się w dniu 11 marca 2026 roku w Urzędzie Miejskim w Mieścisku.

Rachunek bankowy BS Gniezno o/Mieścisko nr 72 9065 0006 0030 0300 0231 0002.

Szczegółowe informacje można uzyskać osobiście w Urzędzie Miejskim w Mieścisku, na stronie internetowej: www.miescisko.bip.net.pl i www.miescisko.pl lub telefonicznie /61/ 429 80 38.

REKLAMA0011473385

REKLAMA0011473385

WYKAZ NIERUCHOMOŚCI

PRZEZNACZONYCH DO ODDANIA W NAJEM

Na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami podaje się do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Miejskiej Wągrowiec, przeznaczonych do najmu.

Lp.	Oznaczenie nieruchomości wg księgi wieczystej	Opis nieruchomości przeznaczonej do oddania w najem	Powierzchnia najmu w m²	Przeznaczenie nieruchomości	Wysokość i termin płatności opłat z tytułu najmu (netto)	Informacja o okresie najmu
1.	2.	3.	4.	5.	6.	7.
1.	PO1B/00003551/8 Działka nr 3444	Lokal użytkowy położony w Wągrowcu przy ul. Skockiej 40 na parterze budynku, składający się z 4 pomieszczeń o łącznej powierzchni użytkowej 58,26 m² oraz teren bezpośrednio przylegający do budynku, znajdujący się pod zadaszeniem o powierzchni 19,00 m².	58,26 m² (powierzchnia lokalu użytkowego) 19,00 m² (powierzchnia terenu przylegającego do lokalu użytkowego)	Najem pod kwiaciarnię	Czynsz minimum 4500,00 zł netto płatny miesięcznie w terminie 10 dni od daty wystawienia faktury Stawka czynszu podlega corocznej waloryzacji według średniorocznego wskaźnika wzrostu cen towarów i usług konsumpcyjnych ogłoszonych przez Prezesa GUS za rok poprzedni, począwszy od stycznia 2027 r. Najemca zobowiązany jest uiszczać, oprócz czynszu najmu, wszystkie opłaty związane z lokalem, niezależne od wynajmującego, na podstawie odrębnych umów najemcy i podmiotów świadczących te usługi. Na najemcy spoczywa obowiązek płatności podatku od nieruchomości.	Na czas oznaczony trzech lat od dnia zawarcia umowy. Zawarcie umowy nastąpi nie wcześniej niż od upływu 21 dni wywieszenia wykazu.

Wykaz zostaje umieszczony na okres 21 dni na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Wągrowcu (I piętro), a informacja o jego wywieszeniu opublikowana zostaje na stronach internetowych: www.wagrowiec.eu w zakładce – *Wykaz nieruchomości*, cmentarz.zgmwagrowiec.pl w zakładce – *Aktualności*.

REKLAMA0011472895

REKLAMA0011472895

NIERUCHOMOŚCI NA SPRZEDAŻ

Lp.	Położenie, Księga wieczysta, oznaczenie nieruchomości, opis nieruchomości	Cena wywoławcza [zł]	Wadium [zł] Termin wpłaty	Termin przetargu
1.	Miejscowość Wiśniewko, gmina Damasławek – VII przetarg ustny nieograniczony KW PO1B/00025400/5 Działka ewidencyjna nr 4 położona w obrębie Wiśniewko. Nieruchomość w kształcie nieregularnego wieloboku o pofałdowanym terenie. Powierzchnia ogólna 1,7200 ha. Zgodnie z studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Damasławek nieruchomość położona jest w części w strefie zurbanizowanej i w części w strefie przyrodniczej.	155 000,00 zł Stawka VAT zwolniona	15 500,00 zł 11.03.2026 r.	16.03.2026 roku godz. 9:00

Gmina Damasławek - wyciąg z przetargu

Przetargi na sprzedaż nieruchomości odbędą się w sali nr 9 w Urzędzie Gminy Damasławek przy ul. Rynek 8, 62-110 Damasławek.

Wadium wpłaca się najpóźniej do **11 marca 2026 roku** (środa) przelewem na niżej podany rachunek bankowy Gminy Damasławek **nr 18 8959 0001 4200 0299 2000 0410** (w tytule wpłaty należy wpisać nr działki). Poprzednie przetargi odbyły się 20 września 2024 roku oraz 29 listopada 2024 roku, 27 stycznia 2025 roku oraz 10 kwietnia 2025 roku i 22 lipca 2025 roku i 17 października 2025 roku.

Pełne ogłoszenie o przetargach zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Damasławek, a także opublikowane na stronach internetowych Urzędu: www.gminadamaslawek.pl oraz Biuletynie Informacji Publicznej www.damaslawek.nowoczesnagmina.pl oraz na tablicy ogłoszeń sołectwa wsi Wiśniewko.

Szczegółowe informacje o przetargach można uzyskać w Urzędzie Gminy Damasławek, pokój nr 5 lub podany nr tel. 67 26 86 319 oraz adres mailowy: m.jaskolski@damaslawek.nowoczesnagmina.pl.

WÓJT GMINY DAMASŁAWEK

/-/ mgr Cyprian Wieczorek

REKLAMA0011472895

eprasa.pl 80e87035f1

REKLAMA

0011459134

ZŁOMOWANIE
POJAZDÓW

tel. 600 609 606

Wszystkie formalności załatwiamy na miejscu
Płatność gotówką od ręki
Wydajemy zaświadczenie o demontażu
Odbieramy własnym transportem

Cenimy
Twój czas!

Stacja demontażu pojazdów | Czarkowo 16 | 64-125 Poniec

REKLAMA

0011466884

Kupię

ciągniki,
przyczepy,
maszyny roln.

Tel. 535 135 507

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strona

zdrowia

Czytaj dla zdrowia

stronazdrowia.pl

REKLAMA

0011472804

Zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tj. Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 ze zmianami)

Starosta Wągrowiecki informuje,

iż w dniu 30.01.2026 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Wągrowcu, na okres 6 tygodni został wywieszony wykaz nieruchomości Skarbu Państwa, przeznaczonej do sprzedaży w trybie bezprzetargowym – na rzecz jej współwłaściciela – nieruchomości położonej w Wągrowcu, przy ulicy Rogozińskiej, oznaczonej nr działki 2351, o pow. 0,1708 ha, zapisanej w księdze wieczystej Kw. numer PO1B/00071561/8. Termin do złożenia wniosku przez osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 pkt. 1 i pkt. 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami upływa dnia 13.03.2026 r.

REKLAMA

0011473995

OGŁOSZENIE O PRZETARGACH

BURMISTRZ MIASTA I GMINY SKOKI

ogłasza

przetargi ustne nieograniczone

na sprzedaż nieruchomości położonych na terenie gminy Skoki

Przedmiotem przetargów są nieruchomości położone na terenie gminy Skoki, zgodnie z poniższym zestawieniem:

Nr działki / powierzchnia ha/ położenie	Nr księgi wieczystej	Cena wywoławcza netto	Wysokość wadium	Termin wpłaty wadium	Rodzaj przetargu	Przeznaczenie nieruchomości	Termin przetargu
183/7 0,1152 ha / obręb Potrzanowo	PO1B /00058025/2	93 400,00 zł	7 000,00 zł	do 16 marca 2026 r. (poniedziałek)	ustny nieograniczony	tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej (1MN)	20 marca 2026 r. (piątek) godz. 10:00
124/31 0,0684 ha/ obręb Potrzanowo łącznie z 124/38 0,0126 ha / obręb Potrzanowo	działka nr 124/31 PO1B /00062561/2 działka nr 124/38 PO1B /00046021/7	90 500,00 zł	7 000,00 zł	do 16 marca 2026 r. (poniedziałek)	ustny nieograniczony	tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej (10MN)	20 marca 2026 r. (piątek) godz. 12:00

Do wylicytowanej ceny nieruchomości netto zostanie naliczony obowiązujący podatek VAT według stawki obowiązującej na dzień sprzedaży.

Czas i miejsce przetargu: Przetargi odbędą się w Urzędzie Miasta i Gminy w Skokach, ul. Ciastowicza 11, Sala konferencyjna, I piętro - Segment B, **w dniach i godzinach wskazanych w tabeli.**

Warunki przystąpienia do przetargu: Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłata wadium w kwotach wskazanych w tabeli na rachunek bankowy Gminy Skoki nr 58 9065 0006 0040 0400 0185 0022 prowadzony przez Bank Spółdzielczy w Gnieźnie o/Skoki, w terminie najpóźniej do dnia wskazanego w tabeli.

Szczegółowe warunki przetargów oraz bliższe informacje o nieruchomościach dostępne są w ogłoszeniach wywieszonym na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta i Gminy w Skokach, na stronie internetowej www.gmina-skoki.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej.

Dodatkowych informacji udziela pracownik urzędu pod nr tel. 61 892 58 15.

REKLAMA

0011473594

STAROSTA WĄGROWIECKI

GN.6740.2.2026.GN1

Wągrowiec, 6 lutego 2026 r.

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 155 i art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1691), w związku z art. 11c, art. 11f ust. 3 w związku z art. 11f ust. 7 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 311)

STAROSTA WĄGROWIECKI

podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek Dyrektora Powiatowego Zarządu Dróg w Wągrowcu, została wydana decyzja nr 1/2026, znak GN.6740.2.2026.GN1 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla zadania „Rozbudowa ulicy Reja w Wągrowcu”, w zakresie zmiany załącznika nr 1 do decyzji Starosty Wągrowieckiego z dnia 11 lipca 2024 r. nr 3/2024 znak: GN.6740.6.2024.GN1.

W związku z powyższym informuję, że z treścią decyzji oraz z dokumentacją sprawy można zapoznać się w terminie 14 dni od dnia ukazania się niniejszego obwieszczenia, w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Wągrowcu, ul. Kościuszki 15, w Punkcie Obsługi Interesanta, w godzinach pracy Urzędu.

TOMASZ KRANC

STAROSTA WĄGROWIECKI

DROBNE

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie bez wychodzenia z domu: ibo.polskapress.pl

Handlowe

MATERIAŁY OPAŁOWE

Sprzedam drewno opałowe-kominkowe, suche, liściaste i iglaste, możliwy transport do klienta, Wągrowiec, tel. 505 468 133 Ceny konkurencyjne!

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ Ursusy, Zetory, Fergusony, MTZ, Pronary, Belarusy i inne ciągniki, ładowarki, przyczepy, brazy i traktorki ogrodowe tel. 601 729 483

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI nioski z jajem dowóz 600539790

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.150 zł/ tona, 500-669-621

eprasa.pl 80e87035f1

Zimowy Turniej Piłki Halowej w Łeknie za nami

Robert Pilachowski
robert.pilachowski@polskapress.pl

W sobotę, 31 stycznia w hali sportowej w Łeknie odbył się Zimowy Turniej Piłki Halowej, którego organizatorem był OKS Wschód Wągrowiec. Do rywalizacji przystąpiło trzynaście zespołów podzielonych na dwie grupy, co od samego początku zapowiadało intensywne i wyrównane granie. Zwycięzcą turnieju została drużyna MarBud Energo.

W zawodach udział wzięło 13 drużyn, a na parkiecie zaprezentowało się łącznie ponad stu zawodników z różnych części Wielkopolski. Zespoły zostały podzielone na dwie grupy, a mecze fazy grupowej od samego początku dostarczyły wielu emocji. Rywalizacja była zacięta, a poziom sportowy bardzo wyrównany, co przełożyło się na interesujące spotka-

nia i niejednokrotnie rozstrzygnięcia do ostatnich minut.

Po rozegraniu fazy grupowej oraz spotkań decydujących o końcowej klasyfikacji zwycięzcą turnieju została drużyna MarBud Energo, która przez całe zawody prezentowała wysoką i równą formę. Drugie miejsce zajęła Andaluzja Rude Rysie, natomiast na najniższym stopniu podium uplasował się zespół Niespełnione Talenty. Tuż za podium turniej zakończyła drużyna Dachy Twardysko.

Organizatorzy przyznali również nagrody indywidualne. Tytuł najlepszego bramkarza trafił do Michała Mielniczka z MarBud Energo, najlepszym strzelcem został Błażej Lisiecki reprezentujący Dachy Twardysko, natomiast najlepszym zawodnikiem turnieju wybrano Kamila Juszcza z zespołu Niespełnione Talenty. Nagrodę Fair Play otrzymała drużyna Andaluzja Rude Rysie.

Poza zespołami, które znalazły się w czołówce turnieju, w zawodach udział wzięły również drużyny: Insur Invest Gołańcz, PKS Mietaski, R&S FC, FC Unia, FC Po Nalewce, MOW Antoniewo, Firma Piasecki, Tod- Electric Usługi Elektryczne oraz EL Sol. Wszystkie zespoły wniosły swój wkład w sportowy charakter wydarzenia i stworzyły dobrą, turniejową atmosferę.

Zawody przebiegały sprawnie także od strony organizacyjnej. Mecze sędziowali Grzegorz Błaszke oraz Dawid Błaszke, dbając o prawidłowy przebieg rywalizacji i przestrzeganie zasad fair play.

Organizatorzy podkreślili, że turniej był nie tylko okazją do sportowej rywalizacji, ale również do integracji środowiska piłkarskiego. Wszystkim drużynom podziękowano za udział, zaangażowanie i wysoki poziom sportowy zaprezentowany podczas zawodów.



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI